

POWIATOWA



cena 2,90 zł (w tym vat 8%)
www.powiatowa.com.pl
e-mail: powiatowa@onet.eu

Październik 2017
Rok XVIII nr 10 / 220



- DYREKTOR DANIEL DRZYMAŁA
- Z PRZESZŁOŚCI MIĘDZYRZECZA
- 60 LAT SEKCJI EMERYTÓW ZNP
- KSIĄŻKA O SYBIRAKACH
- PIÓRKIEM PEDIATRY
- STYPENDIA BURMISTRZA
- DOŻYNKI, WYCIECZKI
- ORZEŁ, BRYDŻ, BIEGI
- APTEKI, USC, POLICJA, HOROSKOP, MOTOCYKLE, KRZYŻÓWKA, KINO MOK

ISSN 1507-6660



9 771507 666013

INDEX 244481

10

CENTRUM MEBLOWE
ormeb

MIĘDZYRZECZ POZNAŃSKA 106

☎ 95 741 22 55

MIĘDZYRZECZ BLEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL

**STYL
ERAMIKA
SULECIN**



ODLOTOWE ŁAZIENKI

tel.95 755 48 65 www.stylceramika.pl

140 SGB
lat
Spółdzielcza Grupa Bankowa

**Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz**

**Atrakcyjne
nagrody pieniężne**

KONKURSY

JUBILEUSZOWE Z OKAZJI 140 lecia

- „Jubileuszowy przelew”
- „Najstarszy dokument bankowy”
- „Najciekawszy dokument bankowy”
- „Film promujący płatności telefonem komórkowym”



Szczegóły na stronie
www.gbsmiędzyrzecz.pl
lub w placówkach Banku:

Międzyrzecz

ul. Waszkiewicza 24
95 742 80 20

Bledzew

ul. Rynek 4
95 742 80 60

Trzciel

ul. A. Czerwonej 38
95 742 80 40

Przytoczna

ul. Główna 44
95 749 40 10

Zbąszynek

ul. Topolowa 24
68 384 94 56

Do przemyślenia...

PIERWSZEGO WRZEŚNIA – wzruszająca uroczystość przy Pomniku weterana na Podzamczu w Międzyrzeczu mimo deszczu zgromadziła chcących uczcić kolejną rocznicę wybuchu wojny. Krótkie i treściwe wystąpienia burmistrza Remigiusza Lorenza i ppłk. Grzegorza Kaliciaka, kompania honorowa, harcerze ze Szkoły Podstawowej nr 2 z druhami Marią i Hanną z programem artystycznym, przedstawiciele władz samorządowych i tylko brak delegacji młodzieży ze sztafardami szkół. Aszkoda, bo nie tylko akademie „ku czci żołnierzy wyklętych” powinny być dla dyrektorów najważniejsze. Dyskusja – bohaterowie czy bandyci wciąż trwa, a 1 września powtarza się co roku. Pomnik przykryty wiazanki kwiatów, a na zakończenie odśpiewaliśmy *I brygadę*. Leon Szymański, wieloletni prezes kombatanatów, na pewno spoglądał na nas z góry i cieszył się, że misja jego życia jest tak uroczyste kontynuowana.

JAK TO JEST Z TYMI BEZPŁATNYMI LEKAMI? Jak to zwykle bywa, z szumnych zapowiedzi niewiele zostało. Moja bardzo już sędziwa sąsiadka nie wierzy, że jej lekarstwa ciągle tyle kosztują. No jak to – przecież w telewizji mówią, że za darmo! I jak tu jej wytłumaczyć, że „Telewizja kłamie”. Pamiętacie ten slogan sprzed lat? Znowu bardzo aktualny. A od 1 października kolejna rewolucja w służbie zdrowia dla naszego oczywiście dobra. Pożyjemy, zobaczymy, ale już wiemy, że kolejki do specjalistów bardzo się w Międzyrzeczu wydłużyły.

W „**ABECADLE KISIELA**” autor przywołuje wypowiedź Stanisława Mackiewicza – Cata, że „Kazimierz Wielki to był babiarz i w ogóle zero”, a on ci jest od września patronem mojej ulicy. (Stefan Kisielewski *Abecadło Kisiela*, Oficyna wydawnicza INTERIM, Warszawa 1990, str. 65). Nadal niepewny jest los dwóch pomników – żołnierza w Kęszycy Leśnej i Karabanowa w Wysokiej. A jest jeszcze cmentarz żołnierzy radzieckich. Zaczyna być groźnie, a zakłamywanie historii nie ma granic.

PODSŁUCHANE I NIE TYLKO.

Rozmawiają na międzyrzeckim moście dwie kobiety w słusznym wieku: popatrz ile tych kwiatów, ile pieniędzy na nie wydano, zwiędną i po co to komu? Na to druga – farbujesz włosy, chcesz być piękna, i nie żal ci pieniędzy! Bardzo mi się riposta tej drugiej spodobała, bo niestety, co by się nie zrobiło, to i tak znajdą się krytykanci. Ale kilka osób powiedziało mi, że bardzo nie podoba im się bałagan obok BIEDRONKI koło sądu. I z nimi się zgadzam dorzucając jeszcze te krzaki i chaszczce na rogu ulic Libelta i Kazimierza Wielkiego (dawniej Waszkiewiczza) i z tyłu synagogi czyli chińskiego marketu. Jak urzędnicy odpowiedzialni za porządek w Międzyrzeczu wysiądą z samochodów i przespacerują się po mieście, to zobaczą, o czym piszę i może zareagują. A piszę o tym często. Pracujący w Międzyrzeckim Parku Przemysłowym nie mogą się doczekać chodnika. Szybko robi się ciemno, coraz więcej pieszych i rowerzystów, samochody pędzą mimo ograniczenia prędkości jazdy i chociaż było już kilka wypadków – to jakości chodnika nie ma. A gdyby tak właściciele zakładów w tym MPP w ramach troski o pracowników zrzucili się na ten chodnik? I na koniec - czy nie pięknie teraz koło ratusza bez tego okropnego ogrodzenia?

ZAPROSZONO NAS 7 października na promocję publikacji Andrzeja Kirmiela pt. „*Żydzi w Pszczewie*” wydanej przez Gminę Pszczew we współpracy z autorem. W zaproszeniu od wójta Gminy czytamy – „Pragnęliśmy

zebrać i uporządkować wiedzę o historii społeczności żydowskiej, która zamieszkiwała Pszczew i przyczyniała się do jego rozwoju oraz zachować o niej pamięć... Wierzę, że dzięki takim inicjatywom wspólnie uda się nam zachować pamięć historyczną i przekazać ją jako bezcenne dziedzictwo kolejnym pokoleniom”.

PCHLI TARG W STARYM OGRODZIE. W Międzyrzeczu coś nowego. Inauguracja była w dniach 2 i 3 września. Wprawdzie jeszcze nie było wielu handlujących i zbyt atrakcyjnych towarów, ale mam nadzieję, że ta nowość rozwinie się, bo pchle targi są na całym świecie bardzo popularne, a ja, gdzie tylko mogę, to je odwiedzam i zawsze coś dla siebie znajdę. A więc „posprzątaj pawlacz, przejrzyj piwnicę, opróżnij szafę...” zachęcają w ulotce organizatorzy. 16 i 17 września handlu nie było.

KOLEJKI DO LEKARZY. Kiedy po wizycie u kardiologa poszłam zarejestrować się na następną, to usłyszałam, że we wrześniu 2018 roku! A to, co się może zdarzyć przez rok, to nikogo nie obchodzi. Jeżeli rejestruje się pacjentów na tak odległe terminy, to oni będą musieli iść do prywatnych gabinetów i zmieniać lekarzy, a ich numerki będą zajęte. Ten cały system jest chory!

Izabela Stopyra
redaktor naczelna



*Z okazji Dnia Edukacji Narodowej składamy
wszystkim nauczycielom
i pracownikom niepedagogicznym serdeczne
podziękowanie – za trudną i odpowiedzialną pracę,
za wieloletnią również z nami współpracę,
za ziarno raz rzucone, z niego bogate plony
co roku dla wszystkich nadzieją,
że nie był to czas stracony
i życzymy, by ten dzień uroczysty umocnił w Was
potrzebną wiarę, że – skoro ktoś chce uczyć się, by umieć,
ktoś musi pomóc zrozumieć.*

„Powiatowa”

UWAGA!

Materiały do publikacji przyjmujemy do 18 każdego miesiąca.

Przesłane po terminie ukazać się w następnym numerze.

e-mail: powiatowa@onet.eu

tel. 660 742 140

Biurow reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz, os. Centrum 1.

tel. 662 337 017 rwidca@tlen.pl

(Program lokalny w sieci telewizji kablowej)

Redakcja

Dyżury aptek w Międzyrzeczu

29.09. – 05.10. – Apteka „Dbam o zdrowie” – ul. Konstytucji 3 Maja	– 95 742 1039
06.10. – 12.10. – Apteka „mgr Urszula Szczerba” – ul. 30 Stycznia 51	– 95 742 2540
13.10. – 19.10. – Apteka „Aspirynka” os. Centrum 3	– 95 741 2538
20.10. – 26.10. – Apteka „Grodzka - ul. Zachodnia 8a	– 95 741 6048
27.10. – 31.10. – Apteka „Medyk” – ul. B. Chrobrego 23	– 95 741 1137
1.11. – Apteka „Ratuszowa” ul. Rynek 1	– 95 741 2977
2.11. – Apteka „Medyk” – ul. B. Chrobrego 23	– 95 741 1137

PIÓRKIEM PEDIATRY

Tak się porobiło, że zamiast comiesięcznego „Piórkem...” powinienem chyba zacząć „Widziane z oddali” pisać, ale pozostanę przy pierwszym, bo drugie nieoryginalne (co najmniej dwie książki taki tytuł już noszą, a jeszcze słynna „Polska z oddali” Jana Nowaka Jeziorańskiego się przypomina), a do tego przecież, że chwilowo trochę dalej będę, nie znaczy, iż przez to mniej – Waszym pediatrą.

Może nawet bardziej, bo z daleka wiele kwestii lepiej widać – z mniejszymi emocjami i przez to ostrzej oraz obiektywniej. A siedząc sobie w miejscu, gdzie pewien wybitny psychiatra leczył wielkiego rewolucjonistę z choroby, o której pisać nie wypada, myślę o Międzyrzeczu tak samo często, jak wtedy gdy codziennie, a czasem nawet kilka razy na dzień, przekraczałem bramy naszego szpitala. I o Was, drodzy czytelnicy i rodzice, którzy ostatnio jako szczególnie wiele wyrazów sympatii mi przekazywaliście – także. Wprawdzie ludzi (w tym dzieci) leczy się po to, ab ich wyleczyć i taki finał działań lekarskich jest dla lekarza najlepszą nagrodą i satysfakcją, ale dobre słowo, czy choć słowo zrozumienia (niestety, wszystkich wyleczyć się nie da), także nam – medykom, jest bardzo potrzebne. Więc niniejszym: wielkie dzięki!

Wrzesień był dla wielu polskich pediatrów w tym roku miesiącem wybitnie turystycznym i bynajmniej nie o zwiedzanie świata chodziło. Najpierw w Glasgow odbył się 50 Kongres Europejskiego Towarzystwa Nefrologii Dziecięcej (ESPN). Impreza niezwykła: pół wieku po powstaniu Towarzystwa odbyła się w tym samym miejscu, co pierwszy zjazd, do tego z udziałem kilku jego uczestników, w tym przewodniczącego ówczesnego komitetu organizacyjnego i dawnego szefa pierwszego dziecięcego nefroteamu w Europie, 94-letniego profesora Gavina Arneila. Warto przypomnieć, iż wśród założycieli ESPN, których w dniach 18-19.09.1967 zebrało się 37 (sic!); w tym roku liczba uczestników przekroczyła 800, reprezentowali 72 kraje) było dwoje Polaków: prof. Teresa Wyszyńska (zmarła w 2014r.) oraz prof. Marian Wojnarowski (zm. 1999). Dziś, gdy dostępność do specjalistycznego leczenia chorób układu moczowego jest na naszym kontynencie powszechna (pomiędzy polską specyfikę z kolejkami i innymi kłopotami), trudno sobie wyobrazić, że właściwie cała nasza wiedza na ten temat pochodzi z tych ostatnich kilkudziesięciu lat. Można się było o tym przekonać słuchając nestorów nefrologii pediatricznej (w tym pierwszego prelegenta sprzed pół wieku – prof. Stewarta Camerona, który będąc internistą, zajął się również dziećmi chorymi na nerki w czasach, kiedy nie miał kto tego robić). Współczesność naszej dyscypliny to diagnostyka genetyczna i oparte na niej leczenie, bardzo precyzyjne techniki oczyszczania krwi w przypadku niewydolności nerek i świetne wyniki ich przeszczepiania, a także rejestry, które dzięki międzynarodowej współpracy pozwalają na porównywanie postępowania w różnych chorobach i wybierania najlepszych metod diagnostyki i terapii. Nasza międzyrzeczka praca, w której podsumowaliśmy trzyletnie doświadczenia w zakresie wczesnego wykrywania wad układu moczowego poprzez przesiewowe badanie USG noworodków (przebadaliśmy ponad 1000 dzieci!) została dostrzeżona, a dyskusja, która się nad nią odbyła, zmierzała w kierunku wprowadzenia USG do kanonu obowiązkowych badań po urodzeniu (podobne naszym doświadczenia mają m.in. koledzy z Chorwacji). Podstawowy problem w tym temacie związany jest z opieką poradnianą – tzw. screening wyodrębnia bowiem dużą grupę pacjentów do dalszej obserwacji. W ogóle kwestia małej dostępności do dziecięcej poradni nefrologicznej jest w kontekście naszej pozycji na europejskiej mapie nefrologicznej dość niezrozumiała. W Polsce pracuje według najnowszych danych 110 nefrologów dziecięcych, co lokuje nas w absolutnej europejskiej czołówce. Tymczasem dostać się do doktora w poradni... sami wiecie.

Drugą wrześniową imprezą grupującą lekarzy zajmujących się dziećmi był XXXIV Zjazd Polskiego Towarzystwa Pediatricznego w Katowicach. Zainaugurował go minister zdrowia, który przywiózł na Śląsk wyjątkowo dużo dobrych

wieści. Po pierwsze, po długich bojach uznano, że pediatra będzie mógł pełnić rolę lekarza rodzinnego dla dzieci do 18 roku życia (jeszcze dzień przed zjazdem w projekcie ustawy o POZ wiek ten określano jako „do 7 lat”). Poza tym pojawiły się budżetowe pieniądze na zakup sprzętu dla oddziałów (na razie akademickich), zwiększono w nich też punktację za leczenie małych pacjentów. Po wprowadzeniu sieci szpitali powstały warunki i przepisy umożliwiające otwieranie przyszpitalnych poradni pediatricznych, w których będzie można przeprowadzać kontrolę pacjentów po hospitalizacji (pozostaje pytanie, kto w nich będzie pracował). Dużo uwagi dr Radziwiłł poświęcił też zwiększeniu liczby gabinetów profilaktycznych prowadzonych przez pielęgniarki w placówkach edukacyjnych oraz powrotowi stomatologów do szkół (na razie większych, w mniejszych problemy zębowe mają załatwiać wybrane przez samorządy gabinety oraz „dentobusy”, których ministerstwo zakupi 16 – po jednym dla każdego województwa). Do tego zgodnie z założeniami ustawy „za życiem” najcięższe chore noworodki mają być objęte koordynowaną opieką do 3 roku życia (choć ustawa już obowiązuje piszę „mają być”, gdyż na razie mało jest placówek chętnych do prowadzenia tej opieki (brakuje kadry i środków). I tylko starsi pediatrzy nie mogą się oprzeć wrażeniu, że wiele z tych działań podejmowano już dziesiątki lat temu, a teraz próbujemy odtwarzać coś, co wcześniej skrzętnie zniszczono. No ale dobrze, że w ogóle, zobaczymy, jak się uda. Póki co, konsultant krajowy bije na alarm, bo coraz bardziej maleje liczba chętnych do specjalizowania się w pediatrii. My w woj. lubuskim też na 41 miejsc akredytacyjnych aż 18 mamy wolnych, a co 6 miesięcy szkolenie zaczynają pojedynczy lekarze (np. na wiosnę ich liczba wynosiła 0). Nadzieja w tych, którzy za trzy lata zielonogórski wydział po raz pierwszy skończą, jednak, żeby ich zatrzymać i do pediatrii zachęcić, trzeba godziwe warunki pracy w tej dziedzinie stworzyć. Zjazd był bardzo naukowo i szkoleniowo obfity – trudno bo wybierać pomiędzy wieloma dziejącymi się równoległe sesjami. Mnie podobnie jak w Glasgow zachwyciła genetyka – również w Polsce postęp w diagnostyce jest w tym zakresie znaczny. Do tego niesamowita była sesja poświęcona transplantacjom – wykład profesora Kałwaka z Wrocławia o pozaonkologicznych wskazaniach do przeszczepiania szpiku pokazał, iż mamy w tej dziedzinie w kraju placówkę o światowym poziomie. Wielkie wrażenie zrobiła też prezentacja profesora Kalicińskiego z Centrum Zdrowia Dziecka o przeszczepach narządowych, których wykonano już w tym ośrodku prawie 2000. Co ważne, to leczenie jest równie dostępne dla dzieciaków z metropolii jak i z najodleglejszych wsi, ważne jednak, aby choroby wymagające transplantacji wcześniej wykrywać. A do tego potrzebna jest dobra współpraca pomiędzy lekarzami pierwszego kontaktu i oddziałami dziecięcymi w powiatach. Warto wspomnieć, iż podczas zjazdu po raz pierwszy przyznano tytuł Przyjaciela Polskiej Pediatrii – otrzymali go prof. Andrzej Milanowski (długoletni redaktor naczelny Pediatrii Polskiej) oraz Lidia i Jerzy Owsiakowie. Smutnym cieniem na święcie pediatrii położyła się tragiczna śmierć jednej z koleżanek -dr hab. Agnieszki Rusińskiej z Łodzi, która zmarła na skutek obrażeń odniesionych w wypadku, jakiemu uległa jadąc na wykład...

Dwa wydarzenia, o których głośno było ostatnio w mediach (urodzenie pijanego noworodka przez matkę z 3 promilami alkoholu we krwi i porwanie dziecka z oddziału położniczego przez rodziców, którym, ze względu na działanie na jego szkodę, ograniczono prawa rodzicielskie), spowodowały na nowo otwarcie dyskusji o granicach odpowiedzialności w relacjach pomiędzy dorosłymi i maluchami. Będzie o tym następnym razem.

Tymczasem cieszymy się ostatkami złotej polskiej jesieni i starajmy się jakoś uprzyjemnić naszym Milusińskim trudne początki nowego roku w zreformowanej szkole. Tak, aby się nie zniechęcili, zanim się rozkręca!

Tomasz Jarmoliński
(Wasz pediatra)



STANISŁAW PAKOS - nauczyciel legenda

Już przed wielu laty w Trzcielu często słyszałam o nauczycielu – Stanisławie Pakosie, który stał się niemal legendą w powojennej historii miasta. Był nauczycielem, o którym nie zapomina się, o którym pamięć wiecznie trwa.



Nie stworzył niczego nadzwyczajnego, bo po prostu nie zdążył, a jednak zasłużył na wdzięczną pamięć swoich uczniów i pracujących z nim pedagogów. Wszyscy podkreślają, że to był wspaniały człowiek i niezwykle nauczyciel, który z pasją realizował swoją profesję. Miał wiele zainteresowań i umiłowań, a szczególną jego namiętnością była jazda motocyklem. Posiadał „Jawę”, rzadkość w trudnych i siermiężnych latach powojennych. Była ona radością Stanisława Pakosa i przedmiotem zazdrości wielu młodych mężczyzn. Ta właśnie „Jawa” stała się jego zgubą i tragedią dla rodziny. Stanisław Pakos pracował jako nauczyciel wychowania fizycznego w trzcielskiej szkole. Sport był dla niego równie ważny jak jego motorowe hobby, poświęcał mu wiele swojego czasu. Wpajał swoim uczniom zamiłowanie do sportu, bardzo dbał o ich rozwój fizyczny. „Prowadził zajęcia pozalekcyjne z lekkoatletyki, a nawet z gimnastyki” – wspomina jego dawna uczennica Wanda Rybak. Skupił się przede wszystkim na piłce ręcznej i w tej dziedzinie odnosił z uczniami sukcesy. „Byłam w drużynie szczypiornistów, często graliśmy z Międzichowem, zdobyliśmy mistrzostwo powiatu” – uzupełnia swoją opowieść Wanda Rybak. Miał niezwykłą umiejętność mobilizowania uczniów do ich realizowania się w sporcie. Umiał ich zainteresować nie tylko różnymi dyscyplinami sportu, ale również wciągnąć do prac społecznych na rzecz urządzania sali gimnastycznej. A były to przecież niełatwe lata, wymagające dużych inwencji nauczycieli w prowadzeniu zajęć. Kochali go uczniowie, bo dawał im nie tylko wiedzę, ale także radość, poczucie własnej wartości, dumę z odniesionych sukcesów sportowych. Dawał im inne życie, ciekawsze i bardziej urozmaicone. „Był moim wychowawcą w V a, wszyscy go bardzo lubiliśmy, był wspaniały” – mówi Janina Pisarek i dodaje – „pamiętam go doskonale”. Jego tragiczna śmierć była

szokiem dla wszystkich. Zginął w 1961 roku, miał wypadek niedaleko sali gimnastycznej. Wracał z zajęć lekcyjnych, jechał swoją ulubioną „Jawą”. Spieszył się do szpitala w Międzyrzeczu, w którym jego żona Adela właśnie urodziła syna – Janusza. Nie ujechał daleko, wpadł pod belgijski samochód jadący na Międzynarodowe Targi w Poznaniu. Ciężko ranny, nieprzytomny jeszcze żył 2 tygodnie. Młody, silny i wysportowany organizm przegrał walkę o życie. „Mój mąż, który bardzo cenił Staszka, uruchomił wszystkie znajomości, aby mu pomóc w leczeniu” – mówi Krystyna Semkło. Zdolny, uwielbiany nauczyciel zmarł w zielonogórskim szpitalu, miał zaledwie 26 lat. Rok wcześniej poślubił Adelę Maczubę, nauczycielkę w trzcielskiej szkole. Swojego synka nigdy nie zobaczył. Odszedł – „niekonfliktowy, sympatyczny, bardzo koleżeński człowiek” – mówi z zadumą jego koleżanka z pokoju nauczycielskiego, Krystyna Semkło. Wszystkie opinie o nim mają podobną wymowę. „To był wartościowy człowiek, pracowity, lubiany przez uczniów, wysoki i przystojny” – opowiada nauczycielka Danuta Pacholik. Takim go wszyscy zapamiętali i udowadniają swoją pamięć o nim troską o jego mogiłę. Nieżyjący już Jan Korczyński dbał o grób Stanisława Pakosa, mówił – „To mój wspaniały nauczyciel”. Na Wszystkich Świętych „grób Staszka /relacjonuje Krystyna Semkło/ tonie w kwiatach i zniczach”.

Skąd pochodził Stanisław Pakos, nikt już nie pamięta, ale jedno jest pewne, wychowywał się z młodszym bratem w domu dziecka. Nie miał innej rodziny. Urodził się w 1935 roku, być może na Kresach Wschodnich. Ukończył Liceum Pedagogiczne w Ośnie Lubuskim, trzcielska szkoła była jego pierwszym i ostatnim miejscem pracy. W Trzcielu został na zawsze i Trzciel o nim pamięta. Jego żona Adela i syn Janusz mieszkają od wielu już lat w Stanach Zjednoczonych. „Szkoda tego człowieka, za jego czasów szkoła w Trzcielu znana była ze sportu w powiecie, a nawet w województwie” – podsumowuje dawny uczeń Stanisława Pakosa, Albin Kłosowski. Minęło już 56 lat od tragicznego wypadku w czerwcowy dzień, a pamięć o zdarzeniu i niezwykłym nauczycielu wciąż jest żywa.



Jadwiga Szylar



JEST! JEST! JEST!

Tym okrzykiem podkreślę niezwykle wydarzenie. 15 września w świetlicy Stowarzyszenia Trzcielskich Seniorów spotkali się Sybiracy, seniorzy i zaproszeni goście na promocji książki „Sybiracy na Ziemi Międzyrzeckiej” sfinansowanej ze środków publicznych przez Bibliotekę Miasta i Gminy w Trzcielu.



Wspomnienia trzcielskich i międzyrzeckich Sybiraków pod redakcją Izabeli Stopyry i Jadwigi Szylar zebrała w książce Katarzyna Sanocka - Tureczek, autorka projektu typograficznego i okładki. We wstępie dr. hab. Marcelęgo Tureczka czytamy: „Niniejsza książka, która jest antologią wspomnień i artykułów publikowanych na łamach miesięczników „Powiatowa” i „Kurier Międzyrzecki”, stawia sobie za cel upamiętnienie tych wszystkich, którzy przeżyli gehennę Syberii, a których los po II wojnie światowej rzucił na tereny Ziemi Międzyrzeckiej – zwłaszcza w okolice Trzciela i Międzyrzecza”. **I dalej** : „Praca poświęcona jest nie tylko przeżyciom tych ludzi na Syberii, lecz stanowi również opowieść o konsekwencjach zsyłek, a zatem o tym jak Syberia wpłynęła na ich edukację, życie rodzinne, zawodowe. Tym samym opublikowane wspomnienia to także duży fragment historii Ziemi Międzyrzeckiej oraz ludzi, którzy tu zamieszkali po wojnie. Są to historie często bardzo trudne, skrywane przez wiele lat w oficjalnej historii Polski aż do 1989 roku. Przetrwały dzięki pamięci, dzięki ludziom, fotografiom, przetrwały dzięki



woli życia, którą nosili w sobie Sybiracy ...”

To po „Słowniku Biograficznym Ziemi Międzyrzeckiej” drugi powód do dumy dla „Powiatowej”, która przez wiele lat zamieszczała na swoich łamach sylwetki, wspomnienia i przeżycia ludzi, którzy dzieciństwo i młodość spędzili na Syberii i w Kazachstanie. „...NKWD, bydłące wagony, wiele



dni strasznej podróży, zamrożone zwłoki wyrzucane wzdłuż torów, głód, mróz i nowe, nieznane miejsca. To wszystko musieli przeżyć Sybiracy, żeby wrócić do Polski. Ich wspomnienia są wstrząsające. A my – często mijamy ich na ulicy – ale nie mamy pojęcia o tym, że ich dzieciństwo i młodość były tak tragiczne, że bezduszny reżim skazał ich na poniewierkę i okrutny los tylko dlatego, że byli Polakami.





Poznałam wiele wstrząsających historii. Moi rozmówcy ze łzami w oczach wspominali mroźne noce i nieludzką pracę przy wyrębie lasu, w kopalniach, kamieniołomach. Przeżyli to wszystko, bo pomagała im nadzieja i wiara, że w tym nieszczęściu Bóg ich nie opuści...”

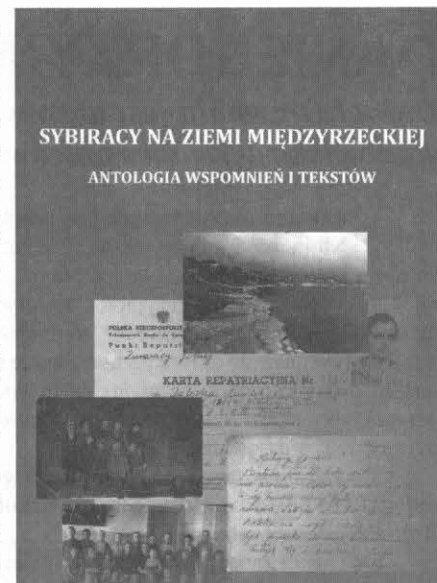
Książka składa się z dwóch części – wspomnień Sybiraków z Trzciana i Międzyrzecza. Jadzia Szylar spisywała losy mieszkańców Trzciana, a ja Międzyrzecza. Liczy 125 stron ze zdjęciami i dokumentami trzcianian. Nie ma zdjęć międzyrzeczian, ale to nie nasza gmina i biblioteka są wydawcami, a szkoda, bo taka publikacja powinna znaleźć się w szkołach i bibliotekach jako dokument okrutnej przeszłości, a władzom powinno zależeć na jej wydaniu. Za prezesury Jana Antonowicza staraliśmy się o taką antologię wspomnień wiele razy i bez rezultatu. **W mniejszych miejscowościach ludzie są bardziej zaangażowani – a panie Dorota Świerzko i Wioletta Fabian z trzcianskiej biblioteki – sercem, duszą, energią i skutecznością. JADZIA I JA BARDZO BARDZO DZIĘKUJEMY!**

Tyle o publikacji. Uroczystość była świetnie przygotowana. Świetlica seniorów ugościła Jadwigę Ostrowską i Sybiraków z Gorzowa, wicestarostę Rafała Mikułę, Zofię Plewę i Halinę Pilipczuk ze Starostwa Powiatowego, szefa trzcianskiego ZEAS-u Zygmunta Czarneckiego, dyr. Orzeszko i przewodniczącego Rady Miasta Jacka Marciniaka, a także zaprzyjaźnionych Sybiraków z ościennych miejscowości i oczywiście swoich seniorów. Poczuliśmy się jak jedna wielka rodzina. **Od pana Wirszyca z Sulęcina** otrzymałam w prezencie książkę, ale w tym ferworze pisania dedykacji ktoś mi



ją przez pomyłkę zabrał. Chciałabym ją odzyskać i jeżeli się nie odnajdzie, a ja dostanę adres ofiarodawcy, to poproszę o jeszcze jedną. Pyszne kanapki i przepyszne ciasta (Stefan najbardziej chwalił biały sernik, chociaż wszystkie mu smakowały, a zna się na tym), to dzieło trzcianskich senierek, a Henia - to nie tylko wspaniałe nalewki, ale i organizatorka uroczystych przyjęć. Nawet serwetki były białe-czerwone, żeby podkreślić patriotyczny charakter spotkania.

W przededniu Święta Sybiraka (17.09.) Zarząd Główny ZS przyznał Złotą Odznakę Honorową Sybiraka Wandzie Wodeckiej, a Srebrną Jadwidze Szylar. GRATULACJE. Odnaczenia wręczyli - Jadwiga Ostrowska prezes Oddziału ZS z Gorzowa Wlkp. i wicestarosta Rafał Mikuła. Pani Jadwiga podkreśliła zaangażowanie Sybiraków w pozostawianie śladów pamięci przeszłości dla przyszłych pokoleń i takim kolejnym po kaplicy w Rokitnie, tablicach i pomnikach ma być utworzenie Muzeum Pamięci Sybiraków w



Białymstoku.

Koncert zespołu Areté z Poznania z bardzo różnorodnym repertuarem podobał się wszystkim, a zaśpiewany wspólnie Hymn Sybiraka sprawił, że w wielu oczach pojawiły się łzy.

Jeżeli to nie zabrzmiało zbyt patetycznie – to moje i Jadzi marzenia spełniły się 15 września w świetlicy Stowarzyszenia Trzcianskich Seniorów. Dziękujemy wszystkim, którzy pomogli to marzenie zrealizować. Wymienię ich jeszcze raz: Katarzyna i Marcelli Tureczkowie, Dorota Świerzko, Wioletta Fabian i przychylne władze Gminy Trzciel. Seniorom dziękuję za uśmiech nam tego wieczoru.

DANIEL DRZYMAŁA – ABSOLWENT DYREKTOREM

Daniel Drzymała jest absolwentem technikum w Bobowicku i po 15 latach wrócił do szkoły na stanowisko dyrektora placówki. Był wzorowym uczniem, stypendystą premiera, świetnym kolegą.

- Jak pan wspomina szkolne lata i nauczycieli?

- Moja przygoda ze szkołą w Bobowicku rozpoczęła się 20 lat temu i trwała przez pięć lat szkolnych. W tym czasie poznałem wielu nowych kolegów, przyjaciół, z którymi mam kontakt do dnia dzisiejszego. Poznałem również wspaniałych nauczycieli, którzy mieli wpływ na moje dalsze wykształcenie i wychowanie. Myślę, że jest to dobry moment, żeby im za to wszystko podziękować. Z perspektywy czasu muszę przyznać, że mój wybór szkoły średniej był strzałem w dziesiątkę!

- Jaka jest teraz szkoła i które kierunki kształcenia mają największe powodzenie w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Zesłańców Sybiru?

- Na początku pozwolę sobie stwierdzić, że nasza szkoła jest jedną z najlepiej wyposażonych szkół w nowoczesne pomoce dydaktyczne w naszym powiecie. W każdej sali znajdziemy wysokiej klasy sprzęt multimedialny: projektory, tablice interaktywne. Mamy również do dyspozycji profesjonalną salę do nauki języków obcych, gdzie każdy uczeń ma swoje odrębne stanowisko wyposażone w odpowiedni sprzęt audio. Jeżeli dołożymy do tego ambitną i profesjonalną kadrę pedagogów, to uważam, że możemy konkurować z najlepszymi szkołami ponadgimnazjalnymi w naszym województwie.

Szkoła obecnie kształci w zawodach technik rolnik, technik architektury krajobrazu i technik żywienia i usług gastronomicznych.

Bez wątpienia największym powodzeniem cieszy się zawód **technik żywienia i usług gastronomicznych**. Dla tej specjalności szkoła posiada dwie nowoczesne, świetnie wyposażone pracownie do praktycznej nauki zawodu. Absolwenci tego kierunku są bardzo dobrze przygotowani do podjęcia pracy w restauracjach, hotelach, czy prowadzenia własnej działalności gastronomicznej.

Technik architektury krajobrazu, to kierunek związany z projektowaniem obiektów terenów zielonych. Uczniowie tego kierunku oprócz pielęgnacji roślin nabywają umiejętności typowo techniczne, dzięki którym potrafią posługiwać się sprzętem geodezyjnym, potrafią zaprojektować swój wymarzony ogród z wykorzystaniem technik komputerowych. Dla tej specjalności szkoła posiada wygodne stoły do kreślenia projektów w technice odręcznej, a także sprzęt komputerowy wyposażony w najnowsze oprogramowanie do projektowania terenów zielonych. Moim zdaniem jest to kierunek zarówno dla przyszłych ogrodników, jak również inżynierów, czy architektów. Absolwenci tego kierunku mogą podjąć pracę w pracowniach prowadzących działalność w zakresie projektowania architektury krajobrazu, instytucjach związanych z ochroną środowiska.

Trzecia uruchomiona specjalność, to **technik rolnik**. Szkoła posiada bardzo dobrze wyposażoną bazę dydaktyczną dla tego zawodu. Oprócz pracowni produkcji zwierzęcej, czy roślinnej na uwagę zasługują nowoczesne maszyny rolnicze w parku maszynowym. Posiadamy nowoczesne ciągniki, kombajn zbożowy i sprzęt niezbędny do uprawy roli. Absolwenci tego kierunku w czasie odbywania praktyk nabywają kluczowe umiejętności, zdobywają wiedzę, dzięki czemu mogą prowadzić na wysokim poziomie własne gospodarstwa rolne. Ponadto mogą znaleźć zatrudnienie w rolniczych przedsiębiorstwach produkcyjnych i usługowych lub urzędach i instytucjach służb rolnych.

Uważam, że każdy z przedstawionych kierunków jest dobrą inwestycją w przyszłość młodego człowieka.

- Konie, jezioro, ładne otoczenie, internat, to atuty

szkoły. Czy młodzież je docenia?

- Położenie szkoły jest wyjątkowe. Kompleks zabudowań szkolnych otacza rozległy teren zielony. Nasi uczniowie przy pomocy nauczycieli chętnie dbają o krzewy, drzewa, kwiaty, które dodają uroku naszej szkole. Uczniowie pod opieką nauczycieli mogą również pływać w kajakach po bobowickim jeziorze. Do dyspozycji uczniów są także konie. Uczniowie w wolnym czasie mogą się uczyć jazdy konnej pod okiem instruktorów. Nasz internat jest również miejscem wyjątkowym dzięki zaangażowaniu sprawujących tam opiekę nad uczniami wychowawców. Poza tym budynek jest w bardzo dobrym stanie. Systematycznie remontowany i odnawiany. Obok internatu jest świeżo oddane do użytku boisko wielofunkcyjne, które również służy naszym uczniom. Bez wątpienia są to walory szkoły, o które dba i troszczy się cała społeczność szkolna, w tym również uczniowie.

- A czy są pieniądze na zajęcia pozalekcyjne?

- W szkole są realizowane zajęcia pozalekcyjne dla naszych uczniów. W ofercie mamy dodatkowe zajęcia z przedmiotów kształcenia ogólnego, jak również koła hobbystyczne. Oferujemy koło jeździeckie, koło Honorowych Dawców Krwi, koło wolontariatu, koło architektury krajobrazu „Perspektywa”, koło teatralne „Teatr młodego aktora”, koło sportowe, koło żywienia.

Nasi uczniowie mogą również korzystać z zajęć przygotowujących do matury czy egzaminów zawodowych. Pieniądze? Nie zawsze ich wystarcza, jednak pasja i zaangażowanie nauczycieli naszej szkoły są ponad sprawami materialnymi. Rozwój i dobro ucznia są dla nas najważniejsze, dlatego też nasza oferta zajęć pozalekcyjnych nie jest uzależniona od możliwości finansowych szkoły.

- Jakie projekty unijne są obecnie realizowane?

- Szkoła przystąpiła do dwóch projektów finansowanych przez Unię Europejską. Już ruszył projekt „Modernizacja kształcenia zawodowego w ZS CKR im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku”, który będzie realizowany przez pięć lat. Drugi projekt, który się jeszcze nie rozpoczął, dotyczy rozwoju infrastruktury edukacyjnej. W ramach projektów odbywa się doskonalenie zawodowe nauczycieli, uczniowie odbywają płatne praktyki, biorą udział w specjalistycznych warsztatach, a szkoła modernizuje i unowocześnia swoją bazę.

- Czy absolwenci mają duże szanse (możliwości) uczestniczyć w programach pozyskujących środki unijne?

- Kierunki, w których kształci szkoła dają możliwości absolwentom prowadzenia własnych działalności, które mogą być zasilane środkami unijnymi. Obecnie rolnicy mogą pozyskiwać środki z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014–2020. Wspomniany program wychodzi naprzeciw potrzeb m.in. młodych rolników, czy małych gospodarstw.

- Jaka jest pana wizja szkoły, która kiedyś była „kuźnią olimpijczyków”?

- Przede wszystkim chcę, aby szkoła realizowała wysoki poziom kształcenia zawodowego, jak również ogólnego. Należy zachęcać uczniów do udziału w Olimpiadzie Wiedzy i Umiejętności Rolniczej, by chętnie reprezentowali naszą szkołę, a przy tym zdobywali dla siebie cenne doświadczenia i odnosili sukcesy. Nasi absolwenci mają być specjalistami w swoich zawodach, którzy zdecydują się podjąć pracę zawodową lub kształcenie na uczelni wyższej.

Poza tym chcę, aby rodzice, uczniowie i nauczyciele czuli się współodpowiedzialni za szkołę, by byli inicjatorami, pomysłodawcami przedsięwzięć, których realizacja przyczyniłaby się do podnoszenia jakości pracy szkoły.



- Ze społecznością szkolną związani są też emeryci. Czy mogą liczyć na zmiany w regulaminie podziału funduszu socjalnego?

- Emeryci są i będą zawsze mile widziani w naszej szkole. Drzwi szkoły będą dla nich zawsze otwarte. Kwestie finansowe zawsze budzą wiele kontrowersji. Uważam, że należy się przyjrzeć regulaminowi zakładowego funduszu świadczeń socjalnych i poddać go wspólnej analizie. Myślę, że dzięki takiemu działaniu wszystkie zainteresowane strony wypracują satysfakcjonujący kompromis.

- Czego panu życzyć w nowym roku szkolnym i w nowej pracy?

- Przede wszystkim zdrowia i sił do realizacji nowych przedsięwzięć. Życzliwych ludzi wokół siebie i wielu przyjaciół szkoły. Sukcesów uczniów i nauczycieli, a także realizacji planowanych inwestycji.

Daniel Drzymala – lat 35

Wykształcenie wyższe

Żona Marta, dwoje dzieci - Ola i Hania

Zainteresowania i hobby - sport, a w szczególności piłka nożna, muzyka, geometrie nieeuklidesowe.

Dziękuję.

Izabela Stopyra

ZNANI W HISTORII MIĘDZYRZECZA STANISŁAW WĘCLEWSKI (1820 – 1893)

Stanisław Węcłowski urodził się w 1820 roku w Międzyrzeczu w rodzinie Sylwestra Węcłowskiego i Tekli z Zakęskich. Został ochrzczony w kościele św. Jana Chrzciciela jako Stanisław Heliodor Aleksander.

W Międzyrzeczu mieszkał z rodzicami i rodzeństwem 12 lat, do 1832 roku. Pozostawił po sobie wspomnienia, w których opisał pobyt w mieście. Był świadkiem klęsk żywiołowych, które w tym czasie nawiedziły Międzyrzecz.

11 maja 1827 r. wybuchł pożar, podczas którego spłonęły budynki położone w północnej i zachodniej części miasta oraz przy rynku, a także ratusz i kościół ewangelicki. Po tym pożarze miasto bardzo szybko odbudowano, poszerzono i wyprostowano ulice, a na miejscu drewnianych, pokrytych gontem domów zaczęto budować murowane kamienice i odbudowano ratusz w takim kształcie, w jakim zachował się do dnia dzisiejszego.

W 1828 roku nastąpiła bardzo mroźna zima. Mrozy były siarczyste, a zaspasy śnieżne bardzo wysokie. Mieszkańcy chodzili po mieście ścieżkami wykopanymi wśród zasp.

W 1831 roku nawiedziła Międzyrzecz epidemia cholery. Przywlekli ją żołnierze rosyjscy, którzy po zakończeniu wojny z Turcją ruszyli na ziemie polskie i stłumili powstanie listopadowe. Z ziem zaboru rosyjskiego epidemia dotarła przez Wielkopolskę do Międzyrzecza. W tym czasie lekarze chodzili ubrani w długie płócienne nawoskowane płaszcze z kapturami i otworami na oczy i usta. Cholere leczono okadzając chorych octem i siarką oraz podając do picia „krople palące wewnętrzności”. Zaraza trwała 2 miesiące. Prawie codziennie ktoś umierał, a nieraz i 20 osób dziennie. W sumie zmarło ponad 300 osób w liczącym wtedy około 4200 mieszkańców Międzyrzeczu. Zmarłych na cholere grabarze wozili wózkami na cmentarz, gdzie ich ciała wrzucano do głębokich dołów i polewano gaszonym wapnem. W tych pogrzebach ani krewni, ani duchowni nie brali udziału z obawy przed zarażeniem, a grabarze stosowali oryginalne metody dezynfekcji wypijając duże porcje gorzałki. Chorym niektórzy sąsiedzi podawali pożywienie

przez okna na łopatach o długich trzonkach. W ten sposób również rodzice Stanisława – Tekla i Sylwester – wspomagali swoich sąsiadów.

W 1832 roku 12-letni Stanisław z rodziną wyjechał do Poznania. Jeszcze podczas pobytu w Międzyrzeczu uczył się krótko w prywatnej szkole, a po przyjeździe do Poznania podjął naukę w polskim Gimnazjum Marii Magdaleny. Po jego ukończeniu studiował na niemieckich uniwersytetach w Bonn, Berlinie i Wrocławiu. W 1848 roku brał udział w powstaniu poznańskim, na którego czele stał Ludwik Mierosławski. Walczył z wojskami pruskimi w bitwie pod Miłosławiem koło Wrześni, gdzie został ranny.

W 1849 roku ukończył studia na uniwersytecie we Wrocławiu, a w latach 1850 – 1874 był nauczycielem języka polskiego, łacińskiego i greckiego w polskim gimnazjum w Chełmnie, którego dyrektorem był Wojciech Łożyński. Podczas zatrudnienia w tym gimnazjum napisał rozprawy naukowe z zakresu literatury polskiej XVI i XVII wieku dotyczące twórczości poetów: Sebastiana Klonowicza (1575 – 1602) i Szymona Szymonowicza (1558 – 1629) oraz pracę o życiu i działalności pisarza i pedagoga Szymona Marycjusza (1516 – 1574). Ponadto pisał artykuły do wydawanego w Chełmnie czasopisma „Nadwiślanin” oraz publikacje w języku łacińskim i niemieckim.

W latach 1874 – 1887 pracował jako nauczyciel w gimnazjum w Chojnicach. W 1887 roku przeszedł na emeryturę i zamieszkał we Wrocławiu. Był dwukrotnie żonaty – z Marią Brockere pochodzącą z Międzyrzecza i z Wiktorią Ginter. Nie miał dzieci.

Zmarł we Wrocławiu w 1893 roku w wieku 73 lat.

Pozostawił „Pamiętnik Stanisława Węcłowskiego” wydany w Pelplinie koło Gdańska w 1933 roku, 40

lat po śmierci autora.

Waldemar Dramowicz

Johann Jacob Volmer

Nie zachowały się dla pokoleń żadne materialne ślady po najznamienitszym międzyrzeczaninie przelomu XVIII i XIX wieku – Johannie Jacobie Volmerze.

Nie ma jego grobu, ani cmentarza, na którym został pochowany, nie ma kamienicy, w której mieszkał i w której gościł Napoleona, nie ma hurtowni sukna, którą prowadził. Pamięć o nim przywraca jedynie skromna ekspozycja w międzyrzeczkim muzeum, od czasu do czasu lokalna prasa oraz złożony krzyż i kula na wieży dawnego kościoła ewangelickiego (dziś kościół katolicki pw. św. Wojciecha), które ufundował. To one, niczym drogowskaz, pokazują, że niedaleko jest miejsce, mały pasaż, który z dobrej woli władz miasta, mogłoby nosić imię tego wielkiego społecznika, przemysłowca i przyjaciela ludzi.

Był częścią niemieckiej historii miasta, kiedy miasto było niemieckie, a kiedy było polskie, był lojalnym poddanym polskiego króla i polskim obywatelem. Mówił po polsku i angażował się w polskie reformy. Mieszkał tu, na międzyrzeczkiej ziemi i ta ziemia była jego małą ojczyzną. Tu osiągał ekonomiczne sukcesy, stąd rozstawił Międzyrzecz daleko poza granice, aż po Chiny, tu pomagał

potrzebującym (zarówno ewangelikom, jak i katolikom i Żydom), tu przeznaczał sumy na cele publiczne i tu, za życia jeszcze, zyskał miano „ojca ubogich”. Na siedmiu stronach testamentu rozdysponował swój majątek nie tylko dla krewnych, ale też na kościoły, hospicja, na pobory dla nauczycieli, na międzyrzeczkich biednych. Jego pogrzeb 2 czerwca 1836 roku był wielkim wydarzeniem. Przyszli go pożegnać wszyscy mieszkańcy miasta, jak dobroczyńcę. Na marmurowej tablicy wiszącej niegdyś w sieni jego domu można było przeczytać między innymi: „... zdobył ogromne uznanie dzięki uczciwości i wierności...”, albo „... ogólnie szanowany w swoim mieście rodzinnym...”.

Jest naszym obowiązkiem wydobyć z otchłani zapomnienia tych, których już nie ma i wpisać na stałe choćby w najmniejszy fragment miasta. Nazwanie małej uliczki imieniem Johanna Jacoba Volmera przyniesie mu zasłużoną nieśmiertelność.

Leszek Kołodziejczak

PS Na sesji Rady Miasta 29.08.2017 r. radni miejscy jednomyślnie podjęli decyzję o nadaniu pasażowi łączącemu Rynek z ul. Chłodną nazwy „Pasaż Johanna Jacoba Volmera”.

Czy wiesz, że ...

... w tym wydaniu „Powiatowej” miałam przybliżyć czytelnikom mało znaną postać **Haliny Konopackiej**, pierwszej polskiej złotej medalistki olimpijskiej, autorki wierszy i bohaterki wicherów wojny. Mając jednak na uwadze, że pozostał w nas jeszcze duch letniego wypoczynku, zapowiedziany temat przełożę na inny czas, a teraz zapytam, **czy wiesz, że ...** lub, czy pamiętasz jeszcze, że ... stworzeniem najlepszych warunków wypoczynku ludziom pracy po wojnie zajął się, powołany do tego celu, Fundusz Wczasów Pracowniczych.

Postawa własna do wszystkiego, co niesła Polska Ludowa, a potem Polska Rzeczpospolita Ludowa to jedno..., a z Funduszu Wczasów Pracowniczych korzystało wielu. Jego działalność podporządkowana była Centralnej Radzie Związków Zawodowych i zgodnie z uchwałą tejże Rady świat pracy miał „zasmakować” najlepszych warunków wypoczynku poprzez odrodzenie zdrowia i wypełnienie czasu treścią kulturalną. Do dyspozycji wyznaczono najpiękniejsze regiony kraju. Jeśli posiadają Państwo w swoich domach tekst Konstytucji z 22 lipca 1952 roku, to w art. 59 pkt. 1 czytamy: „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do wypoczynku” oraz w pkt. 3: „Organizacja wczasów, rozwoju turystyki [...] stwarzają możliwości zdrowego i kulturalnego wypoczynku dla coraz szerszych rzesz ludu pracującego miast i wsi”. Taki zapis stanowił dowód troski Państwa Ludowego o obywateli. „Na wczasy po zdrowie” – nie ma co ukrywać, to nasza historia. Wiedzę na ten temat można zdobyć przeszukując różne źródła lub ją posiadając, przekazywać następnym pokoleniom. Politycznego głosu w tym tekście nie zabieram, chcę skupić się na tym, **czy wiesz, że ...**

... w roku 1950, wspomniany Fundusz Wczasów Pracowniczych Centralnej Rady Związków Zawodowych w Polsce, nakładem P.B.P. „Orbis” Biura Wydawnictw i Reklam, wydał „Przewodnik wczasów”, zawierający pełny spis miejscowości wczasowych FWP oraz potrzebne wiadomości i opisy. Przewodnik ten posiadam w swoich zbiorach, więc mogę zaświadczyć, że na 82 stronach zostało zamieszczonych wiele ciekawych informacji i wiele zdjęć, a wydany został, jak czytamy, „by spełnić pożyteczną rolę”. Z pierwszych stron przewodnika dowiaduję się, że powojenna akcja wczasów pracowniczych nacechowana była wieloma wadami organizacyjnymi i administracyjnymi, w tym brakiem przemyślanego działania kulturalno- oświatowego i odpowiedniej propagandy wśród robotników. Trzeba jednak mieć na uwadze, że był to czas budowania nowego życia w Polsce Ludowej, a więc i warunków odpoczynku również (podkreślam, że wyłącznie wypoczynek jest tematem obecnego artykułu). Celem odciążenia władz centralnych, inicjatywę organizowania wypoczynku scedowano na poszczególne związki zawodowe.

Działacze związkowi z zapałem wzięli się do pracy i z roku na rok zwiększała się ilość domów wypoczynkowych, poprawiała organizacja i warunki bytowe, a wszystko po to, by wypoczywający robotnik czerpał w pełni korzyści fizyczne, zdrowotne i oczywiście umysłowe. Zaczęto tworzyć i wyposażać świetlice, radiofonizować ośrodki, szkolić kaowców. Rok 1950, czyli rok wydania przewodnika, zakładał poprawę realizacji założeń, wzrost liczby pracowników fizycznych, korzystających z wczasów, zapewnienie wszystkich dostępnych miejsc i właściwy przydział skierowań dla poszczególnych zakładów pracy. Założono również wzrost ilości miejsc na pobyty profilaktyczne, pojawiły się wczasy rodzinne (początkowo robotnicy byli wysyłani na wypoczynek bez rodzin), dla przodowników pracy oraz dla matki z dzieckiem. Czwartą część dziennej opłaty pokrywał pracownik, resztę Skarb Państwa i pracodawca.

Prawo do korzystania z wczasów mieli wszyscy pracownicy fizyczni i umysłowi, pod jednym wszak warunkiem, że byli członkiem związków zawodowych i korzystali z płatnego urlopu wypoczynkowego. Przy ubieganiu się o wczasy pierwszeństwo należało do przodowników (może o nich w kolejnym artykule). Pracownik, który zamierzał skorzystać z wczasów, wypełniał formularz zgłoszeniowy i w przypadku pozytywnej decyzji otrzymywał zaświadczenie o przydziale. Z tym zaświadczeniem zgłaszał się do Wydziału Socjalnego po dopłatę do wypoczynku i poświadczenie urlopu oraz do lekarza zakładowego, który stwierdzał, że pracownik nie choruje zakaźnie. W następnej kolejności należało uiścić opłatę (1/4) na konto FWP i dowód wpłaty oraz zaświadczenie przedłożyć Radzie Zakładowej, a ta wydawała skierowanie.

Oprócz pobytu stałego w ośrodkach górskich, nadmorskich i nizinnych Fundusz Wczasów Pracowniczych organizował też wczasy krajoznawczo- turystyczne dla piechurów, rowerzystów i „kajakowców”. Były to wczasy organizowane głównie z myślą o pracownikach pozbawionych ruchu w ciągu roku. Turnus trwał dwa tygodnie i proponowano: Karkonosze, Mazury, Wolin, Pojezierze Suwalsko-Augustowskie. Były też wczasy na statku wiślanym „Bałtyk”, na trasie: Warszawa- Płock- Włocławek- Toruń- Gdańsk. „Bałtyk” zaliczał się do najlepszych statków na Wiśle: obszerny pokład, duża sala jadalna, kabiny 2 i 4-osobowe, biblioteka, leżaki. Turnus trwał 7 dni, od 1 czerwca do końca września.

Fundusz Wczasów Pracowniczych prowadził również wymianę zagraniczną. Dostępne dla nas były kraje: Czechosłowacja, Bułgaria, Rumunia i Węgry. Na takie wczasy kierowani byli jedynie przodownicy, nowatorzy, mistrzowie oszczędności i odznaczani orderem państwowym.

W celu zapewnienia uczestnikom wczasów wygodnego podróżowania Ministerstwo Komunikacji oddało do dyspozycji FWP nie tylko wagony, ale nawet całe pociągi, a Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych namawiał do specjalnego ubezpieczenia pozostawionego na czas wyjazdu mienia i specjalnego ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków.

Jak się wypoczywało? Może ktoś podejmie się napisać kolejny artykuł. To przecież tylko, albo aż nasza historia. Posiadam w swojej kolekcji pocztówek kilka propagujących wczasy przez Fundusz Wczasów Pracowniczych, zdjęcie jednej z nich załączam. Fundusz Wczasów Pracowniczych istnieje do dnia dzisiejszego i jak czytamy na stronie tejże instytucji „nadal zajmuje się tym, do czego ponad pół wieku temu został powołany, realizując misję zagwarantowania udanego urlopu polskim rodzinom”.
DZIEDZICTWO.

Maria Marciniak



WYPRZEDAŻ STARYCH KOLEKCJI DO -50%

MIĘDZYRZECZ

UL. REYMONTA 4

Dawny sklep MEBLE MIELCZAREK

95 729 89 20

797 750 252, 605 435 211

kita

SALON MEBLOWY

Biurko BOG
kolor: dąb sonoma
wymiar:
dł. 120x wys. 90/90/71 cm



149,-
99,-

Obniżenie 50,-

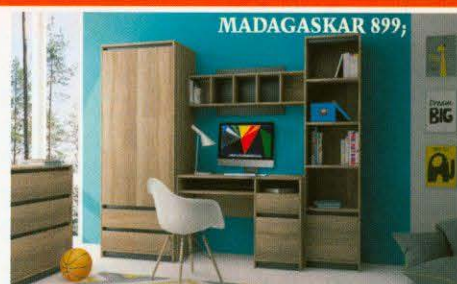
BOG
FRAN MEBLE
meble przyjazne dla domu

LUKPOL
FURNITURE

* do wyzerowania nóg

Ramela

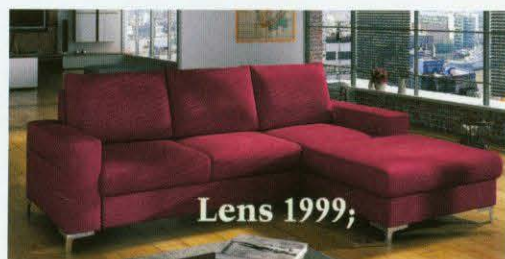
MEBLE GUST



MADAGASKAR 899,

MEBEL BOS

WERSAL



Lens 1999;



NORDIC

Zapraszamy: Pon. - Pt 9.00 - 17.00 Sob. 9.00 - 13.00

BIZnest Kredyt w Ratach Przedsiębiorca do 550 000 zł

Kredyt dopasowany do Twoich potrzeb

- bez zabezpieczeń
- niska rata

Dla kogo?

- dla przedsiębiorców na KPiR,
ryczałcie lub karcie podatkowej

Placówka Partnerska
ul. Waszkiewicza 18
66-300 Międzyrzecz
T: +48 695 751 557

www.nestbank.pl



Rozwiń skrzydła

Niniejszy materiał nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego i ma charakter informacyjny. Decyzja kredytowa jest uzależniona od wyniku badania zdolności kredytowej. Szczegółowe informacje są dostępne w placówkach własnych i u partnerów finansowych Nest Bank S.A. Partner finansowy Nest Bank S.A. jest uprawnionym do dokonywania w ramach placówki partnerskiej czynności faktycznych oraz prawnych w zakresie pośrednictwa w oferowaniu usług Banku i w ramach oferowania produktów kredytowych współpracuje z Nest Bank S.A. Z tytułu wykonywania ww. czynności partner otrzymuje wynagrodzenie od Banku i nie pobiera z tego tytułu opłat lub prowizji bezpośrednio od klienta. Nest Bank S.A. z siedzibą w Warszawie, ul. Domaniewska 39a, 02-672 Warszawa, wpisana do rejestru przedsiębiorców prowadzonego przez Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy, XIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem KRS 0000030330, REGON 010928125, NIP 526-10-21-021, z pokrytym w całości kapitałem zakładowym wynoszącym 314.937.000 zł.

**BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA
REMIGIUSZ LORENZ**
zaprasza wszystkich seniorów



**GMINNY
DZIEŃ
SENIORA**

10 października 2017

od 10:00 do 13:00

w Międzyrzeckim Ośrodku Kultury

3 strefy tematyczne: **sportowa, kulturalna i medyczna.**

kiermasz przepisów: przynieś swój ulubiony przepis i podziel się nim z innymi

Dzień zakończy się uroczystym **koncertem utworów Fryderyka Chopina**

MIĘDZYRZECZ PRZYJAZNY SENIOROM

www.szczanowicz.pl

Międzyrzecz, ul. Mickiewicza 34



**AUTOSERVIS
SZCZANOWICZ**

tel. 602 575 329

SEBASTIAN SZCZANOWICZ

- ✓ **KOMPLEKSOWY SERWIS SAMOCHODOWY**
- ✓ **DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA**
- ✓ **KLIMA - SERWIS**

**ENERGOOSZCZĘDNE
DOMY** szkieletowe

Budujemy **3**
w
miesiące


Helwig



TANIE DOMY DREWNIANE

Usługa dźwigiem HDS
-udźwig do 10 ton
-zasięg do 24 m



517 459 181

www.budownictwo-szkieletowe.pl

Muzycynie w międzyrzeckim muzeum

Korzystając z możliwości wypowiedzenia się na łamach „Powiatowej” jest mi niezmiernie miło odpowiedzieć na pytanie mieszkańców, że koncerty już na stałe wpisały się do kalendarza wydarzeń kulturalnych naszego muzeum i skoro porwały Państwa serca, będziemy je kontynuować. Tylko w bieżącym roku odbyły się już trzy: w marcu – „Wiosenny wieczór wokalny w muzeum”, o którym pisałem w majowym wydaniu „Powiatowej”, w sierpniu - w bastii zamkowej koncert z cyklu „Przedśionek Raju”, gdzie gościliśmy Jesenkę Balic Zunic, jedną z niewielu na świecie, grającą na violoncello da spalla i 10 września koncert z cyklu „Most Kultury przez Odrę”. Ten polsko-niemiecki projekt, któremu szefuje p. Erst Hercog został powołany do życia w roku 2009 i w ramach tego projektu, w miejscowościach przygranicznych, odbywają się imprezy kulturalne i koncerty.

W naszym muzeum 10 września wysłuchaliśmy muzyki europejskiego baroku, granej przez zespół Gambenenconsort A L'Angloise z Berlina na trzech viola da Gamba, czyli chordofonach smyczkowych różnej wielkości oraz w wykonaniu solistki Anny Kellnhofer (sopran). W programie były m.in. utwory Orlando di Lasso (1532-1594), jednego z najwybitniejszych kompozytorów późnego renesansu, jednego z najpłodniejszych w historii muzyki (jego dorobek to ponad dwa tysiące dzieł). Na koncert przybyli goście z Gorzowa, Zbąszynia, Zielonej Góry oraz liczna grupa z Niemiec, m.in. pani Jolanta Bähr z mężem, członek Towarzystwa Polsko-Niemieckiego w Berlinie, którego prezesem jest p. Christian Schroter. Oczywiście nie zabrakło mieszkańców Międzyrzecza i okolicznych miejscowości, co bardzo cieszy. Z grupą niemiecką byłem przed koncertem na terenie Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Obrzycach, gdzie pod pomnikiem wymordowanych przez hitlerowców zapalili znicze i złożyli kwiaty. Był to szczególnie dla jednej z uczestniczek moment, ponieważ tu właśnie zamordowana została jej babcia. Byliśmy również pod pomnikiem upamiętniającym cmentarz żydowski w Międzyrzeczu.

Mam nadzieję, że przed nami jeszcze dużo koncertowych spotkań, bo to miło gościć dobrą muzykę i Państwa.

Dyrektor Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej
im. Alfa Kowalskiego
Andrzej Kirmiel

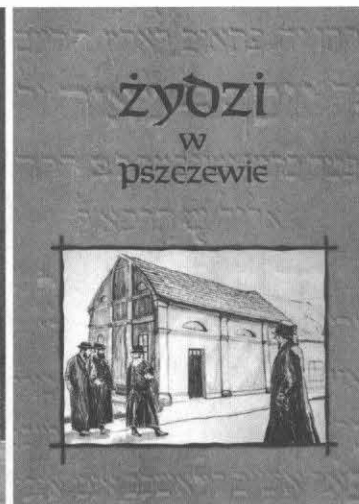
ZAPOWIEDZI NA PAŹDZIERNIK W MUZEUM:

16 października 2017 (poniedziałek) o godzinie 18:00 w sali starościńskiej muzeum odbędzie się trzeci już wieczór poetycko -muzyczny „Zatrzymaj się, albo idź”. Wszystkich „jesiennie” zapraszamy. Wieczór dla dorosłych. Wstęp wolny. O wydarzeniach w muzeum informujemy zawsze Państwa na naszej stronie internetowej i ogłoszeniami w różnych rejonach miasta.

ZAPROSZENIE DO PSZCZEWA

Korzystając z uprzejmości redakcji „Powiatowej” chciałbym serdecznie zaprosić mieszkańców powiatu, ich znajomych i rodziny 7 października 2017 do Pszczewa. Tego dnia, o godzinie 17:00 w sali widowiskowej przy ul. Zamkowej 14 odbędzie się promocja mojej najnowszej

książki: Żydzi w Pszczewie, o którą wielu mieszkańców miasta zabiegało. Publikacja ukazała się dzięki pomocy i na zlecenie Gminy Pszczew. Zaproszenie na to niecodzienne wydarzenie przyjęli potomkowie Żydów pszczewskich, m.in. pani Inge Deutschkron, przedstawiciele środowisk żydowskich i środowisk kultury województwa lubuskiego, obecne będą media. W trakcie promocji opowiem o swojej książce oraz o Żydach w powiecie międzyrzeckim - na podstawie prezentacji multimedialnej, a w nastrój wprowadzą przybyłych gości pieśni hebrajskie i żydowskie w wykonaniu Aleksandry Idkowskiej. Będzie również prelekcja na temat kuchni żydowskiej oraz możliwość degustacji, przy lampce



dobrego wina oczywiście, potraw żydowskich i izraelskich. Organizatorem wydarzenia jest Gmina Pszczew, a wspierają wydarzenie: Towarzystwo Społeczno- Kulturalne Żydów w Żarach, Lubuska Fundacja Judaica i Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. Alfa Kowalskiego. Mam nadzieję, że tak przygotowany wieczór będzie dla wszystkich niezapomnianym przeżyciem.

Andrzej Kirmiel

11 września 2017 roku



zmarł Jurek Skowroński

**Mąż Kali – mojej przyjaciółki,
naszej koleżanki z ławy szkolnej.**

Lubiliśmy Go za wspaniały charakter i pogodę ducha.

Karolciu – łączymy się z Tobą w smutku
po stracie ukochanego Męża.

Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia

Iza i Michał

60 LAT KRAJOWEJ SEKCJI EMERYTÓW I RENCISTÓW Z N P

Okres wojny i okupacji był dla ludzi bardzo trudny i straszny. Nie może więc dziwić fakt, że potrzeba kontaktów, dzielenia się wspomnieniami i doświadczeniem skłaniały ludzi do łączenia się. Zaczęły powstawać pierwsze ogniwa związkowe i sekcje w ramach struktur **Związku Nauczycielstwa Polskiego** działającego od 1905 roku. Pierwsze sekcje powstały w Łodzi (1946r.), Szczecinie (1952r.) i Warszawie (1956r.). Nazwy sekcji były różne, ale cele te same. Rodziła się więc potrzeba powołania ogólnokrajowego ciała, które by koordynowało działalność oświatowych emerytów z całego kraju.

Podczas konferencji z udziałem emerytowanych członków ZNP ze wszystkich okręgów, **10 października 1957 roku** podjęto uchwałę o powołaniu **Sekcji Emerytów i Rencistów** przy **Zarządzie Głównym Związku Nauczycielstwa Polskiego**. Wybrano Zarząd Centralny, który w późniejszym okresie został nazwany Krajowym. Pierwszym przewodniczącym został **Bronisław Chruścicki**. Od 1998 roku do chwili obecnej przewodniczącą jest **kol. Teresa Janiszewska**. Sekcje Emerytów i Rencistów są integralną częścią ZNP

realizującą jego cele i zadania określone w Statucie i jego programie działania.

Sekcje działają przy Zarządzie Głównym, zarządach Okręgów i zarządach Oddziałów. Działania sekcji określa regulamin SE i R ZNP zatwierdzany przez Zarząd Główny ZNP na początku każdej kadencji. Mimo wielu zmian administracyjnych i politycznych głównym celem sekcji była i jest zawsze dbałość o warunki materialne emerytów oświaty i walka o ich poprawę, działalność socjalna, kulturalno – oświatowa, turystyka, działalność opiekuńcza wobec osób chorych i samotnych, pamięć o nauczycielach tajnego nauczania w okresie II wojny światowej.

Krajowa Sekcja Emerytów i Rencistów ZNP jest reprezentantem sekcji niższego szczebla (Okręgowych i Oddziałowych) wspierając działania Zarządu Głównego w zakresie kształtowania najkorzystniejszych zasad ustalania emerytur i rent, a także aktów prawnych, od których zależy sytuacja materialna i zdrowotna emerytów i rencistów.

Krajowa Sekcja Emerytów i Rencistów jest dysponentem powstałego

w 1991 roku funduszu „Senior”, którego środki pochodzą z dobrowolnych wpłat sekcji oddziałowych oraz osób prywatnych. Środki te są przeznaczone na pomoc finansową w przypadku poważnych chorób. Emeryci korzystają też z **funduszu specjalnej pomocy Zarządu Głównego**.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat z funduszu „Senior” przyznano zapomogi na kwotę **558,590 zł**, a z funduszu **specjalnej pomocy na kwotę ponad 3 milionów**. Wszyscy czekamy na zrozumienie naszych spraw i zainteresowanie ze strony parlamentarzystów i może doczekamy się, że waloryzacja naszych świadczeń zmieni się z kosztowej na płacową.

Emerytom, rencistom, pracującym członkom ZNP oraz wszystkim pracownikom oświaty z okazji Dnia Edukacji Narodowej życzymy dużo zdrowia, cierpliwości i wiary, że będzie lepiej.

Wiesława
Chamienia



SENIORZY

Seniorzy – tak nazywamy ludzi w starszym wieku. Kiedyś starszy człowiek był szanowany. Jego rada i głos w ważnych sprawach liczyły się wśród ogółu. Dzisiaj przez niektórych uważani są – jak to mówią młodzi – za „wapniaków”. A senior tyle przeszedł w życiu – wojnę, obozy, odbudowę zniszczonego kraju. Dziś musi stać w kolejce do lekarza,

miesiącami czekać na specjalistę, a często kończy się to czekanie u bramy świętego Piotra. Lekarz potrafi powiedzieć, że to już koniec, że to już starość (na szczęście mało jest takich lekarzy). A ja się pytam, dlaczego tylu młodych ludzi choruje? To nie starość jest winna. Na szczęście w naszej Skwierzynie są uprzejmi lekarze i pielęgniarki. Ale i tak uważam, że senior nie powinien długo czekać na specjalistę. Za jego przeżycia wojenne i powojenne należy się jakaś rekompensata. Do specjalistów, do gabinetów rehabilitacyjnych i sanatoriów seniorzy powinni być przyjmowani bez kolejek i nieodpłatnie. Na takie zmiany liczymy w programach resorsu zdrowia. Może ktoś usłyszy nasz głos?

Wszystkim seniorom życzę pogody ducha, humoru całe wagony, wiele miłości i zrozumienia od najbliższych i przyjaciół.

Kozak

*Wziął laseczkę w rękę, nalożył czapkę z daszkiem,
pełen wigoru dziadek idzie sobie laskiem.
Dziadkowi ochoczo dzieciół w korę stuka,
nasz wspaniały dziadek żwawej babci szuka.
Co tu robisz dziadku, czy liczysz sosenki,
ty tylko bywają płochliwe sarenki.
Płochliwe sarenki niech sobie biegają,
ale żwawe babcie tu grzyby zbierają.
W czerwonej czapeczce kucnę ja u krzaka
to mnie babcia weźmie za grzyba kozaka.*

Wanda Imielita z Mickiewiczów



Pogodna jesień

Adres: Dom Seniora „Pogodna jesień”, Rokitno 60

Byłam tam, żeby odwiedzić Krysie, która po udarze i rehabilitacji w Obrzykach trafiła właśnie do tego Domu. Piękne otoczenie, eleganckie pomieszczenia,

funkcjonalnie umeblowane, sala ćwiczeń i wspólnych spotkań pensjonariuszy. Ale tylko smutno, że często muszą przebywać w tych salach ludzie, dla których na starość nie ma miejsca w rodzinnym domu. Moja Krysia była tam dwa miesiące, a ja dowiedziałam się o tym zupełnie przypadkowo i od razu pojechałam do Rokitna. Trafiłam w ostatnim momencie, bo Krysia czekała na miejsce w DPS i miała wyjechać za dwa dni. Pokazała mi swój pokój – duży, z łazienką, czysty, z wygodnymi meblami. Krysia chwaliła wyżywienie i opiekę, ale najbardziej podobały się jej bardzo różnorodne zajęcia.

Akurat szykowało się „Pożegnanie lata w różowych okularach” i bardzo to przeżywała. Czekala ją też uroczystość, bo w Domu jest taki zwyczaj, że wspólnie świętuje się urodziny – a Krysia wrześniowa.

Szkoda, że moja Krysia musiała zmienić adres. Opieka w tym luksusowym Domu jest kosztowna. Zapytałam, dlaczego nie sprzedała swojego mieszkania, miałyby pieniądze na opłacenie pobytu w Rokitnie. Ale ona kocha syna, synową i wnuki...

Izabela Stopyra

„SZANSA” Z SZANSA

25 sierpnia odbył się na OW Głębokie Koncert Galowy XXII Prezentacji Artystycznych Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej zorganizowany przez Międzyrzeckie Stowarzyszenie „Szansa”.



Prowadzący przywitał bardzo serdecznie zaproszonych gości: Halinę Pilipczuk i Zofię Plewę (starostwo), Annę Wasiluk-Sawkę (sekretarz Gminy Międzyrzecz), Elżbietę Górną (PCPR), Ewę Zdrowowicz-Kulik (prezes Fundacji „Serce na dłoni”), Katarzynę Drejer (Fundacja „Pomagamy”), Annę Kwiecińską (dyrektor

DPS z Międzyrzecza), Arletę Stachecką (dyrektor Ośrodka Szkolno-Wychowawczego) oraz uczestników Koncertu Galowego wraz z opiekunami i rodzicami, przedstawiciele prasy lokalnej i widzów.

Dzięki Stowarzyszeniu „Szansa” dzieci i młodzież niepełnosprawna mają szansę aby swoje zdolności wokalnoutaneczne zaprezentować na scenie. A trzeba przyznać, że talentów ukrytych jest dużo, tylko trzeba je wyprowadzić na światło dzienne i dobrze, że są ludzie którzy to robią często bezinteresownie. **Wokaliści** wykonywali utwory z repertuaru M. Rodowicz, E. Bem, zespołu „Brathanki”, W. Houston i L. Armstronga. Swoje **tańce** świetnie zaprezentowali Grzegorz



Nowakowski i zespół ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Międzyrzeczu. Wykonawcy przybyli do nas z Czerwieńska, Poznań, Ostrowa Wlkp., Trzciela, Osiecznicy, Jasiołca i Międzyrzecza – Monika Kubiak, Maria Karolina Szulga, Izabela Jakubowska, Barbara Borowicz, Władysław Kaczmarek, Honorata Frankiewicz, Anna Liminowicz, Katarzyna Leśkiewicz. Często nie doceniamy dzieci niepełnosprawnych, ale proszę mi wierzyć, że warto im pomóc i dać szansę na pokazanie swoich talentów.



Takie imprezy nie mogłyby się odbywać gdyby nie **sponsorzy**, którym Stowarzyszenie „Szansa” bardzo dziękuje. Są to z Międzyrzecza: Starostwo Powiatowe, Urząd Gminy, GBS, MOK, MPWiK, Jadar, ZLOP Zielona Góra, Z. Plewa, B. i J. Bełzowie, E. i W. Szopinscy, B. i H. Szmulkisowie, S. i S. Guziccy, E. Górna, K. Wiese, A. i M. Szulgowie.

Spotkanie zakończyło się podziękowaniami dla wszystkich, którzy przyczynili się do tego, że takie koncerty mogą się odbywać. Po zaśpiewaniu piosenki przez wszystkich uczestników, udano się na wspólny posiłek, podczas którego sympatykom Stowarzyszenia „Szansa” wręczono pamiątkowe upominki.

Wiesława Chamienia

Warto wiedzieć

W dobie Rzeczypospolitej szlacheckiej (XVII-XVIII w.) **ceremoniał pogrzebowy** był religijnym symbolem przejścia w zaświaty, wyrazem żalu po stracie i obowiązującym świeckim rytuałem. W jego teatralności i przepychu odwiedzający Polskę cudzoziemcy widzieli bardziej chwałę godną króla, niż pochowanie zmarłego. Ale obyczaje i formy pogrzebowe nie mogły być na całym terenie jednolite, ponieważ w Rzeczypospolitej, która zajmowała obszar około 1 mln km kw. stan szlachecki stanowił 10 procent dziesięciomilionowej populacji i tworzył etniczno-religijną mozaikę. Szlachta zagrodowa i „szaraczkowa” (właściciel części wioski) nie mogła sobie pozwolić na kosztowne obrzędy pogrzebowe, szlachta bardziej majątna wzorowała się na pogrzebowych uroczystościach magnaterii, a wielkie rody magnackie (np. Radziwiłłowie) naśladowały z kolei pogrzeby królewskie.

Sztuka sepulkralna też była różna – obok monumentalnych nagrobków upowszechniły się samodzielne epitafia, metalowe trumny -sarkofagi, portrety trumienne i chorągwie nagrobne, a w XVIII wieku pojawił się dodatkowo zwyczaj dzielenia i osobnego pochówku doczesnych szczątków.

Część III - Obyczaje pogrzebowe szlachty polskiej

W okresie baroku uroczystości pogrzebowe szlachty majątniej i rodów magnackich zamieniały się w teatralne widowiska, tzw. **pompae funebris**, podczas których istotną rolę odgrywały **mowy funeralne**. (*Mowa funeralna wywodzi się ze starożytnej Grecji i nawiązuje do skargi żałobnej. Znano też ją i głoszono w starożytnym Rzymie. Do świata chrześcijańskiego przeniósł ją św. Ambroży, a św. Augustyn nadał właściwe dla tej religii rysy*).

Mowy funeralne były doskonałą formą upamiętnienia zmarłego i przebiegały według schematu. Pierwsza część oracji pogrzebowej miała charakter lamentacyjny. Wyrażano żal z powodu odejścia zmarłego, ukazując przy tym przemijalność życia i nieuchronność śmierci.

Część centralną mowy stanowiła laudacja nieboszczyka. Prezentowano jego świeckie i duchowe zalety, opisywano cnoty i zasługi, przypominano najświetniejszych przodków rodu. Przymioty uwzględniane w oracjach funeralnych propagowała literatura parenetyczna. Były to utwory piśmiennicze, kształtujące i pouczające jak postępować właściwie za życia. W przypadku kobiet skupiano się na roli życiowej, jaką miały do spełnienia oraz podkreślano ich zaangażowanie w działalność charytatywną i posługę ubogim. W oracjach mężczyzn podkreślano szacunek do żony, troskliwość wobec dzieci, zaradność w zarządzaniu majątkiem oraz opisywano zasługi społeczne i polityczne, uczestniczenie w zjazdach i sejmikach, w działaniach wojennych, patriotyzm i wiarę katolicką. Gorliwość religijna wyznaczana była przez Dekalog, uczestnictwo we mszy świętej, spowiedź, pokutę, sakramenty, posty, praktyki ascezy, miłosierdzie, pokorę, czystość małżeńską oraz zaangażowanie w życie Kościoła, liczne legaty, łożenie datków na przytułki i szpitale, wspieranie ubogich i chorych. Istotną część oracji centralnej stanowiło nawiązanie do ostatnich chwil życia zmarłego. Skupiano się na wychwalaniu jego przygotowań do przykładnej śmierci, okolicznościach zgonu i skardze na odejście. Do wzorowej śmierci należało się odpowiednio przygotować.

W XVII wieku były w tym celu wydawane poradniki. Za wzorcową śmierć uznawano śmierć domową, w otoczeniu bliskich i kapłanów, w odpowiedniej atmosferze, po odbyciu spowiedzi i przyjęciu sakramentów.

Mowa funeralna kończyła się pocieszeniem kierowanym do bliskich i przyjaciół zmarłego. Dziękowano zgromadzonym za obecność i modlitwę oraz ponownie wspomniano dobre życie tego, który odszedł. Czasem, za pośrednictwem oratora, słowa podziękowania za wspólne życie kierował współmałżonek.

Zapisane mowy pogrzebowe są dla dzisiejszych badaczy źródłem wiadomości na temat wzorców obowiązujących w dawnej Polsce i podobnie, z zachowanych źródeł, czerpią oni wiedzę na temat *pompae funebris*, czyli teatralności sarmackiego pogrzebu. Pogrzeby szlachty polskiej różniły się od współczesnych pogrzebów. Były ceremonią pełną przepychu i symboliki. Nie żałowano kosztów i czasu, by z wielką okazałością pochować bliską osobę. Często taka uroczystość doprowadzała rodziny do problemów finansowych. Ceremonia pogrzebowa szlachecka nie mogła odbyć się jednak w chrześcijańskiej skromności, byłoby to niezgodne ze stylem życia i obyczajowością. Trzeba pamiętać, że okazywanie zamożności rodu było bardzo ważne, a wspaniałe, pełne przepychu pogrzeby zaspakajały ambicje rodziny i zachwycały przybyłych gości.

Czas między śmiercią członka rodziny a pogrzebem przeznaczano na przygotowania do uroczystości: dekorowanie kościoła, zapraszanie gości, pisanie mów pożegnalnych. Takie przygotowania mogły trwać miesiącami. W celu uchronienia ciała przed rozkładem balsamowano je, usuwając wcześniej z niego wnętrzności, następnie nieboszczyka ubierano i przenoszono do reprezentacyjnego pomieszczenia dworu. Aby stłumić woń rozkładu ciała zapalano kadzidła. Po ukończeniu już wszystkich przygotowań, w uroczystym pochodzie żałobnym, prowadzono ciało do wystrojonego kościoła.

Najbardziej skomplikowaną dekoracją kościoła było **castrum doloris** czyli zamek boleści. Głównym elementem tej budowli była bogato zdobiona trumna, ustawiona najczęściej na piętrowym katafalku. Początkowo wykonana była z drewna, później modne stały się trumny cynowe, z zamieszczonym okienkiem. Zamek taki budowano przed ołtarzem głównym, czasem w kaplicy kościoła. Składał się z takich dodatków jak: baldachim, figury świętych, anioły, elementy heraldyczne i symboliczne oraz najważniejszy oczywiście był portret trumienny i epitafium, na którym wypisane były najbardziej potrzebne informacje o zmarłym. Elementem uzupełniającym była niezliczona ilość świec, które wraz z mrokiem panującym w kościele tworzyły mistyczną atmosferę.

Ciekawym elementem pogrzebu sarmackiego było tzw. przedstawienie teatralne. Do kościoła wjeżdżał na koniu służący zmarłego, ubrany w jego strój (lub aktor) i z hukiem spadał na kamienną posadzkę. Było to ukazanie zwycięstwa śmierci nad życiem. Bywało też, że „kruszono” kopię zmarłego, a jeśli był ostatnim potomkiem rodu – łamano pieczęć i tarczę herbową. Po wypełnieniu się ceremonii kościelnej wspaniała procesja złożona z duchownych, rodziny, znajomych i urzędników odprowadzała zmarłego do grobu. Nad grobem wygłaszano jeszcze kilka mów pożegnalnych i zapraszano na suto zakrapianą stypę, przy dźwiękach wesołej kapeli. W kościele gasły świece, wraz z nimi majestat śmierci. Cel pogrzebu wtedy i dzisiaj jakby ten sam, ale dziś uroczystości trwają krócej i są o wiele skromniejsze.

Kończąc trzeci (ostatni) artykuł poświęcony obyczajom szlachty polskiej chciałbym przypomnieć, że pisałem je z myślą o przybliżeniu Państwu tego zagadnienia, w związku z zaplanowaną na przyszły rok, w naszym muzeum, konferencją.

**Dyrektor Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej
im. Alfa Kowalskiego
Andrzej Kirmiel**

Koroner potrzebny od zaraz

Ze śmiercią mamy do czynienia od zawsze i dotyka ona każdego. Kiedy umierają nam najbliżsi, jesteśmy pogrążeni w smutku, żalu i bólu. Są to uczucia naturalne, ludzkie i mamy do nich pełne prawo.

Niestety, otaczająca nas rzeczywistość nie pozwala nam tkwić w żałobie, gdyż przecież ze śmiercią bliskich wiążą się doczesne problemy tego świata. Plakać i rozczulać się możemy, gdy zgon kogoś nam bliskiego nastąpi w szpitalu. Wiele formalności wtedy prawie nas nie dotyczy, bo przecież akt zgonu podpisywany jest na miejscu w szpitalu, zwłoki są prawie przygotowane do pochówku. My, czyli rodzina zmarłego, możemy wydać dyspozycje wybranej firmie pogrzebowej i przeżywać swój smutek w samotności lub z rodziną. To taki prawie idealny scenariusz ostatniego pożegnania. **W zupełnie innym wymiarze toczy się ta sama historia, gdy nasi bliscy umierają w domu.** W takiej sytuacji mamy jedynie chwilę na łzy, rozpacz lub żal. Długość tej chwili zależy od tego, kiedy zadzwonimy z prośbą o lekarza w celu stwierdzenia zgonu i wypisania karty zgonu. Od tej chwili wszystko się zmienia: płacz nad utratą bliskiego zmienia się w płacz bezsilności wobec przepisów i procedur, szepcąc nad zwłokami bliskiej nam osoby staje się krzykiem wobec bezdusznych przepisów i ludzi, którzy muszą je przestrzegać. My miotamy się w niemocy, a przepisy są bezlitosne.

Wielu mieszkańców naszego miasta znalazło się właśnie w takiej sytuacji i o swojej bezsilności postanowili poinformować społeczeństwo za pomocą mediów. Nagle okazało się, że mało kto z nas

wie, że istnieje w cywilizowanym świecie ktoś, kto jest koronerem. Owszem oglądając różne kryminalne horrory rodem z USA widzieliśmy, że na miejsca zbrodni zawsze przyjeżdżał ktoś, kto na bluzie miał napisane coroner, ale to tyle w tym temacie. **Kim więc jest ów koroner i do czego jest nam potrzebny?** W krajach anglosaskich jest to urzędnik prowadzący śledztwo w sprawie nagłego, niespodziewanego lub przypadkowego zgonu, który nastąpił w sposób nienaturalny, w podejrzanych lub brutalnych okolicznościach. W USA kwestia koronera uregulowana jest przez prawo stanowe.

Wracamy do Polski, gdzie też umierają ludzie w domach o różnych porach dnia i nocy. Wiemy, że do załatwienia wszystkich formalności pogrzebowych potrzebna jest karta zgonu. Kto ją ma wystawić? Tutaj zaczynają się schody. W Polsce mamy lekarzy medycyny sądowej, którzy mają uprawnienia do stwierdzania zgonu i potwierdzania go pisemnym aktem zgonu, ale są oni związani przede wszystkim z kryminalistyką i nie są powszechnie znani jako koronerzy.

U nas do stwierdzenia zgonu jest uprawniony lekarz rodzinny, który jako ostatni leczył osobę przed jej śmiercią oraz lekarz pogotowia ratunkowego wezwany do wypadku lub nagłego zachorowania. W Polsce zawód koronera istnieje od 2002 roku. Bardzo intensywnie zajmowano się tą kwestią w 2014 roku, kiedy to zostały określone jego obowiązki. Uznano, że do obowiązków miejskiego koronera pracującego na zlecenie samorządu należy: stwierdzenie zgonu, ocena przyczyn śmierci, wystawienie odpowiednich dokumentów

oraz prowadzenie ewidencji. Te same wytyczne są zawarte w projekcie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym. **Wynika z tego, że w każdym powiecie ma być osoba wyznaczona do tych czynności przez starostwo.** Docelowo koroner będzie miał własne biuro i przejmie z czasem obowiązki dotyczące stwierdzania zgonu i wszystkich z tym związanych formalności od innych lekarzy. Jednak do realizacji tego potrzebne są pieniądze, jak szacowano w kwocie ok. 150 mln zł. Tyle pieniędzy potrzebuje Ministerstwo Zdrowia na sfinansowanie etatów koronerów. Bez tych pieniędzy starostowie ich nie zatrudnią.

To wszystko jest zbyt trudne, zawiłe i zmieniające się co chwilę. Myślę, że przeciętnego międzyrzeckiego Kowalskiego to w ogóle nie obchodzi. Nas interesuje konkretna pomoc i adres, pod którym możemy prosić o wsparcie w przypadku śmierci osoby nam bliskiej. Na ten moment, z tego co wiem, nasze miasto nie ma koronera, bo nikt nie zgłosił się na apel starostwa. Przypomnijmy, że 18 lipca 2017 roku starosta międzyrzecki G. Gabryelski podał do publicznej wiadomości, że ogłosił konkurs na stanowisko koronera, który będzie stwierdzał zgony, gdyż zgodnie z prawem, karetka pogotowia ratunkowego nie może przyjechać do osób zmarłych. Zostaje więc droga trudna i pełna niespodzianek - jeśli mamy szczęście, to kartę zgonu wystawi lekarz rodzinny, jeśli dopada nas nieszczęście chodzące parami, to mamy pecha.

Cóż... trzeba mieć nadzieje, że nam i naszym bliskim trochę się poszczęści w tej kwestii. A tak poważnie to wierzę, że nasze miasto będzie miało kogoś kogo nazywa się koronerem.

Mariola Solecka

Pożegnanie Zosi

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 10 września 2017r. odeszła na zawsze Zofia Hapek, długoletnia pielęgniarka SPZOZ w Międzyrzeczu. Wspaniała, życzliwa człowiek, niezawodna koleżanka, osoba wielkiego serca, uczciwości i niezwyklej dobroci.

Od 1968r. pracowała w Poradni Chirurgicznej, w latach siedemdziesiątych współorganizowała na ternie Międzyrzecza Pielęgniarnictwo Środowiskowe. Początki były trudne, nie było wzorców, nie było standardów, ale były otwarte serca, a procedury zastępowały ręce wyciągnięte do chorych potrzebujących pomocy - przebywających w domach w różnych warunkach.

Zofia Hapek to charyzmatyczna pielęgniarka środowiskowa, koordynująca pracę pielęgniarek środowiskowych, ciesząca się wielkim autorytetem zarówno wśród pielęgniarek jak i lekarzy. Człowiek niezwyklej siły ducha, emanująca spokojem, kulturą i otwartością w kontaktach z chorymi i ich rodzinami. Jednocześnie uroczą, ciepłą kobietą, spełniającą się w życiu rodzinnym, kochającą ludzi, niezwykle pogodną.

Pożegnaliśmy 13 września 2017r. Niezwykłego Człowieka, wspaniałą koleżankę. Zosiu - Aniu, Kochana Koleżanko, niech w tej ostatniej wędrówce towarzyszą Ci nasze wspomnienia o Tobie.

Odpuść sobie po swym pracowitym życiu w spokoju, jaki daje najpiękniej wykonane zadanie na rzecz ludzi chorych.

Rodzinie Zmarłej wyrazy szczerego współczucia składają współpracownicy



Informacje ze starostwa

POŻEGNANIE DYREKTORÓW

23 sierpnia 2017 r. na sesji Rady Powiatu Międzyrzeckiego, przewodniczący Jarosław Szalata i starosta Grzegorz Gabryelski pożegnali dwóch dyrektorów, którzy przeszli na zasłużone emerytury: Zbigniewa Kozińskiego i Romana Nowaka.



Zbigniew Koziński przepracował w oświacie 40 lat. W 1977 roku ukończył studia w Instytucie Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W tym samym roku rozpoczął pracę w Szkole Podstawowej nr 3 w Międzyrzeczu jako pedagog. Po odbyciu służby wojskowej, w 1979 roku rozpoczął pracę w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Międzyrzeczu. W 1984 r. został dyrektorem tej poradni i piastował to stanowisko przez 33 lata. Roman Nowak odszedł na emeryturę po 35 lat pracy, w tym 10 lat zajmował stanowisko dyrektora Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Bobowicku. Do 2008 roku organem prowadzącym szkołę był powiat, a od 2009 roku szkołę prowadzi Minister Rolnictwa. Dyrektorzy, wraz z życzeniami, otrzymali w podziękowaniu za rzetelną pracę skromne upominki.



XXII PREZENTACJE SZANSY

25 sierpnia 2017 r. odbyły się XXII prezentacje Artystyczne Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej. W tym roku koncert odbył się nad Jeziorem Głębokim, w pensjonacie „Pod Strzechą”. Pogoda dopisała. Artyści pięknie wykonywali przygotowane przez siebie utwory. Zaproszeni goście i cała widownia byli pod wielkim wrażeniem. Stowarzyszenie „Szansa” otrzymało dotację z konkursu ofert. Część kosztów była pokryta z budżetu powiatu. Starostę reprezentowała Zofia Plewa, członek Zarządu Powiatu.

10-LECIE STOWARZYSZENIA

8 września w Zespole Szkół Leśnych w Rogozińcu odbyła się uroczystość z okazji 10-lecia stowarzyszenia „Chociszewo-Wspólna Przyszłość”.

Z tej okazji przewodniczący Powiatowej Rady Organizacji Pozarządowych Włodzimierz Szopinski wręczył w imieniu własnym i starosty Grzegorza Gabryelskiego, na ręce prezesa Pawła Pawłowskiego, okolicznościową statuetkę. Na uroczystość przyjechał z Warszawy Artur Łęga, koordynator programu „Równać Szanse”, z którego organizacja pozyskuje szereg środków. Stowarzyszenie „Chociszewo -Wspólna Przyszłość” jest jedną z najprężniej działających organizacji na terenie powiatu, aktywizuje środowisko lokalne. Zaproszeni goście zapoznali się z działalnością stowarzyszenia, wysłuchali wykładu „Partnerstwo w stowarzyszeniu - jak to działa”, które wygłosił dr Andrzej Zygałdo z Uniwersytetu



Zielonogórskiego oraz zobaczyli wspaniały występ artystyczny. Szczegółowe informacje i zdjęcia z działalności są dostępne na <http://www.chociszewo.pl/>.

INAUGURACJA ROKU SZKOLNEGO

O godzinie 9⁰⁰ uroczystym apelem rozpoczęto rok szkolny w Technikum nr 1 im. Stanisława Staszica. Oprócz pracowników szkoły, uczniów i ich rodziców obecny był Marek Kozanecki, naczelnik wydziału kryminalnego policji w Międzyrzeczu, który od tego roku, w ramach innowacji pedagogicznej policyjno - prawnej, będzie prowadził zajęcia z młodzieżą.

O godzinie 10⁰⁰ rozpoczęto inaugurację roku szkolnego w Technikum nr 2 im. gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila”, Zasadniczej Szkole Zawodowej i Branżowej Szkole I stopnia. Uroczysty apel rozpoczęła piosenką uczennica klasy III C ZSZ Sara Krzyżanowska. Wśród zaproszonych gości obecni byli: **wicemarszałek Województwa Lubuskiego Stanisław Tomczyszyn, starosta Powiatu Międzyrzeckiego Grzegorz**

Gabryelski i wicestarosta Rafał Mikula, członek Zarządu Powiatu Zofia Plewa. Gościem honorowym był również generał Mirosław Różański, który użyczył szkole kolekcję ryngrafów (4 gabloty) będących dokumentacją 35-letniej pracy generała w służbie Rzeczypospolitej Polskiej.

Wśród zgromadzonych gości była delegacja 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej im. gen. Dowbor - Muśnickiego, kapitan rezerwy Dariusz Groll, sierżant sztabowy rezerwy Jacek Klimanek oraz członkowie Rady Rodziców: J. Sitko, J. Kasperczak, M. Sobczak.

Po podpisaniu umowy nastąpiło oficjalne przecięcie wstęgi i otwarcie wystawy. Po przemówieniach zaproszonych gości i dyrektora szkoły oraz odczytaniu listów Anny Zalewskiej – Minister Edukacji Narodowej i Ewy Rawy – Lubuskiego Kuratora Oświaty, uczniowie udali się do klas na spotkanie z wychowawcami.

Halina Pilipczuk



„Dwójka” wita po wakacjach

Po dwumiesięcznej przerwie boisko przy Szkole Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu znów zaczęło tętnić dziecięcą radością i młodzieńczym zapalem. 4 września 2017 roku na uroczystym apelu dyrektor Katarzyna Dymel szczególnie serdecznie powitała uczniów klas siódmych – zapewniając, że grono pedagogiczne jest doskonale przygotowane do kształcenia i wspierania na tym etapie edukacyjnym – oraz pierwszoklasistów.

Do jak najlepszych życzeń na nowy rok szkolny przyłączyli się również obecni goście: burmistrz Remigiusz Lorenz, proboszcz parafii pw. św. Jana Chrzciciela ks. kan. dziekan Marek Walczak oraz przewodnicząca Rady Rodziców Magda Stankiewicz. Punktem kulminacyjnym apelu stało się oficjalne otwarcie miasteczka



rowerowego. O symboliczne przecięcie wstęgi prowadząca Hanna Barczewska poprosiła dyrektor Katarzynę Dymel, burmistrza Remigiusza Lorenza, księdza Marka Walczaka, uczennicę klasy pierwszej Natalkę Laskowską oraz Bogumiłę Oniszczyk. Pani Bogumiła i jej mąż są pomysłodawcami projektu kreatywnego placu. Inwestycja zrealizowana w ramach Budżetu Obywatelskiego 2017 będzie służyć wszystkim uczniom i ułatwi chociażby przygotowania do egzaminu na kartę rowerową, a także umożliwi prowadzenie oryginalnych zajęć dydaktycznych na świeżym powietrzu. Powstały pod czujnym okiem burmistrza plac nie był jedyną niespodzianką przygotowaną na rozpoczęcie roku szkolnego. Wszyscy goście bowiem mogli również podziwiać okazałą grafikę znajdującą się tuż obok głównego budynku szkoły. W pierwszy wrześniowy weekend Stowarzyszenie Forum Międzyrzeczkich Inicjatyw z burmistrzem Remigiuszem Lorenzem oraz zajmującym się tego typu grafikami Tomaszem Janczewskim na czele zamieniła ściany garaży przy ulicy Staszica w mural poświęcony Szarym Szeregom. Czarny napis na tle białoczerwonej flagi oraz dynamiczna scena przedstawiająca biegnące postaci i lecące pociski upamiętniają bohaterów patrolujących Szkołę Podstawową nr 2. Teren przy „Dwójce” zyskał zatem nowy wymiar, a to zapewne tylko początek zmian...

A jeżeli o zmianach mowa, to wspomnieć należy o tych, w



których życiu wraz z nadejściem września zmieniło się bardzo wiele. Dzieci, dotąd piśczołliwie nazywane przeze mnie w artykułach „maluchami”, po apelu udały się do sali gimnastycznej, gdzie przez dyrekcję: Katarzynę

Dymel, Annę Kmieciak oraz Izabelę Banaszak zostały pasowane na uczniów pierwszej klasy. W ten ważny etap pomogły im wkroczyć wychowawczynie: Beata Kwiatkowska, Jolanta Bojarek i Joanna Łuka. Każdy pierwszak otrzymał też prezent – kuferek, którego zawartość z pewnością przyda się w nowym roku szkolnym. Po uroczystym pasowaniu uczniowie wraz z nauczycielkami udali się do przygotowanych już sal. W jednej z nich znajduje się gotowa do



prowadzenia wyjątkowych lekcji tablica multimedialna. Dzięki działaniom realizowanym przez gminę Międzyrzecz w ramach projektu „Oś 8. Nowoczesna Edukacja – Nowoczesne przedszkola w gminie Międzyrzecz” dzieci będą uczestniczyć w niebanalnych zajęciach i uczyć się w sposób, jakiego wcześniej prawdopodobnie nie miały okazji doświadczać. Z nowych możliwości skorzystają także przedszkolaki, bowiem drugą tablicę multimedialną zamontowano w jednej z klas mieszczących się na pięttrze oddziału przedszkolnego. Cztery grupy maluszków podczas rozpoczęcia roku szkolnego spędzały już czas w swoich salach, gdzie wychowawczynie: Małgorzata Czerwińska- Sienkowska, Emilia Kasprzak, Justyna



Kaliciak oraz Ewa Nestorowska prowadziły dla nich zajęcia adaptacyjne i dbały o to, by dzieci jak najlepiej czuły się w przedszkolu pierwszego dnia i bezproblemowo przeszły rozłąkę z rodzicami. Tak oto Szkoła Podstawowa nr 2 rozpoczęła kolejny rok edukacyjnych zmagani i wyzwań, ale wydaje się, że we współpracy z rodzicami, lokalną społecznością, wspierającymi instytucjami i przy ogromnym zaangażowaniu burmistrza oraz całej Rady Miasta uda się zrealizować mnóstwo wspaniałych i potrzebnych celów, wyznaczanych w trosce o rozwój dzieci i młodzieży.

Mnie pozostaje życzyć wszystkim wytrwałości oraz wielu powodów do dumy w roku szkolnym 2017/2018.

Aleksandra Biela



Do redakcji

Międzyrzecz, 29.08.2017
Leszek Kołodziejczak

Pan Remigiusz Lorenz
Burmistrz Międzyrzecza

1. 30.06.2010 r. do międzyrzeckiego Muzeum przywieziono płyty nagrobne z byłego cmentarza ewangelickiego w Międzyrzeczu. Składowane one były na podwórzu kamieniarza w Zbąszynku. Po jego śmierci płytami tymi zainteresowała się Pracownia Badań Historycznych i Archeologicznych „Pomost” w Poznaniu. Ustalono, że ogromna większość nagrobków pochodzi z Międzyrzecza. Napisy nie pozostawiają żadnych wątpliwości – miejsce urodzenia i śmierci – Międzyrzecz.

2. Na dziedzińcu muzeum zmagazynowanych jest około 70 nagrobków z granitu i marmuru.

3. Rodzi się pytanie – czy jest to właściwe miejsce do przechowywania tych nagrobków. Proponuję utworzenie lapidarium na terenie nieczynnego cmentarza katolickiego przy ul. Konstytucji 3 Maja. Przy murze odgradzającym cmentarz katolicki od cmentarza ewangelickiego (obecnie park i plac zabaw) jest wolne miejsce na położenie tych nagrobków (to wolne miejsca po przeprowadzonych ekshumacjach). Przygotowanie terenu, przewiezienie nagrobków i ułożenie to koszt około 20 tys. złotych.

Wnioskuje, by w budżetach Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu i Urzędu Miasta w Międzyrzeczu zabezpieczyć w roku 2018 środki na ten cel - po 10 tys. złotych dla każdej jednostki samorządowej.

4. Niegdyś SACRUM – dziś PROFANUM

Cmentarze stanowią jedną z najcenniejszych form dziedzictwa kulturowego. Współcześnie odzwierciedlają także poziom tolerancji i wrażliwości nas wszystkich do innych kultur czy narodowości i wyznań. Taki akt byłby okazaniem szacunku dzisiejszych mieszkańców Międzyrzecza do byłych mieszkańców naszego miasta. Pamięć o pokoleniach mieszkających na tej ziemi ma walor ekumeniczny i głęboko chrześcijański. Jesteśmy społeczeństwem o wrażliwości i kulturze europejskiej. Oczekujemy, że groby naszych rodaków na cmentarzach Litwy, Białorusi i Ukrainy będą zadbane, że zachowa się pamięć o mieszkańcach naszych byłych kresów wschodnich. Dajmy dobry przykład.

Mając wątpliwości natury teologicznej skontaktowałem się z proboszczem Parafii Augsbursko-Ewangelickiej w Zielonej Górze, pastorem Dariuszem Lik, który jednoznacznie wsparł tę inicjatywę nie widząc żadnych przeszkód natury teologicznej w realizacji tego przedsięwzięcia. Podobną rozmowę przeprowadziłem również z ks. dziekanem Markiem Walczakiem, który do pomysłu nie ma żadnych zastrzeżeń.

Myszę, że po pozytywnym zaopiniowaniu wniosku przez samorząd miejski i powiatowy i po wykonaniu wszystkich prac, można zorganizować skromne nabożeństwo ekumeniczne. Można rozważyć powiadomienie lub zaproszenie nawiązując kontakt z byłymi mieszkańcami ziemi międzyrzeckiej skupionymi w „Heimatkreis Meseritz”. To wszystko do rozważenia i pokornego namysłu.

Do wiadomości:

1. Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu – Starosta
2. Przewodniczący Rady Powiatu Międzyrzecz
3. Przewodnicząca Rady Miasta Międzyrzecz
4. Powiatowa
5. Dyrektor Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej

Droga Redakcjo „Powiatowej”

Na wstępie mojego listu chcę podziękować (tak dawniej najczęściej list rozpoczynano) za wszystkie strony, na których do tej pory znalazły się moje teksty. Nie ma ich wiele, ale to przecież, mam nadzieję, dopiero początek. Ten list piszę, bo naszła mnie ochota wypowiedzieć się w takiej właśnie formie, a naszła mnie po przeczytaniu „Do przemyślenia...” redaktor naczelnej z wydania wrześniowego „Powiatowej”. To nie o konkretną myśl redaktor naczelnej rozbija się moja decyzja, ale o przemyślenia, w które mnie wprowadziła. I to jedno przemyślenie w liście swoim zawrzeć chcę.

Droga Redakcjo. Ja w naszym mieście niczym szczególnym się nie wyróżniam, w zasadzie w ogóle się nie wyróżniam. Nie ciągnie mnie do sławy, pieniędzy na życie starcza, schronienie własne mam. Mogę chodzić, gdzie chcę, wracać, kiedy chcę i mówić też mogę ... co chcę. Czasem wybudzam, kto jeszcze żyw, z uśpienia, czasem perfekcyjnie poprowadzę ku czemuś, ale nie oślepiam i nie trzaskam drzwiami. Idę przed siebie spokojnie, małymi kroczkami, noga za nogą, zgodnie z założeniem „ciszej idziesz, dalej zajdziesz”. I dobrze jest. Raz chciałam się wyróżnić, nawet bardzo, ale jakiś wewnętrzny głos przypomniał mi moją własną mądrość: „**Kiedy spadasz z obłoków, a twój Anioł Stróż śpi, upadek będzie bolesny**”. Nie ryzykowałam.

Chcę za Twoim pośrednictwem, droga Redakcjo, „rzucić” tę myśl w naszą wielobarwną przestrzeń publiczną, do przemyślenia wszystkim, którzy po urlopach i wojażach znów stają gotowi do biegu po sławę, sukces, pieniądze, a wraz z nią polecić tę oto poezję nietrudną – prostą, zwyczajną, uprzejmie życzliwą. Niech jej głos doskonali myśli, a myśli niech dokonują właściwego wyboru. Pozdrawiam serdecznie i do następnego listu,

Maria Marciniak

Ćma (Halina Relich, Skwierzyzna)
Jak ćma do światła na oślepe pędzisz
po dobra, sukces, sławę,
kolejny szczebel kariery cię kręci
i tylko konto wciąż małe.

Myślisz, co jeszcze jest do zdobycia
i pragniesz szybciej i więcej,

rosnące konto już nie zachwycą,
nie potrzebujesz pieniędzy.

Już tylko blasku fleszy ci brakuje,
dywanu czerwonego jak w Cannes,
nadal nie wiesz jak sukces smakuje,
bo ciągle jeszcze jesteś jak ta ćma.

Nie zauważasz, że właśnie minął dzień,
że pachnie wiosną i zakwitł bez,
że bez tabletki niemożliwy sen
i że nie cieszy to co jest.

Sukces i sława to wielki żart
gdy do zdobycia bajecznie lśni,
a kiedy jest, w pustkę wpędza nas,
za nami już wszystko, przed nami nic.

a jeśli się zdarzy (Maria Marciniak, Międzyrzecz)

czy zdobyć własny Everest
i zgarnąć pulę zwycięzcy
to wstyd?

czy wejść na ten szczyt
gdzie pieniądze
i sukces
i sława
to grzech?
a może zbrodnia i pech?

czy sława to jest żart?
więc jeśli komuś się zdarza
to znaczy, życie żartuje?
ludzką słabość obnaża?

a sukces – czy to jest kpina?
więc jeśli los nim obdarza
to znaczy, że z ludzi kpi?
również słabość obnaża?

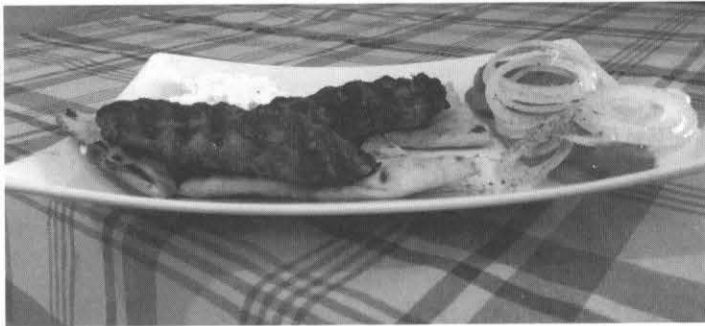
sława – chyba nie żart
sukces – chyba nie kpina
tylko pieniądze dziś są

Spacerkiem po międzyrzeckich restauracjach...

Kolejny spacer, choć odbywał się wciąż po Międzyrzeczu, zdawał się chwilami wykraczać znacznie dalej, bowiem celem naszej kulinarnej wędrówki uczyniłyśmy restauracje specjalizujące się w kuchniach świata. Mając w ustach smaki Grecji, Turcji oraz Chin i Wietnamu, dzielimy się naszymi wrażeniami z wypraw do lokalnych namiastek gastronomicznej egzotyki.

Grill-Bar „Zorbas”, czyli o mojej małej greckiej przygodzie

Rzadko bywam w restauracjach serwujących dania z konkretnych zakątków świata, a jeśli już zdarzy mi się taka wyprawa, to zazwyczaj smakuję potraw kuchni włoskiej. Tym razem wybrałam się jednak do miejsca, w którym można spróbować greckich specjalów. Tuż przed międzyrzeckim targowiskiem znajduje się Grill-Bar „Zorbas”. Wnętrze, pełne przedmiotów i obrazów mających wprowadzić gości w prawdziwie grecki klimat, rozbrzmiewa też odpowiednią muzyką. Na wygodnych krzesłach z przyjemnością czeka się na zamówione dania, choć może powinienam napisać, że czekałoby się tak, gdyby nie panujący tutaj chłód. Odwiedziłam to miejsce tylko raz, w dniu, który również nie należał do najcieplejszych i całkiem prawdopodobne jest to, że trafiłam po prostu na niższą temperaturę. Warto jednak pamiętać, że wkrótce –



wszak wielkimi krokami zbliża się jesień – wiele osób zacznie szukać schronienia w ciepłych wnętrzach restauracji i warto zadbać o to, aby spełnić oczekiwania gości w tej kwestii. Wspomnę jednak jeszcze raz – była to moja pierwsza wizyta w tym miejscu i nie mogę stwierdzić, jak jest tu na co dzień. Możliwe, że miałam do czynienia z sytuacją wyjątkową. Poza tym szybko zapomniałam o chłodzie, ponieważ skupiłam się na lekturze menu, dowiadując się przy tym, że produkty wykorzystywane do przygotowywania potraw, a więc m.in. oliwki i sery, sprowadza się tutaj z samej Grecji. Kucharz używa też oryginalnych greckich przypraw, a wszystkie składniki są świeże.

Najlepiej przekonać się o prawdziwości tych zapewnień w praktyce, dlatego po zapoznaniu się z menu, zaczęłyśmy z koleżanką zastanawiać się nad wyborem potraw. Można tutaj zamówić przekąski ciepłe i zimne, małe i duże specjały z grilla, dania obiadowe, sałatki oraz desery. Dostępne są także porcje dla dzieci. Już samo określenie typu restauracji jako grill-bar sugeruje nam sposób przygotowania większości potraw. My zdecydowałyśmy się na pitę drobiową oraz kebab politiko, czyli małe specjały. Na realizację zamówienia nie czekałyśmy długo. Samo jedzenie okazało się naprawdę smaczne. Oryginalnie przyprawione mięso doskonale komponowało się z sosem tzatziki i pysznym chlebkiem pita. Jeśli zaś chodzi o sałatkę wchodzącą w skład dania, to były to po prostu pomidory z cebulą (*na zdjęciu*). Koleżanka również oceniła swoje danie jako smaczne, choć znajdująca się w nim porcja mięsa była naprawdę nieduża. Zdawałyśmy sobie sprawę z tego, że zamówiłyśmy małe specjały, a ich cena wiązała się zapewne z wysoką jakością produktów, jednak nie ulega wątpliwości, że w innych restauracjach za podobne kwoty można zjeść znacznie więcej. Pozostaje natomiast pytanie, czy należy porównywać ceny i wielkości porcji w restauracjach specjalizujących się w kuchniach świata z tymi dostępnymi w innych lokalach gastronomicznych. Przy okazji kolejnej wizyty w

tym miejscu chętnie zamówiłabym coś większego bądź skosztowała np. sałatki lub deseru. Z przyjemnością też zjadłabym więcej pysznego chlebka, który wspaniale sprawdza się również jako przekąska.

Z pewnością bowiem jeszcze nieraz odwiedzę to miejsce, ponieważ udało mi się tutaj spróbować czegoś nowego. Może warto byłoby zapytać, co poleca szef kuchni. Przeglądając się, co zamawiają liczni goście siedzący przy innych stolikach, zauważyłam, że wielu z nich wybiera zupę. Wszystkie przynieszone dania wyglądały zresztą bardzo zachęcająco. Sama obsługa zaś wydała mi się miła i kompetentna, a do tego niezwykle sprawną, choć pozostającą nieco w tle. Nie uznaję tego jednak za wadę, ponieważ nie każdy lubi, gdy obsługa okazuje się nazbyt wylewna czy aż za bardzo widoczna.

Zachęcam, by o tym wszystkim przekonać się osobiście, a zatem – jak uczymy się, czytając tutejsze menu – KALI OREKSI – smacznego!

Aleksandra Biela

Smaki Orientu

W pobliżu naszego urokliwego zamku mieści się Restauracja Ha-Noi.

Już nazwa lokalu uchyla nam rąbka tajemnicy o tym, jakiej kuchni możemy się tam spodziewać. Wszyscy bowiem wiemy z lekcji geografii (tu kłaniam się mojemu profesorowi dr. Janowi Krajniakowi), że Hanoi to stolica Wietnamu, który położony jest na prawym brzegu głównego koryta Rzeki Czerwonej. Idąc dalej tropem trochę szkolnej wiedzy i programów kulinarnych, wiemy, że potrawy kuchni wietnamskiej ze względu na wielowiekowe wpływy chińskie są do siebie podobne. Zasadnicza różnica między tymi kuchniami polega na tym, że kuchnia wietnamska preferuje sos rybny, a nie sojowy. Podstawą pożywienia w tych krajach jest ryż i makaron, a z mięs kaczka i wieprzowina oraz owoce morza. Skoro trochę już wiemy, to ryzyko nietolerancji pokarmowej jest nieco mniejsze i przegrywa z ciekawością poznania świata podaną na talerzu.

Wchodzimy do naszej Restauracji Ha-Noi. Pierwsze wrażenie to uczucie, że jesteśmy w jakimś barze, którego skromne elementy wystroju sugerują jego smaki. Wielki posąg Buddy, obcojęzyczne odgłosy dochodzące z zaplecza upewniają nas, że to restauracja orientalna. Dostajemy menu, w którym jak to dziś powszechnie bywa, jest wszystko. Najpierw prezentują się przekąski, wśród których są znane wszystkim sajgonki, potem lista zup różniących się stopniem przyprawienia i smakiem od tych z wołowiny przez krewetkowe, krabowe czy bambusowe. Wszystkie zupy podawane są w małych, chińskich miseczkach, co oczywiście podkreśla charakter lokalu. Mamy do wyboru dania z kurczaka na sposób chiński, wietnamski, są potrawy z kaczki serwowanej po pekińsku, wietnamsku i w pięciu smakach. Nie ma mowy o nudzie i braku możliwości, gdyż w Restauracji Ha-Noi jest wszystko – wieprzowina w różnych sosach i na wiele sposobów, wołowina podobnie w kilku wariantach, jest i indyk, i polędwica, są owoce morza, dania wegetariańskie i polskie. Są też oczywiście desery, czyli owoce w cieście.

Byłam tam w sobotni wieczór. Lokal wypełniony zgłodniałymi gośćmi tętnił życiem. Moją uwagę zwróciła wietnamska rodzina właścicieli z kilkuletnią dziewczynką, która w rozmowie z bliskimi i pracownikami z łatwością przechodziła z języka polskiego na wietnamski. Obserwowałam siedzących przy stołach, a właściwie byłam zaciekawiona potrawami, które

zamawiają. Jedni jedli dania z ryb, inni smakowali zup, a pewien samotny mężczyzna jadł nasz polski schabowy z frytkami i surówką. Tego wieczoru zamówiłam pikantne kalmary. Porcja duża, gorąca, bo podana na specjalnej deseczce, a na osobnym talerzu ryż i surówka. Kalmary dobre, wyraźne, choć doskonale współgrające z towarzyszącymi im warzywami. Wszystkie smaki współgrały ze sobą idealnie. Próbowałam też dania zamówionego przez męża i ten jego makaron chiński z wołowiną na ostro również miał ciekawy smak.

Podsumowując: myślę, że Restauracja Ha-Noi może spełnić oczekiwania koneserów kuchni orientальной, ale i polskiej. Porcje serwowane w lokalu są duże, świeże, a ich ceny zupełnie umiarkowane. W moim ukochanym filmie, główny bohater, porywając swoją partnerkę do tańca, stwierdził: „Kuchnia chińska jest najlepsza na świecie” i chociaż Ha-Noi to nie tylko smaki Chin – trzymajmy się tego i smakujmy Orientu w Międzyrzeczu.

Smaki Turcji w międzyrzeczkim Kebap Stambuł

Wiem, że jest to cykl o restauracjach w naszym mieście, ale zanim przejdę do sedna muszę zatrzymać się nad językową stroną słowa KEBAB, słowa, które pisane jest na milion sposobów. Spróbujmy to wyjaśnić. We współczesnym języku tureckim, który posługuje się alfabetem łacińskim słowo to pisze się z -p- na końcu, a więc KEBAP. Starsza postać turecka zapisywana po arabsku ma -b- na końcu, a więc KEBAB. Jednak większość tureckich właścicieli restauracji posługuje się współczesną formą KEBAP. Dlaczego więc raz widzimy szyld z napisem Kebap, a na innej restauracji kebab? Niektóre lokale są prowadzone przez Ormian, którzy uznają pisownie z -b- na końcu. To trudny wyraz i jego pisownia nastęcza wielu kłopotów, ale pamiętajmy, że Słownik PWN przyjmuje, że polska ortografia bardziej przychyliła się ku pisowni KEBAB, choć oczywiście jest zaakceptowanie pisowni oryginalnej, tureckiej.

W centrum naszego miasta znajduje się prowadzona przez rodzinę turecką restauracja Kebap Stambuł. W dzisiejszych czasach wielu międzyrzeczczan podróżując po świecie zwiedzało to niezwykle miasto będące stolicą Turcji i zapewne odwiedzało liczne tam knajpki, smakując w nich różnych potraw. Są jednak i tacy wśród nas, którzy nie mieli możliwości lub ochoty oglądania Stambułu i próbowania tamtejszej kuchni. Zanim podzielę się moimi doznaniem smakowymi z naszego międzyrzeczkiego tureckiego lokalu, trochę opowiem, o mieście, którego nazwa jest znakiem rozpoznawczym tego baru. Stambuł to niezwykle miasto, które jako

jedynie na świecie znajduje się na dwóch kontynentach - jego zachodnia część położona jest w europejskiej Tracji, zaś w azjatyckiej Bitynii leży zachodnia strona miasta. To niezwykle położenie ma swoje konsekwencje w kulturze, religii i oczywiście kuchni. Na rodzaj kuchni wpływa także fakt, że Stambuł leżący u wybrzeży Morza Marmara ma tradycje kuchni śródziemnomorskiej. Kuchnia turecka to zetknięcie tradycji kulinarnych Europy, Azji i Półwyspu Arabskiego. Pamiętać jednak musimy, że znana nam dzisiaj kuchnia turecka ma swoje korzenie w kuchni osmańskiej. Jest to kuchnia niezwykle kolorowa, aromatyczna i różnorodna. Kucharze w dobrych tureckich restauracjach na całym świecie serwują nam doskonałe owoce morza, niezwykle bogaty wybór warzyw, mięs, deserów i ryb. W Polsce, niestety, restauracje tureckie kojarzą się głównie z kebabem, który dominuje, jest numerem jeden w menu. Kebab to mięso pieczone na ogniu lub w piekarniku albo przyrządzane na obrotowym ruszcie (doner kebab). To właśnie doner kebab zajął Europę przed 50 laty i stał się najpopularniejszym fast-foodem i daniem „ulicznym” w wielu stolicach. Jest to oczywiście danie kuchni tureckiej z baraniny, cielęciny, drobiu lub wołowiny. Podawany jest w bułce, macy lub w picie zawsze z dodatkiem surówki, sosu...

W naszym Kebapie Stambuł możemy spożywać ten najpopularniejszy przysmak kuchni tureckiej w różnych odsłonach i z różnymi dodatkami. Gospodarze tego miejsca, przygotowują dla nas swoje kebabowe specjalności. Możemy zatem smakować tradycyjnego, najbardziej popularnego Doner kebapa w tureckim chlebie, z mięsem kebab, surówką i sosem albo dodatkowo z serem. Mamy także w menu durum kebab (tortila), w skład którego wchodzi tradycyjny turecki chleb, mięso kebab, surówka i sos. Jest również propozycja dla wegetarian, gdyż mogą oni zjeść ze smakiem i w zgodzie z własną dietą kebab wegetariański z chlebem tureckim, surówką i sosem, a także w wersji rozszerzonej z serem. Są w ofercie także tureckie pizze w wersji klasycznej z plackiem, mięsem mielonym, mięsem kebab, surówką i sosem lub w wersji wegetariańskiej. Dla miłośników drobiu znajdzie się na talerzu Chicken kebab czyli mięso z kurczaka, surówki, frytki, sos.

Myślę, że smakosze prostej kuchni tureckiej są zadowoleni z tego lokalu, w którym gotuje i rządzi rodzina rodem prosto z Turcji, rodzina od lat żyjąca wśród nas i z nami. To dzięki nim atmosfera tam jest rodzinna, a posiłki obfite i ceny umiarkowane.



Mariola Solecka

Strofy o jesieni

Jesień

jesień nie jest ani bardziej szara
ani smutna
wiatr nie targa mocniej drzewami
deszcz chyba też nie pada częściej
niż zwykle
wieczory wcale nie wydają się
dłuższe
i naprawdę niewiele się zmieniło
ten sam szal
te same ciepłe buty
tyle samo pustych ławek w parku
a jednak jest jakoś inaczej
może brakuje mi Ciebie
nie
to tylko liście ciszej skrzypią
pod nogami

coraz bliżej jesień
przyczepia się do butów mokrymi liśćmi
wpycha się wiatrem pod niedopięte
płaszczce
wychodzi bokiem
albo katarem
nie służy niczemu
ani nikomu
odpędza się ją parasolem
zamyka przed nią okna
chowa donice z balkonu
żeby nie spadły nikomu na głowę
jak grom
zalewa się gorącą herbatą
wychłodzone wspomnienia o lecie
które dalej jest już nawet
niż ty

jakoś tu zimno
chłodno
odkąd wyszedłeś
ogień w kominku

jakby słabiej płonął
szyby pokryły się
szronem
oddech w powietrzu
unosi się parą
i nawet drobna lza
która splywała trochę za wolno
zamarzła gdzieś
po drodze
i ja także czuję
jak moim ciałem wstrząsa
lawina dreszczy
okrywam się kocem
rozcieram dłonie
dmucham
zaciskam pięści
tupię w miejscu nogami
i chyba nawet
zaczynam wierzyć
że tym głupim sposobem
pokonam nagle dreszcze
tęsknoty

Aleksandra Biela

Byliśmy w Truskawcu

Dawniej mawiano „jedziemy do wód, byliśmy u wód”. Tak określano pobyt w sanatoriach, które w swej ofercie zabiegowej wykorzystywały właściwości lecznicze wody. Wiele jest takich miejsc. A jednym z nich jest dawne polskie uzdrowisko w Truskawcu, dzisiaj w granicach Ukrainy.

Pierwsza wzmianka o Truskawcu pochodzi z 1469 roku, a dopiero w 1827 powstają tu pierwsze niewielkie zakłady kąpielowe. W 1834 r. zaczyna się działalność uzdrowisk, a w 1836 r. J. Micewski rozpoczął budowę łaźniek zdrojowych. W okresie II Rzeczypospolitej Truskawiec był siedzibą gminy wiejskiej liczącej ok. 2500 mieszkańców. Odkrywcą Truskawca był ojciec polskiej balneologii – Teodor Torosiewicz, który dowiódł, że woda określana nazwą „Naftusia” ma zbawienne działanie na chorych na kamicę nerkową, bóle wątroby, niezbyt przewodów pokarmowych, sklerozę i cukrzycę. Obok „Naftusi” było tam czynnych jeszcze kilka źródeł: Maria, Zofia, Bronisława, Józia i inne. „Naftusia” to najlepsza z wszystkich wód zmineralizowanych z magnezem i wapnem. Wraz z wysoką zawartością substancji organicznych pochodzenia naftowego ma właściwości, które wypłukują małe kamienie z dróg moczowych i żółciowych, usuwa toksyny, zmniejsza stany zapalne, normalizuje metabolizm tłuszczowy, odnawia komórki wątroby. W II Rzeczypospolitej Truskawiec był, obok Krynicy, najczęściej odwiedzany uzdrowiskiem. Miał bezpośrednie połączenie komunikacyjne z Warszawą i Lwowem. Jeździła tu na kurację śmietanka towarzysza z Polski, a szczególnie ze Lwowa. Bywali tu znani aktorzy, pisarze, pieśniarze i politycy. Kurort miał klasę europejską. W przedwojennym informatorze Truskawca z 1935 roku wymienionych było z nazwy 226 hoteli, willi i pensjonatów. A te willi i pensjonaty zadziwiały bajkowymi i pysznymi w stylizyce podhalańskiej kształtami. W parku zdrojowym, który do dziś jest dumą uzdrowiska (ok. 50 ha) przygrywały liczne orkiestry zdrojowe.

I w takie to historyczne miejsce za sprawą kierownictwa Zarządu Rejonowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Międzyrzeczu w osobie szefowej E. Janowskiej i jej współpracowników – grupa 50 międzyrzeczan dotarła na kurację i wypoczynek. Trochę przydługa była ta podróż. Przejechaliśmy przez całą Polskę i zmęczeni dotarliśmy na miejsce. W Truskawcu zakwaterowano nas w sanatorium „Południowy”. Jest to duży obiekt – na 200 osób, wyżywienie urozmaicone i w miarę dobre (ok. 1600 kcal), a gdy komuś było za mało, to można było sobie dokupić. Zajadaliśmy się kielbasą i ich dobrze przyprawioną słoniną (tzw. sałem). Bimber i nalewki też można było kupić (nawet dobre). Nie było żadnych barier językowych – kierownictwo sanatorium preferuje naukę języka polskiego odpowiednio to pracownikom motywując. Przeszliśmy badania lekarskie, które były podstawą do świadczenia zabiegów leczniczych. W ofercie zabiegowej zalecano: masaż podwodny, kąpiel solankową, prysznic bicze szkockie, kąpiel wirową nóg, ozokeryt - masaż ręczny, mikrolewatywne płukanie jelit (bardzo kłopotliwe, niektórzy ledwo zdążyli do toalety) i część osób zrezygnowała z tego zabiegu), przebywanie w grocie solnej, gimnastykę leczniczą i picie 3 x dziennie przed posiłkami wody ze źródła Naftusia i Maria.

Duszą przewodnią naszej wycieczki była p. Danusia – pilotka z Gold Tour. Osoba niezwykle opiekuńcza, wszędobylska, serdeczna. Na bieżąco przekazywała nam wiele cennych informacji dotyczących naszego pobytu, a przy śniadaniu cytowała nam motto dnia i czytała wiersze W. Szymborskiej. Zorganizowała wieczorek zapoznawczy, wieczór dowcipów i wieczór ukraiński, wyjazdy do ciekawych miejscowości.

Byliśmy we Lwowie, zwiedziliśmy centrum starego miasta, cmentarze – Łyczakowski i Orląt Lwowskich, katedrę. **W Truskawcu** byliśmy w polskim kościółku, w cerkwi, na bazarze i w muzeum. Przechadzaliśmy się ulicą St. Bandery. Byliśmy też przy jego pomniku, który stoi w centrum Truskawca. Mieszane, a właściwie wrogie mieliśmy uczucia patrząc na ten pomnik. W muzeum jest bogata ekspozycja poświęcona tym z UPA. Zdjęcia, modele podziemnych drewnianych fortyfikacji, portrety Bandery i innych,

sztandar UON, ale ani słowa o niewygaszonym problemie polsko – ukraińskim. Tak jakby tych bolesnych wydarzeń wcale nie było. W sanatorium i w mieście spotykaliśmy się z dużą serdecznością miejscowych i ukraińską gościnnością. Myślę, że to pojednanie dokonuje się i będzie dokonywać oddolnie.

Dla wielu z nas Truskawiec był miejscem wypadowym do rozjazdów do innych okolicznych miejscowości. Organizowały to ukraińskie biura turystyczne i nasz pani Danusia – pilot Gold Tour. Niektórzy z nas na własne ręce wynajmując miejscowe TAXI rozjeżdżali się do swych dawnych rodzinnych miejscowości. Pani Bronisława Toczyńska wraz z Julianem Gankiewiczem odwiedziła po 74. latach swoją rodzinną wieś **Różanki** w powiecie Kamionka Strumiłowa. „Wyjechaliśmy z Różanek, gdy miałam 6 lat – mówiła p. Bronisława. Była to duża wieś. Dzisiaj pozostało tu parę starych domów. Nasz dom zaraz po naszym wyjeździe został rozebrany przez Ukraińców i przeniesiony do Zubomostów. Spotkałam tam 92-letnią Ukrainkę, która pamiętała nasze zamieszkanie w Różankach. Wspominając te dawne czasy płakała. Inni spotkani mieszkańcy cieszyli się, że Polacy tu przyjechali. Bardzo wzruszona, zabrałam woreczek ziemi ze swojej dawnej posesji. Kościółek i cmentarz jest w stanie agonialnym. Uciekając w 1944 roku dotarliśmy do Rzeszowa, a w 1945 roku przybyliśmy do Skwierzyny”.

Z Wacławą i Antonim Kuczyńskimi oraz Ireną Kosińską-Janik, dawną mieszkanką Międzyrzecza a dzisiaj Skwierzyny, **odbyłem podróż do Drohobycza,** pięknego kresowego miasteczka, które w literaturze uwiecznił Bruno Schulz. W centrum stara polska zabudowa. Piękny ratusz. Przy wjeździe do Drohobycza zobaczyliśmy ogromny kompleks budynków więziennych z czerwonej cegły. „W tym więzieniu pracował mój dziadek – mówi p. Irena. Tu obok mieszkała moja mama. Tak bardzo pragnęłam zobaczyć to miejsce. Gdy w 1939 roku weszli tu Rosjanie to wszelki słuch o moim dziadku zaginął”. Odwiedziliśmy kościół katolicki, który po latach został przekazany katolikom i chociaż trwa remont, to już odbywają się msze święte. Podziwialiśmy jego piękny stary wystrój. „W tym kościele – jak opowiadała mi mama, w czasie mszy żałobnej ku czci marszałka J. Piłsudskiego, jako dziecko zemdlałam, mówi p. Irena. Dzisiaj modląc się w tym miejscu i wspominając opowieści mamy targają mną dziwne uczucia tęsknoty za swoimi bliskimi. Takie mam wspomnienie o Drohobyczu”.

Z Bronisławą Toczyńską i Julianem Gankiewiczem pojechaliśmy do Daszawy w pow. stryjskim. W swoich zbiorach posiadam trochę pamiątek z **Daszawy.** W 1938 roku rozpoczęto tu budowę kościoła i mam z tego okresu cegiełki rozprowadzane na budowę tej świątyni, której nie zdołano ukończyć. Mam też dwie duże plansze malowane ręcznie w 1938 r. dla uczczenia 20-letniej rocznicy Niepodległości Państwa Polskiego oraz poświęcenia sztandaru dla miejscowej polskiej szkoły. Pod rysunkami budowanego kościoła i szkoły mieszkańcy Daszawy złożyli kilkadziesiąt podpisów. Po wojnie do wybudowanej części kościoła podłączono duży blok szkoły, a w części kościelnej urządzono sale gimnastyczne. Odwiedziliśmy też polski cmentarz. Nagrobki w większości zniszczone. Na tych, które zostały, odczytaliśmy polskie nazwiska – J. Duł, J. Dec, Gertruda Bujarowicz.

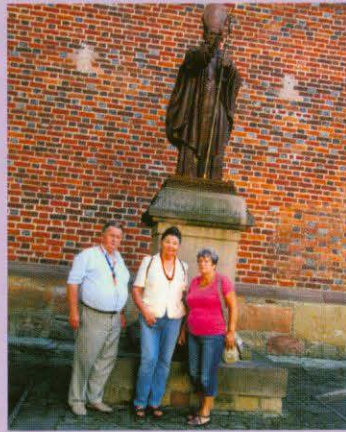
Jeżdżąc po Ukrainie podziwialiśmy piękne krajobrazy, z daleka mieniące się złotem kopuły nowo budowanych cerkwi. Opuszczając Truskawiec i Ukrainę zadawaliśmy sobie pytanie - czy warto tu było być? W większości uczestnicy tego wyjazdu byli zadowoleni.

Tekst i foto: Wacław Nycz

PS Podobno w biurze emerytów zgłaszają się chętni do wyjazdu do Truskawca w 2018 r.

Na zdjęciach:

1. W drodze do miasta
2. Zwiedzanie Truskawca
3. W głównym holu sanatoryjnym
4. Wieczór ukraiński
5. Na cmentarzu Łyczakowskim
6. Przed grobem. M. Konopnickiej
7. Spacer ulicami Lwowa
8. Przed kościołem w Drohobyczu



TRUSKAWIEC

Restauracja "TEQUILA"



Sponsor Stali Gorzów



wesela
zabawy
bankiety
komunie, stypy
urodziny i inne imprezy

Sala na 150osób

tel.510 100 888

Międzyrzecz, ul.Stoczniowców Gdyńskich 1970nr1

CENTRUM MEBLOWE **ormeb**

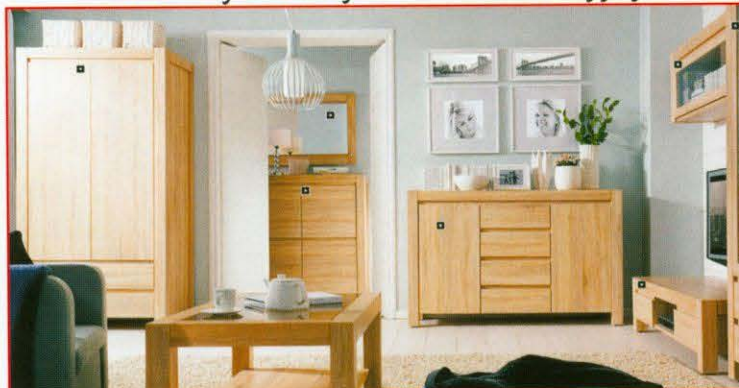


MIĘDZYRZECZ POZNAŃSKA 106

☎ 95 741 22 55

Szeroki wybór artykułów dekoracyjnych

Meble do każdego wnętrza
i na każdą kieszeń
Profesjonalna i miła obsługa



BLACK RED WHITE Nowa kolekcja mebli

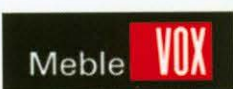
Fachowy montaż i darmowy projekt

66-300 Międzyrzecz, ul.Poznańska 106 /kierunek Pszczew/

pn-pt 9.00-17.00, Sobota 9.30-13.00 tel. (95) 741-22-55

Transport, wnoszenie, magazynowanie

MEBLE **BEST**



Auto-Serwis



„Leśkiewicz”



Opony nowe i używane

W ciągłej sprzedaży posiadamy opony nowe w różnych rozmiarach do samochodów osobowych i terenowych



Felgi nowe i używane

Posiadamy felgi aluminiowe nowe oraz używane w różnych rozmiarach od 13" - 21" do samochodów osobowych, terenowych



Naprawa Felg

Jako jedyni w Międzyrzeczu posiadamy urządzenie do naprawy-prostowania felg marki UNI-TROL



Wyważanie kół

Posiadamy profesjonalny sprzęt do wyważania kół w pojazdach



Serwis opon



Wulkanizacja

Nasze produkty: Jako jedyni dajemy gwarancję producenta na uszkodzenia mechaniczne na opony marki MATADOR i PAXARO



Przy wymianie opon na zimowe profesjonalny płyn do spryskiwaczy GRATIS!

Produkty objęte promocją zimową:

Zadzwoń do nas a udzielimy wszystkich potrzebnych informacji



Opona
MATADOR



Opona
VOYAGER



Opona
PAXARO

Posiadamy opony różnych marek:



66-300 Międzyrzecz ul. Zawadzkiego 51

www.oponymiędzyrzecz.pl

tel. 507 158 267, 732 877 067

Największy wybór opon nowych i używanych w Międzyrzeczu



REKLAMA W TV

Kablowej w Międzyrzeczu

REKLAMY
OGŁOSZENIA
ŻYCZENIA
INFORMACJE



FILMOWANIE WESEŁ

Oś. Centrum 1, kom. 602 337 017

Powiatowa BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ

MEBLE NA WYMIAR

DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

USŁUGI TRANSPORTOWE

DO 3,5 t * KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499

krychuk1@wp.pl



- *Szafy wnekowe
- *Kuchnie
- *Witryny
- *Garderoby
- *Nietypowe zabudowy

www.miedzyrzeczmeble.pl

Valentin

tel. 95 742 70 00

- PŁYTY meblowe, pilśniowe, OSB, MDF, sklejki, białe robocze, parapety
- OKUCIA MEBLOWE
- PODŁOGI, LISTWY
- SYSTEMY SZAF przesuwanych
- WYKONUJEMY USŁUGI (cięcie płyt, oklejanie)



ul. Poznańska 106 www.valentin.com.pl

Wypożyczamy maszyny do cyklinowania podłóg.
Nowość! okucia budowlano-ciesielskie.

OFERTA PRACY

Kucharka/kucharz
z pasją do gotowania
Kelnerka/kelner



FOLWARK AMALIA

66-340 Przytoczna, Lubikowo 5

www.folwarkamalia.pl

kom.: 603-838-407



Biuro Rachunkowe

mgr Anna Trapszo
(Licencja Ministra Finansów)

Firma działa na rynku od 1999 r.

Kompleksowa obsługa księgowo-kadrowa

- pełna rachunkowość
- uproszczone formy rachunkowości
- kadry-place
- udzielanie porad w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej
- pomoc przy otwieraniu i zamykaniu działalności
- sporządzanie deklaracji podatkowych
- weryfikacja ksiąg rachunkowych i podatkowych
- zwrot VAT za materiały budowlane
- ROZLICZENIA ROCZNE

ZAPRASZAMY !!!

czynne : Pn - Pt 7.30 – 15.00

tel. 95 741 18 79, kom. 695 985 459

Ekspresowa naprawa**PROTEZ ZĘBOWYCH**

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka*Pracownia Protetyczna***Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7**

CZYNNE

PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00**Gabinet Stomatologiczny**lek. stom. **Zdzisław Sobkowiak**

Międzyrzecz os. Centrum 3B

tel. 95 741 2803

przyjmuje:

poniedziałek, środa, czwartek -
- 16.00 - 18.00, wtorek - 9.00 - 12.00**UWAGA**Lek.med. **Anna Półtorak- Wasielewska**

lekarz psychiatra

specjalista reumatolog i internista

przyjmuje

we WTORKI od godz. 13.00 pod adresem:

Międzyrzecz ul. Świerczewskiego 14/1

(Gabinet Femina)

REJESTRACJA TELEFONICZNA

pod nr. 600 426 760

Pracownia protetyczna

* Materiały wysokiej jakości

* Prace wykonane

z najwyższą starannością

NAPRAWA PROTEZGrażyna Grocholewska
ul. Świerczewskiego 23
66-300 Międzyrzecz

tel. 668 461 439

Janusz Jaskowicz**Specjalista ortopedii
i chirurgii urazowej**Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰**Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptece "Ratuszowa")**

tel. 0 601 55 61 67

**PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY***Izabela i Konrad Ziarkowscy*

Międzyrzecz, ul. Wybudowanie 1b/2

(Stomatologia estetyczna, stomatologia dziecięca,
leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna,
cyfrowe RTG zębów)**Gabinet czynny:**

od poniedziałku do piątku w godz. 9-19

(po wcześniejszym umówieniu możliwość przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz. 21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802

GABINET UROLOGICZNYlek. med. **Roman Turowski**

specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)

przyjmuje we wtorki i czwartki

w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16

tel. 601 911 019

ISPL MEDICUS – internista Ryszard Lis

CHOROBY WEWNĘTRZNE**USG**

CODZIENNE

Rejestracja – tel. 602 291 075

Zbąszynek, ul. B. Chrobrego 7

www.medicus.boop.pl

Z międzyrzeckiego ratusza

MONITORING NA MIEJSKICH PLACACH ZABAW

W trosce o bezpieczeństwo najmłodszych międzyrzecczan, na 3 placach zabaw na terenie miasta – przy ul. Stoczniowców Gdańskich 1970, przy Bulwarze Jana Pawła II, na ul. Krasieńskiego - zainstalowany został system monitoringu. Mamy nadzieję, iż zapobiegnie to również aktom wandalizmu, jakie często występowały w tych miejscach i nie tylko. Koszt inwestycji wyniósł niespełna 30 tys. zł.

KOLEJNE DOFINANSOWANIE DLA GMINY MIĘDZYRZECZ

Z przyjemnością informujemy, iż po długotrwałych staraniach otrzymaliśmy dofinansowanie rządu 85 % - to jest 4 641 884,25 zł na realizację projektu rewitalizacji terenów zielonych. Projekt „Rozwój i zagospodarowanie zieleni miejskiej i terenów rekreacyjnych w Międzyrzeczu” ma na celu upiększenie i zwiększenie obszarów zielonych oraz budowę niezbędnej infrastruktury, w tym ścieżek.

Zakres projektu obejmuje następujące obszary:

Zadanie 1: Rozwój zieleni - Park przy ul. Stoczniowców Gdańskich

Zadanie 2: Rozwój zieleni - Ogródek Jordanowski i Skwery wzdłuż ul. Staszica

Zadanie 3: Rozwój zieleni - Promenada nad Obrą

Zadanie 4: Rozwój zieleni - Bulwar Jana Pawła II

Zadanie 5: Rozwój zieleni - Skwer „Kaczy Dołek”

Zadanie 6: Rozwój zieleni - Tereny zieleni przy ul. Podzamcze

Zadanie 7: Rozwój zieleni - Tereny zieleni „Łąka kolejowa”

Zadanie 8: Rozwój zieleni - Teren zieleni przy ul. Pięciu Świętych Braci Międzyrzeckich

Zadanie 9: Rozwój zieleni - Skwer przy ulicy Jacka Malczewskiego

Zadanie 10: Rozwój zieleni - Teren zieleni przy folwarku

Zadanie 11: Rozwój zieleni - Planty w Międzyrzeczu

Proces rewitalizacji będzie trwał 2 lata, a pierwsze prace rozpoczną się już w 2018 r.

GMINNE ŚWIĘTO PŁONÓW W KĘSZYCY LEŚNEJ

W tym roku gospodarzem Gminnych Dożynek była Kęszycy Leśna. Świętowanie rozpoczęła uroczysta msza święta, po której korowód z wieńcami udał się na plac, gdzie odbyła się ceremonia dożynkowa. Zgodnie z dożynkową tradycją **starościna Dominika Puls** wraz ze **starostą Jarosławem Atamanem** przekazali bochen



chleba z tegorocznych zbiorów burmistrzowi Remigiuszowi Lorenzowi, który zaprosił gości do wspólnego częstowania chlebem.

Podczas części artystycznej wystąpiła Orkiestra Dęta z Grochowa, a także rodzime zespoły: Kęszyczanki, chór Piccolo, Międzyrzecki Chór Kameralny, Nietoperzanie, Echo oraz Klub Tańca Towarzyskiego „Fun Dance”. Nieodłącznym elementem każdego Świąta Płonów jest **konkurs na najpiękniejszy wieńiec dożynkowy**. Specjalnie powołana komisja oceniła 13 zgłoszonych wieńców i jednogłośnie wydała werdykt, iż **I miejsce zdobyło sołectwo Bukowiec**. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna z zespołem Astor.

Jednym z punktów dożynkowego programu było ogłoszenie wyników **konkursu na najładniej ukwiecony balkon i ogród przydomowy**. W kategorii na najładniej ukwiecony balkon I miejsce zdobyła **Krystyna Guśniowska**. W kategorii na najładniej ukwiecony ogród I miejsce przypadło **Iwonie Kostrzewie, II – Annie i Mariuszowi Ciągło, III – Danucie Wojciechowskiej**. Komisja przyznała również dwa wyróżnienia, które trafiły do Jolanty Matuszewskiej i Krystyny Guśniowskiej.

Serdecznie dziękujemy fundatorom nagród: firmie Karle Sp. z o.o. – Brico Marche, PPHU Omega – Market Mrówka, firmie Dom i Ogród Zbigniew Laskowski, Centrum Ogrodnictwu Tomasz Bożek.

STYPENDIA BURMISTRZA

Jak co roku, wraz z końcem wakacji, burmistrz Remigiusz Lorenz wręczył stypendia naukowe najlepszym międzyrzeckim uczniom. W tym roku stypendium otrzymało 24 uczniów ze Szkoły



Podstawowej nr 3, nr 4 i nr 2 oraz Gimnazjum nr 1 (obecnie SP 1) i Gimnazjum nr 2 (obecnie SP 6). Obok stypendium wręczona została również nagroda burmistrza za uzyskanie najwyższej średniej, która trafiła do **Marcina Majchrzaka** – ucznia Gimnazjum nr 2 (obecna SP 6). Burmistrz serdecznie pogratulował młodym międzyrzeczanom, życzył kolejnych sukcesów i naukowych wyzwań oraz owocnego nowego roku szkolnego 2017/2018.

Tuż po wręczeniu stypendiów burmistrz opowiedział o ciekawym projekcie zrealizowanym przez gminę Międzyrzecz przy współpracy z nauczycielami i uczniami międzyrzeczkich szkół. Wraz z końcem wakacji, na zlecenie gminy, wydana została publikacja pt. „**Z międzyrzeczkiej szuflady**”. Projekt ten jest inicjatywą społeczną mającą na celu promocję młodych twórców literatury oraz Ziemi Międzyrzeczkiej. Jest prezentacją dokonań uczniów międzyrzeczkich szkół, którzy przejawiają uzdolnienia literackie i humanistyczne. Burmistrz zaprosił na scenę artystów wraz ze swoimi opiekunami i wręczył im publikacje.

Na zakończenie wystąpił młody międzyrzeczki iluzjonista Tomasz Madziar, który dał niesamowity pokaz magii.

78. ROCZNICA WYBUCHU WOJNY

1 września br. mieszkańcy zebraли się przy pomniku weteranów, aby uczcić 78. rocznicę wybuchu II wojny światowej. W



uroczystości wzięli udział: burmistrz Remigiusz Lorenz wraz z przewodniczącą Rady Miejskiej Marią Kijak, starosta Grzegorz Gabryelski, członek zarządu powiatu Zofia Plewa, przedstawiciele Związku Kombatantów, Sybiraków, Inwalidów Wojennych oraz Żołnierzy WP, uczniowie i nauczyciele międzyrzeczkich szkół i mieszkańcy.

Uroczystość uświetniła swoim udziałem kompania honorowa 17 WBZ, dlatego odbyła się ona zgodnie z ceremoniałem wojskowym. Był meldunek, odśpiewany został hymn państwowy, a na zakończenie pieśń reprezentacyjna Wojska Polskiego. Burmistrz powiedział, że wojna to ciągle dla Polaków dramatyczna lekcja, którą każdego roku przypominamy sobie na nowo. Jak co roku w wydarzeniu wzięli również udział harcerze z Hufca ZHP przy SP 2 im. Szarych Szeregów Szczepu „Płomienie”, którzy przygotowali piękny i wzruszający program artystyczny.

ŚWIĘTO 11 LDKP

8 września w Bolesławcu 11 Lubuska Dywizja Kawalerii Pancernej obchodziła swoje święto. W obchodach czynnie uczestniczyli przedstawiciele Klubu Wojskowego 17 WBZ oraz gmina Międzyrzecz, która promowała Ziemię Międzyrzeczką.

BUDOWA OŚWIETLENIA PRZY UL. POZNAŃSKIEJ

Do końca września wybudowana zostanie sieć zasilająca oświetlenie ścieżki pieszo-rowerowej przy ul. Poznańskiej, w kierunku Bobowicka. W ramach inwestycji powstanie 18 słupów oświetleniowych. Kompleksową realizację zadania w systemie - zaprojektuj i wybuduj - wykonuje firma ELMONTAŻ Sławomir Szadkowski. Koszt inwestycji 98 000,00 zł.

GMINNY DZIEŃ SENIORA

Burmistrz Remigiusz Lorenz zaprasza seniorów **10 października od godz. 10.00 – 13.00** do MOK-u na GMINNY DZIEŃ SENIORA. W programie 3 strefy tematyczne: sportowa, kulturalna i medyczna, a także kiermasz przepisów. Na zakończenie - koncert utworów Fryderyka Chopina.

Patrycja Klarecka –Haladus
Urząd Miejski w Międzyrzeczu



MOK zaprasza w październiku

MACIEJ MALEŃCZUK SOLO

DATA: 29.10.2017 r.

GODZ: 19:00

MIEJSCE: sala kinowo-widowiskowa MOK

BILETY: 80 zł

Maleńczuk solo - to blisko dwugodzinny spektakl, który jest retrospekcją dotychczasowych dokonań artysty.

Składa się z zestawu pieśni zarówno ulicznych jak i późniejszych dokonań Maćka, które zyskały mu olbrzymią sympatię i popularność wśród wyrobionej części publiczności. Bliski bezpośredni kontakt z widownią, szczery, niezakłócony przekaz tekstu, no po prostu Maleńczuk w czystej postaci. TEN, o którym się mówi - nie do podrobienia, naturalny, dowcipny, czasem brutalny - bo takie jest życie! Nie zabraknie więc pieśni: Ostatnia Nocka, Tango Libido, Sługi za szlugi, Synu czy Dawna Dziewczyno. Maleńczukowi można zarzucić różne rzeczy, ale nie to, że jest "gupi", żeby nie zagrać największych hitów w spotkaniu PAN MALEŃCZUK "KONCERT SOLO". Do tego oryginalny styl gry na gitarze i nieskażona niczym Wolność Słowa. Bilety do kupienia on-line www.mokmiedzyrzecz.pl lub w kasie MOK.

Informacje z USC w Międzyrzeczu

URODZENIA

1. Borys Antoni Tumala s. Marcina i Pauliny
2. Bogusz Dutkiewicz s. Macieja i Klauдії
3. Karolina Sabacińska c. Adriana i Barbary
4. Tomasz Marek Pazgrat s. Mariusza i Gabrieli
5. Kacper Barane s. Przemysława i Natalii
6. Zuzanna Haczek c. Marcina i Natalii
7. Sebastian Edward Dzieciatkowski s. Marcina i Agnieszki
8. Klara Kinga Bartkowiak c. Przemysława i Marzeny
9. Igor Olivier Betke s. Oskara i Simony
10. Kinga Lubocha c. Tomasza i Agnieszki
11. Barbara Nowak c. Karola i Sylwii
12. Zuzanna Weronika Zygmuntowska c. Artura i Urszuli
13. Maria Pakuła c. Andrzeja i Anny

14. Michalina Klimczak c. Marcina i Agnieszki
15. Kalina Korzeniewska c. Tomasza i Pauliny
16. Wiktor Krzysztof Wójcik s. Krzysztofa i Pauliny
17. Maja Zaremba c. Pawła i Pauliny
18. Patryk Piotrowski s. Marcina i Katarzyny
19. Liliana Ewa Klatka c. Andrzeja i Katarzyny
20. Ewa Stefania Jackowska c. Adama i Małgorzaty
21. Filip Tadeusz Szulczyński s. Mateusza i Iwony
22. Artur Czekalowski s. Pawła i Aleksandry

ZGONY

1. Zofia Bąbelek ur. 1926 zam. Międzyrzecz
2. Arkadiusz Rosiak ur. 1974 zam. Międzyrzecz
3. Zofia Hapek ur. 1949 zam. Międzyrzecz
4. Helena Żorak ur. 1921 zam. Międzyrzecz
5. Jan Prokop ur. 1938 zam. Wysoka
6. Ryszard Jarnut ur. 1949 zam. Wyszczanowo
7. Stefania Golasik ur. 1935 zam. Wyszczanowo
8. Henryk Grodziński ur. 1939 zam. Międzyrzecz

Jednak nie pomogło

Wielka rzesza wojskowych, policjantów i kibiców sportowych oddała krew dla ratowania życia Wojtka Wesolowskiego.

Wojtek to były zawodnik Międzyrzecznego Klubu Siatkarskiego Orzeł. W późniejszym czasie był zawodnikiem Chemika Bydgoszcz. Ostatnio jako starszy sierżant był dzielnicowym w Solcu Kujawskim. Jeszcze w lipcu jako wolontariusz udzielał się przy organizacji lekkoatletycznych

Mistrzostw Europy do lat 23. Już w 3 dekadzie lipca nastąpił niespodziewany atak choroby. Wszystko potoczyło się błyskawicznie. Po 3 dniach Wojtek został sparaliżowany i stracił przytomność. Podłączony był do respiratora i tylko respirator umożliwiał oddychanie. Okazało się, że to choroba o nazwie zespół Guillaina -Barrego. Jest to choroba krwi, gdzie białe ciała krwi (limfocyty) atakują ochronną osłonkę nerwów. W Bydgoszczy, w Solcu Kujawskim na wielki apel żony Wojtka - Aleksandry - zapoczątkowano zbiórkę krwi dla niego. Do zbiórki krwi przyłączyli się międzyrzeczanie, gdzie zebrano około 28 litrów. Siatkarze Orła, z których tylko nieliczni znali byłego zawodnika, rozegrali pokazowy pojedynek z reprezentacją Jednostki Wojskowej stacjonującej w Międzyrzeczu (17 Wielkopolska Brygada Zmechanizowana). Wcześniej cztery razy miał przetaczaną krew i lekarze cały czas wierzyli, że organizm zacznie walczyć i zwycięży. Ilość krwi zgromadzona w Bydgoszczy zapewniała jeszcze możliwość wielokrotnego przetaczania. Jeśli można tak napisać, to 80 % chorych „wychodzi” z tej ciężkiej choroby i wszyscy bliscy oraz znajomi czekali na to. **Wojtkowi się nie udało. Zmarł 9 września br.** Był doskonałym sportowcem, społecznikiem i funkcjonariuszem policji. Jego odejście w tak młodym wieku (43 lata) jest ogromną stratą. Będzie brakowało jego uśmiechniętej twarzy i pomocnej dłoni. Nie raz przez mieszkańców naszego Międzyrzecza będzie wspomniany z wielką sympatią.

WOJTEK, spoczywaj w spokoju.

Kibic sportowy





KINO MIĘDZYRZECKIEGO OŚRODKA KULTURY

REPERTUAR PAŹDZIERNIK 2017 r.

29,30.09.2017r. i 01,04,05.10.2017 r.

GODZ 17:00 „BOTOKS” POLSKA THRILLER 15 LAT MIN. PREMIERA

GODZ 19:30 „BOTOKS” POLSKA THRILLER 15 LAT MIN. PREMIERA

05.10.2017 r. PROMOCYJNA CENA BILETU – 14 zł /kasa kina MOK OD GODZ. 9.00/

GODZ. 10:00 „NA UKŁADY NIE MA RADY” POLSKA KOMEDIA OBYCZAJOWA 15 LAT MIN.



06,07,08.10.2017 r.

GODZ. 15:00 „SUPER SPARCK.GWIEZDNA MISJA” 2D DUBBING KANADA/KOREA POŁUD. ANIMACJA B/O 90 MIN.

GODZ 17:00 „BOTOKS” POLSKA THRILLER 15 LAT MIN. PREMIERA

GODZ 19:30 „BOTOKS” POLSKA THRILLER 15 LAT MIN. PREMIERA

08,10.2017r. PORANEK MALUCHA BILET – 15 ZŁ

GODZ. 12:00 „SUPER SPARCK.GWIEZDNA MISJA” 2D DUBBING KANADA/KOREA POŁUD. ANIMACJA B/O 90 MIN.

08.10.2017 r. MALUSZKOWE KINO w Sali Stopklatka /parter MOK/ PROMOCYJNA CENA BILETU – 10 ZŁ

GODZ 12.15 BLOK BAJEK RYSYŃKOWYCH DLA MALUSZKA POLSKA ANIMACJA B/O 45 MIN.

11,12.10.2017 r.

GODZ 17:00 „BOTOKS” POLSKA THRILLER 15 LAT MIN. PREMIERA

GODZ 19:30 „BOTOKS” POLSKA THRILLER 15 LAT MIN. PREMIERA

13,14,15.10.2017 r.

GODZ. 15:00 „O CZYM SZUMI LAS” 2D DUBBING NORWEGIA ANIMACJA/FAMILIJNY B/O 75 MIN.

GODZ 16:30 „RENEGACI” 2D NAPISY FRANCJA/NIEMCY THRILLER/AKCJA 15 LAT 106 MIN.

GODZ 19:00 „BOTOKS” POLSKA THRILLER 15 LAT MIN. PREMIERA

18,19.10.2017 r.

GODZ 17:00 „RENEGACI” 2D NAPISY FRANCJA/NIEMCY THRILLER/AKCJA 15 LAT 106 MIN.

GODZ 19:00 „BOTOKS” POLSKA THRILLER 15 LAT MIN. PREMIERA

20,21,22.10.2017 r.

GODZ 15:30 „MY LITTLE PONY. FILM” 2D DUBBING KANADA/USA ANIMACJA B/O 99 MIN.

GODZ 17:30 „TULIPANOWA GORĄCZKA” 2D NAPISY USA/WLK.BRYT. MELODRAMAT 15 LAT 107 MIN.

GODZ 19:30 „AMERICAN ASSASSIN” 2D NAPISY USA AKCJA 15 LAT 111 MIN.

22,10.2017r. PORANEK MALUCHA BILET – 15 ZŁ

GODZ. 12:00 „MY LITTLE PONY. FILM” 2D DUBBING KANADA/USA ANIMACJA B/O 99 MIN.

22.10.2017 r. MALUSZKOWE KINO w Sali Stopklatka /parter MOK/ PROMOCYJNA CENA BILETU – 10 ZŁ

GODZ 12.15 BLOK BAJEK RYSYŃKOWYCH DLA MALUSZKA POLSKA ANIMACJA B/O 45 MIN.

25,26.10.2017 r.

GODZ 17:00 „MY LITTLE PONY. FILM” 2D DUBBING KANADA/USA ANIMACJA B/O 99 MIN.

GODZ 19:00 „AMERICAN ASSASSIN” 2D NAPISY USA AKCJA 15 LAT 111 MIN.

26.10.2017 r. PROMOCYJNA CENA BILETU – 14 zł /kasa kina MOK OD GODZ. 9.00/

GODZ. 10:00 „DWIE KORONY” POLSKA DOKUMENT 15 LAT 105 MIN.



27,28.10.i 02.11.2017 r.

GODZ 16:30 „DWIE KORONY” POLSKA DOKUMENT 15 LAT 105 MIN

GODZ 18:00 „WSZYSCY MOI MĘŻCZYŃNI” 2D NAPISY USA KOMEDIA ROMANTYCZNA 15 LAT 97 MIN.

28.10.2017 r. MARATON HORRORÓW - CENA BILETU ZA 3 FILMY - 30 ZŁ

GODZ 20:00 „LEATHERFACE” 2D NAPISY USA HORROR 15 LAT 90 MIN.

GODZ 21:45 „AUTOPSJA JANE DOE” 2D NAPISY HORROR 15 LAT 86 MIN.

GODZ 23:30 „PIŁA: DZIEDZICTWO” 2D NAPISY KANADA/USA HORROR 15 LAT 91 MIN. PREMIERA

KOBIECE WIECZORY



28.10.2017 r. GODZ. 18.30 KAMERALNA SALA FILMOWA STOPKLATKA PROMOCYJNA CENA BILETU – 12 zł

/bilety do kupienia w dniu seansu kasa kina MOK czynna od godz. 15.00/

„SCENARIUSZ NA MIŁOŚĆ” 2D NAPISY USA KOMEDIA ROMANTYCZNA 15 LAT 103 MIN.

Repertuar kina MOK oraz zakup biletów on- line na naszej stronie internetowej: www.mokmiedzyrzecz.pl

Informacje dotyczące kina MOK pod telefonem: 95/7411802 w. 215 lub kasa kina 95/7411802 w. 111

ZAPRASZAMY

Międzyrzecki Ośrodek Kultury

Kronika policyjna

SZLACHETNY GEST POLICJANTÓWI ŻOŁNIERZY

Policjanci i pracownicy cywilni z Międzyrzecza zebrali zabawki i artykuły szkolne, które trafią do ubogich dzieci w



Bośni i Hercegowinie. Oficjalne przekazanie zebranych rzeczy żołnierzom z 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej odbyło się w Komendzie Powiatowej Policji w Międzyrzeczu. To wspólny gest, który z pewnością będzie kontynuowany, aby wspomóc potrzebujących z południowo-wschodniej części Europy.



Uroczyste przekazanie zabawek odbyło się w środę 30 sierpnia 2017. Żołnierze wchodzący w skład XIV zmiany EUFOR ALTHEA w rejonie Bośni i Hercegowiny, którzy już 11 września wyjechali na misję, odebrali zabawki od policjantów. Ppłk Wojciech Luzak - dowódca XIV Zmiany Kontyngentu podziękował komendantowi Policji - mł. insp. Pawłowi Rynkiewiczowi za udaną akcję. Akcją wsparł też Powiat Międzyrzeczki, który przekazał gry planszowe i plecaki szkolne.

UWAGANANIEWYBUCHY

Niewiele brakowało do tragedii, gdy podczas prac

SPRZEDAM

Mieszkanie o pow.47,8m²
3 pokoje, III piętro
Międzyrzecz, ul. Wojska Polskiego
Cena 160.000zł- do negocjacji
Tel.606 593 722

ziemnych przy wymianie ogrodzenia, wykopano niewybuch. Z uwagi na bliskość torowiska, konieczne było wstrzymanie ruchu pociągów.



Do zdarzenia doszło 21 sierpnia 2017 roku. Mundurowi ustalili, że jest to pocisk moździerzowy kalibru 80 mm z okresu II wojny światowej. Granat został zabezpieczony przez patrol saperki i usunięty z miejsca zdarzenia. Tym razem na szczęście nie doszło do wypadku. Jednak trzeba pamiętać, że w ziemi nadal leży wiele podobnych, niebezpiecznych znalezisk. W żadnym wypadku nie można ich dotykać ani zabierać do domu. Należy poinformować najbliższą jednostkę policji. Policjanci zajmą się niebezpiecznym znaleziskiem.

STRZELAŁ Z WIATRÓWKI DO DZIECI

Mężczyzna strzelał z wiatrówki do dzieci, bo... zakłócały mu spokój.

Do zdarzenia doszło 24 sierpnia 2017 roku na terenie Międzyrzecza. Policjanci ustalili, że do dzieci ktoś strzelał najprawdopodobniej z wiatrówki. W wyniku zdarzenia ranna w klatkę piersiową została 12-letnia dziewczynka. Policjanci ustalili miejsce, z którego padł strzał i wytypowali mężczyznę który prawdopodobnie strzelał, a w jego mieszkaniu zabezpieczyli śrut i wiatrówkę.

Dziewczynka trafiła do szpitala. Natomiast 66- latek został zatrzymany. Usłyszał zarzut narażenia na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, za co grozi mu kara do trzech lat pozbawienia wolności. Mężczyzna nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. Z ustaleń wynika, że mężczyzna najprawdopodobniej zdenerwował się na dzieci, ponieważ od kilku dni zakłócały mu spokój.

O BEZPIECZEŃSTWIE Z PIERWSZOKLASISTAMI

Policjanci odwiedzili uczniów klas pierwszych z SP 6 w Międzyrzeczu. Dzieci wiedzą już jak bezpiecznie poruszać się po drogach, w jaki sposób unikać zagrożeń oraz jak ważne są elementy odblaskowe.

Spotkanie miało na celu przygotowanie najmłodszych do bezpiecznego poruszania się po drogach. Policjanci mówili również o bezpieczeństwie podczas zabaw i pobytu w domu i szkole. Każdego ucznia na przeciwczył zdobytą wiedzę. Dzieci doskonale radziły sobie na pasach, zarówno tych z sygnalizacją świetlną, jak i na przejściu bez świateł. Na koniec spotkania każde dziecko otrzymało kamizelkę odblaskową oraz słodki poczęstunek.

Policjanci przeprowadzają podobne akcje od wielu lat i w ramach „Bezpiecznej Drogi do Szkoły” odwiedzają wszystkie szkoły podstawowe na terenie całego powiatu międzyrzeczkiego.



asp. Justyna Łętowska



Żegnamy wakacje

Wakacje się skończyły, a lato dobiegło końca... Niestety, tegoroczne lato nie uraczyło nas sprzyjającą aurą. Pomimo tego podczas wakacji na terenie powiatu międzyrzeckiego wypoczywało wyjątkowo dużo dzieci i młodzieży. Niezależnie od pogody i miejsca wypoczynku ważne jest, aby zapewnić dzieciom i młodzieży zdrowe i bezpieczne warunki wypoczynku..

W celu przeprowadzenia kompleksowej kontroli niezbędna jest współpraca kilku międzyrzeckich organów kontrolujących. Dlatego też Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny zachęca do współpracy Komendę Powiatową Policji oraz Komendę Państwowej Powiatowej Straży Pożarnej.

Podczas wspólnych kontroli ocenie podlega teren obiektów, stan sanitarno-techniczny pomieszczeń i ich wyposażenie, gospodarka odpadami, opieka medyczna i wychowawcza dla uczestników, dokumentacja kadry i uczestników, warunki do prowadzenia żywienia i dożywania, warunki do prowadzenia zajęć sportowych i rekreacyjnych, programy zajęć z uczestnikami, bezpieczeństwo p.poż oraz bezpieczeństwo na kąpieliskach i przystaniach żeglarskich.

W sezonie letnim 2017r. na terenie powiatu międzyrzeckiego zarejestrowano aż 43 turnusy wypoczynku dzieci i młodzieży

odbywających się na terenie Pszczewa, Chyciny, Lubikowa, Lubikówka, Głębokiego, Bledzewa. Dzieci wypoczywały pod namiotami i w obiektach stałych. Ze zorganizowanego wypoczynku skorzystało ok. 1.500 dzieci i młodzieży wieku 6 – 18 lat.

W ramach nadzoru skontrolowano 32 turnusy, w tym 3 niezarejestrowane w bazie wypoczynku Ministerstwa Edukacji Narodowej, przeprowadzono łącznie 34 kontrole sanitarne.

Kontrole wykazały, że większość placówek została właściwie przygotowana do sezonu. Nieprawidłowości stwierdzono w 3 placówkach, osoby winne zaniedbań zostały ukarane mandatami karnymi, a placówki poddane ponownym kontrolom.

Podczas sezonu letniego 2017 nie wpłynął do PSSE żaden wniosek z prośbą o interwencję w miejscach wypoczynku, nie zanotowano zatruc pokarmowych czy też poważniejszych wypadków.

Podczas kontroli obiektów wypoczynku letniego prowadzono również działania edukacyjne w ramach kampanii „Bezpieczne i zdrowe wakacje”. Skontrolowane placówki otrzymywały materiały edukacyjne przygotowane przez pracowników Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Międzyrzeczu oraz przez Główny Inspektorat Sanitarny zawierające podstawowe informacje na temat bezpiecznego spędzania czasu wolnego.

Przygotowały – Aleksandra Gomuła, Ewa Butkiewicz – Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Międzyrzeczu

Powszechny czy reglamentowany dostęp do broni palnej ...

Zapewne nie wszyscy wiedzą, podejrzewam zainteresowani również, że 21.06.2017r. jednogłośnie, w głosowaniu na posiedzeniu Komisji Ustawodawczej, nowy projekt ustawy o broni i amunicji uzyskał pozytywną opinię.

Projekt wprowadza jednoznaczne kryteria uzyskania pozwolenia na broń oraz przesłanki uzasadniające odmowę wydania pozwolenia na broń, definitywnie zrywając z uznaniowością. Tylko negatywne, ustawowe okoliczności będą mogły uzasadniać odmowę wydania pozwolenia na broń.

Istotną nowością projektu jest rezygnacja z pozwoleń do jakiego celu broń ma służyć i dość ciekawa propozycja organu wydającego przedmiotowe pozwolenia. Projekt proponuje starostwa powiatowe (?), ale w tym zakresie jest oczywiście miejsce do społecznej dyskusji.

Istotnym ułatwieniem będzie uzyskanie pozwolenia pierwszego kontaktu tzw. Obywatelskiej Karty Broni. Wreszcie projekt tworzy jednolity system śledzenia broni palnej, co także jest wymogiem zgodności prawa polskiego z prawem europejskim. Przenosząc się na rodzimy grunt, a w nim do Konstytucji, nie chciałbym wdawać się w konstytucyjne awantury, tym bardziej, że Liga Obrony Kraju jest stowarzyszeniem apolitycznym. Jednakże poruszając kwestię powszechnej dostępności do broni lub jej dalszego ograniczania **muszę odnieść się do Konstytucji RP.**

Jako obywatel, społecznik i były żołnierz chcę aby w polskiej Konstytucji znalazło się potwierdzenie istnienia praw naturalnych. Tym prawem jest z całą pewnością prawo dbania o własne bezpieczeństwo - prawo słusznej obrony. Konstytucja nie powinna być zbiorem dobrych rad, życzeń i zapewnień. Nie chcę aby Rzeczpospolita o czymkolwiek mnie zapewniała, bo to, że zapewnić o bezpieczeństwie, czy zapewnić nam bezpieczeństwa nie może, świadczą policyjne statystyki. Może Rzeczpospolita o to starać się, tego Najjaśniejszej nie zabraniam. Nie chcę jednak aby starania Rzeczpospolitej powodowały, że o swoje i bliskich bezpieczeństwo sam zadbać nie mogę.

Polacy wyznają zasadę, że bliższa ciątu koszula i moim zdaniem ta powszechnie uznawana myśl pozwala na domaganie się prawa do broni jako środka do zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Broń to zwyczajne narzędzie wykorzystywane w celu realizacji prawa nie tylko do obrony własnej.

Bez narzędzia do obrony, obrona będzie tylko literą prawa, doświadczenie zaś mnie poucza, że litera prawa często jest zwyczajną fikcją.

W Stanach Zjednoczonych prawo do posiadania i noszenia broni wynika z przekonania, że broń ludowi konieczna do stanowczego mówienia *nie* tyranom, do gwarantowania wszelkich innych praw. Uznaję, dla potrzeb tego wpisu, że w Polsce taka formuła by się nie przyjęła, podniósłby się nieznośny jazgot i krzyk. **Jestem jednak przekonany, że związane prawa do posiadania broni z prawem do słusznej obrony, może znaleźć powszechne uznanie społeczne.**

Dlatego nie możemy godzić się na utrzymywanie absolutnie

fikcyjnego przekonania, że Rzeczpospolita wyręczy w tym każdego Polaka.

Według oficjalnych policyjnych statystyk KWP wydały pozwolenia na broń palną w Polsce w liczbie 424680 /stan na dzień 31.12.2016r/. Dużo to czy mało przy gwałtownym wzroście różnych stowarzyszeń strzeleckich, czytelnik odpowie sobie sam.

Na 100 mieszkańców w kraju przypada jedynie 1,3 sztuki broni. Znam takich, którzy posiadają ich oczywiście legalnie kilkadziesiąt sztuk na przysłowiową *głowę*. Stąd ta statystyka nie oddaje w pełni liczbowego realizmu, który plasuje nas na samym końcu Europy i czyni z Polski jedno z najbardziej „rozbrojonych” państw świata. Największy udział w krzewieniu strzelectwa w naszym kraju mają myśliwi, strzelcy sportowi i kolekcjonerzy. Odnosząc się do strzeleckiej społeczności - aby otrzymać pozwolenie na broń trzeba być członkiem jakiegoś stowarzyszenia czy PZŁ. Trzy najpopularniejsze rodzaje pozwoleń na broń tj. do celów łowieckich, sportowych czy kolekcjonerskich wymuszają członkostwo w danym stowarzyszeniu lub uczestnictwo w kole łowieckim.

Dodatkowo całkiem sporo jest stowarzyszeń i fundacji zajmujących się rekonstrukcjami historycznymi, co siłą rzeczy wywołuje zainteresowanie bronią nawet najmłodszych obywateli naszej pięknej ojczyzny. Jest również niezła liczba organizacji skupiających ludzi wszystkich środowisk społecznych związanych z Obroną Narodową czy Obroną Terytorialną, taki profil również jest sztywno związany z zainteresowaniem bronią palną. Mam nadzieję, że nie mylę się w swojej ocenie i rzeczywiście tak jest, że Polska obywatelska w tej dziedzinie intensywnie się rozwija.

Musimy jednak pamiętać, że w polskich porzbiórowych konstytucjach nigdy nie było prawa do broni, zaś przywilej jej posiadania w minionej epoce dotyczył tylko wybranych. Z doświadczenia wiem między innymi z tytułu długoletniej pracy społecznej w Lidze Obrony Kraju, że pojawiają się w tym miejscu głosy krytyki w kwestiach powszechnego dostępu do broni. Podnieście się larum, że **pozornie łatwa** dostępność spowoduje wzrost przestępczości z użyciem broni palnej czy nieszczęśliwych wypadków.

Jak już wspominałem, a zachodnia Europa stanowi tego doskonały przykład, że dzisiaj można w niecnych celach w miejsce pistoletu czy karabinu użyć asortymentu od noża po ciężarówkę nie wyłączając piły motorowej czy liny holowniczej. W Polsce od wielu lat można stać się szczęśliwym nabywcą broni czarno-prochowej /to również *zabójcza broń palna*/ i to o bardzo dobrych walorach strzeleckich nie mając pozwolenia na broń i nikt z tego tytułu nie alarmuje o wzroście bandytyzmu z jej użyciem, więc mamy materiał do przemyślenia - powszechny czy jednak reglamentowany dostęp do broni?

A może referendum dałoby odpowiedź na to nieco skomplikowane pytanie?

Leszek Niedzielin - sekretarz ZPŁOK Międzyrzecz

„Darz Bór” cz. 18

Hej ho! hej ho, na polowanko by się szło ...

Jak wcześniej pisałem, Polski Związek Łowiecki dba o to, aby osoby wstępujące w szeregi braci łowieckiej były odpowiednio przygotowane teoretycznie i praktycznie.

Wszystko jednak na swój porządek i jak w każdej profesji nie dzieje się od razu. Najpierw należy dokonać właściwego wyboru co i gdzie będzie chciało się robić w przyszłości. Tak też jest i w łowiectwie. Najpierw trzeba odbyć roczny staż kandydacki w wybranym przez siebie kole łowieckim, podczas którego adept przygląda się i uczy wiedzy praktycznej od starszych kolegów, a następnie musi też odbyć kurs przygotowawczy w okręgu PZŁ, po którym zdaje egzamin łowiecki w formie pisemnej, ustnej i z praktycznej umiejętności strzeleckiej. Dla rejonu byłego województwa gorzowskiego okręg ten ma siedzibę w Gorzowie Wlkp. I tam też to jako kandydat z KŁ „Rogacz” miałem okazję taki egzamin złożyć, a po oficjalnym przyjęciu przez Koło zostałem myśliwym. Po tym etapie myśliwy może polować na zwierzęcą łowną oprócz samców gatunków zwierząt płowych, ale jeżeli będzie chciał, to po co najmniej trzech latach może być skierowany przez Zarząd Koła na kurs i egzamin selekcyjny. Po uzyskaniu uprawnień selekcyjnych praktycznie zezwala to myśliwemu polować na wszystkie zwierzęta łowne, na które oczywiście posiada tzw. „odstrzał” czyli upoważnienie do polowania na konkretne gatunki zwierząt i w określonym czasie. **Selekcjoner** - jak sama nazwa wskazuje - dokonuje odpowiedniej selekcji samców

jeleniowatych poprzez wybór takich, których poroża spełniają kryteria prawnie ustalonych. Przepisy jasno wskazują, które osobniki można eliminować i są one takie same dla wszystkich myśliwych selekcjonerów. Jest to temat bardzo trudny do opisanego i może mało ciekawy dla czytelników, bo kiedyś mawiało się, że strzela się do samców zwierzyny płowej, które mają tak ukształtowane odnogi, że mogłyby w walkach o samice poranić inne osobniki - i może w tym jest jakaś prawda. Generalnie selekcja polega na usuwaniu zwierzyny, której dalsze pozostawanie w łowisku nie jest celowe albo jest szkodliwe ze względu na jej zdrowie. Głowy wraz z porożem odstrzelone stanowią trofeum myśliwego, które widzimy w eksponowanych miejscach sal myśliwskich czy pokojach. Zanim te głowy tam trafią, myśliwy zobowiązany jest na swój koszt do spreparowania czaszki wraz z dolnymi żuchwami, a następnie w pewnym czasie przedstawić do wyceny prawidłowości dokonanej odstrzału. Negatywna ocena powoduje przepadek poroża oraz karę dla myśliwego w postaci zawieszenia w prawach selekcyjnych. Jest to pewnego rodzaju kolejne zabezpieczenie przed odstrzeliwaniem osobników chronionych i cennych genetycznie do dalszej reprodukcji.

W praktyce jest wielu myśliwych, którzy nie uzyskali uprawnień selekcyjnych, co nie pomniejsza ich wartości w krzewieniu tradycji łowieckiej służącej ochronie otaczającej nas przyrody.

Zbigniew Melnik KŁ „Rogacz”



SŁOWNICZEK ŁOWIECKI MYŚLIWYCH* (20)

191. ryk - głos wyrażony przez jeleniowatych z bliskiej wysłuchanej odległości.
 192. uperzenie - jeden z rodzajów poroża, kształt jelenia byka.
 193. urwanyk - kawałek poroża w głąb lasu, często owiane legendą.
 194. uwał - sztuczna wala w obrębie łowiska.
 195. walska - waga poroża jelenia.
 196. walska - ilość czasu potrzebna do samprawy podbrzusza.
 197. walska - poroże jelenia.

198. walska - nogi ptaków wodnych.
 199. walska - wąska przecinka zrobiona w lesie, od stałego stanowiska, ułatwiająca oddanie strzału w gestwinie.
 200. wykot - wydanie na świat młodych przez sarny, muflony, kozice, zające i kozice, c.d.n.

*określenia na podstawie literatury łowieckiej

Zbigniew Melnik

Konkurs na najładniejszą działkę w Okręgu PZD rozstrzygnięty

"ROD" są urządzeniami użyteczności publicznej, służącymi zaspokajaniu wypoczynkowych, rekreacyjnych i innych potrzeb socjalnych członków społeczności lokalnych. (art. 4 ustawy o ROD z 13.12.2013). Jestem przekonany, że oprócz wielu celów jakie spełniają ROD, są one oazami radości. Praca w ogrodzie pozwala na zachowanie kondycji fizycznej przez długie lata. Każda wyhodowana w ogródku roślina, to powód do satysfakcji i dumy działkowca. Dzieciaki w ogrodzie mają sporo miejsca do zabaw, figli na świeżym powietrzu. **Ogrody to też miejsce spotkań rodzinnych i towarzyskich. Słynne jest powiedzenie, że działkowcy spędzają wczasy na RODOS (Rodzinne Ogrody Działkowe Otoczone Siatką).** Uprawianie działki wyzwala również fantazję i pomysłowość działkowca na jej urządzenie i zagospodarowanie. Niektóre działki budzą podziw swoim wyglądem. Te najładniejsze biorą udział w konkursach na różnych szczeblach. W tym roku w okręgowym konkursie dwie działki z ROD

„Wiśniowy” zajęły czołowe miejsca. Z pełną satysfakcją informuję, że pierwsze miejsce OZPZD w Gorzowie zajęła działka użytkowana przez Ewę i Leszka Czujków, a trzecie miejsce działka Marianny i Lecha Pająków. Z wyróżnionymi działkowcami przeprowadziłem wywiady. Oto relacje. Jak wcześniej podałem **1 miejsce zajęła działka Ewy i Leszka Czujków.**

- **Od kiedy państwo jesteście działkowcami?**

- Praktycznie działkę, którą przejęliśmy po rodzicach, użytkujemy od 3 lat. Wcześniej sporadycznie pomagaliśmy w uprawach. Na początku moja wiedza ogrodnicza była zerowa. Zmobilizowało mnie to do intensywnej nauki o ogrodnictwie. Korzystałem z wiedzy rodziców oraz z lektur np. z "Działkowca". Słuchaliśmy rad doświadczonych działkowców.

- **Działka robi wrażenie, jest urocza.**

- Doprowadzenie ogrodu do obecnego wyglądu wymagało od nas dużego nakładu sił i środków. W trakcie urządzania

każdy nowy element dostarczał dużo radości. Chcę dodać, że to jeszcze nie koniec zmian. Mam pomysły na nowe elementy dekoracyjne i nie tylko. Obecny wygląd to moja inwencja twórcza, a mąż, który jest złotą rączką, doskonale realizował moje pomysły. Rodzice bardzo krytycznie obserwowali nasze działania na działce. Teraz są z nas bardzo dumni. Role na działce są podzielone. Ja dbam o wystrój i rośliny ozdobne. Mąż zajmuje się warzywniakiem i sadownictwem.

- **Z pani słów wynika, że działka jest dla was drugim domem. A jak odpoczywacie?**

- Na działce. Do ogrodu przychodzi cała rodzina i znajomi. Często jest tu bardzo dużo osób, zadowolonych z kontaktu z naturą. Radość z wspólnie spędzonego czasu sprawia, że nie chce się wracać do domu. Dla dzieci to prawdziwy raj. Jestem fanką różnego rodzaju ziół. Często gościom przygotowuję herbatki ziołowe w różnych konfiguracjach. Chcę dodać, że mamy działkę ekologiczną. Wszystkie zabiegi ochronne

prowadzimy tylko naturalnymi metodami.

Dziękuję za rozmowę i na pewno przyjdę obejrzeć nowe rozwiązania na działce.

Trzecie miejsce przypadło Mariannie i Lechowi Pająkom.

- Panie Lechu, jak długo uprawiacie działkę?

- Działkę otrzymaliśmy jesienią 1967 roku. Teren był dziewiczy. Przygotowanie do upraw to olbrzymi nakład pracy. Wodę czerpaliśmy ze studni. Pierwsze uprawy to ziemniaki, buraki itp. Teren był bardzo podmokły. Dzięki wspólnym wysiłkom pierwszych działkowców odwodniono ogród. Kolejne lata to nauka uprawy ogródka.

Rekreacja w tym czasie była nie do pomyślenia. Doświadczenie z początkowego okresu zaczęło procentować po latach.

- Komisja konkursowa po wejściu na tę działkę stwierdziła, że czuje się jak w ogrodzie botanicznym.

- Po latach prowadzenia ogrodu postanowiliśmy go uatrakcyjnić. W tym czasie wiedza pozwoliła na wyspecjalizowanie się w uprawie roślin wrzosowatych. U nas jest ok. 120 różaneczników i azalii. Rośnie także ok. 400 krzewów ozdobnych. Wśród nich takie rzadkie jak zenobia, enkiant, sońnica japońska. Oczywiście uprawiamy też warzywa i mamy drzewa owocowe.

- Czym dla państwa jest ogród?

- Jest drugim domem. W sezonie przebywamy na nim od rana do wieczora.

Uprawiamy, odpoczywamy, jemy posiłki.

- Oprócz dużej ilości roślin zauważyłem tu zaprzyjaźnione ptaki.

- To są nasi przyjaciele. Ptaki prawie jedzą nam z ręki. Nadaliśmy im imiona: Zuzia i Fruzia to sikorki, Wicus to mazurek, Ignac to wróbel. Ptaki rozpoznają nas. Potrafią domagać się pożywienia. W zamian za pokarm tępią owady. Dlatego też nie używamy chemii.

Dziękuję za rozmowę i nadal będę korzystał z pana bogatej wiedzy ogrodniczej.

Romuald Sikorski



Korczakowskie Newsy ze Skwierzyny !!! - podziękowania dla „Aniołów”

Szkoła, kto lubi szkołę! No, chyba nieliczni i może dorośli pracujący zawodowo. Zdarza im się wspominać odległe czasy szkolne, czasy bez troski, leniuchowania, czasy fartuszków stylonowych i niskiego granatowego obuwia, zwanego juniorkiem. Pomimo wielu lat i zmian w szkolnictwie, jedno się nie zmieniło, po wakacjach nastaje czas szkoły. Październik to nie tylko kolejny miesiąc nauki, to również czas, kiedy możemy podziękować



wszystkim nauczycielom, wychowawcom za ich wkład pracy w edukację małego i dużego człowieka (14 października). Wychowankowie skwierzyńskiego domu dziecka, wśród podziękowań dla grona wychowawców składają na łamach **Powiatowej** podziękowania wszystkim ludziom dobrej woli. Dzięki nim tegoroczne wakacje były pełne uśmiechów, przygody i niekończących się wspomnień uwiecznionych na fotografiach. Wędrówki pełne niebezpieczeństw i inne tajemniczości. Dzieciaki zmierzyły się z historią II wojny światowej na szlaku Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego w Pniewie, a w słoneczny dzień poznawały piękno lubuskiej przyrody na spływie kajakowym Obrą. Niezliczone wycieczki na pobliskie jezioro Głębokie pozwoliły poznać tamtejszą faunę i florę. Tym, którzy nie mieli ochoty na ruszenie się z domu, czas umilały ćwiczenia na trampolinie. To jednak nie wszystkie atrakcje jakich doświadczyli podopieczni domu. Wycieczka samolotem do Warszawy, warsztaty literackie w Poroninie, figle na sali zabaw Fiku-Miku, dwutygodniowy pobyt w górach (Hadle Szklarskie) i nad morzem (Pobierowo), czy też nauka jazdy konnej, jak to dziewczynki mówią - u cioci Ewy w Boleminie. Niejeden miłośnik grzybów znalazł



się wśród wychowanków, podczas wspólnego grzybobrania.

Wychowankowie dziękują wszystkim D A R C Z Y Ń C O M .

Wśród **Aniołów**, jak ich nazwała **Ewelina**, byli i są: Promens Międzyrzecz Sp. z o.o., GBS Bank Międzyrzecz, Kuratorium w Gorzowie Wlkp., burmistrz Międzyrzecza Remigiusz Lorenz, Leszek Lisiecki – dyrektor MRU, Fundacja Polska Rydułtowy, Sala Zabaw „Fiku-Miku” w Międzyrzeczu, Marzena Winkowska- Pacan, Agnieszka Romaneczko, Ewa Paluch, Ewa Stachowiak, Jan Mikulewicz, Zbigniew Zdanowicz, Ewa i Mirosław Zabielscy, Beata i Filip Majewscy, Jacek Stelmaszyk, Michał Grdeń, Magdalena Harkawik i wielu, wielu innych.



„.... to dzięki dobroci Miłych ludzi, nasze życie się szybko nie nudzi;

Dlatego, słów podziękowań ślemy kilka, by każdy rozumiał, że radość nasza to nie chwilka;

*Z posiadania wspaniałych **Aniołów**, co dbają o spokój naszych dusz żywiołów.*

Cieszyć się wciąż będziemy, by podziękować słów kilka znajdziemy.

*Z całego naszego serduszka małego, **DZIĘKUJEMY !!!** (Ewelina S.)*

Beata Gunia

PS „Wychowawca, który nie wtłacza, a wyzwala, nie ciągnie, a wznosi, nie ugniata, a kształtuje, nie dyktuje, a uczy, nie żąda, a zapytuje, przeżyje wraz z dzieckiem wiele natchnionych chwil, łzawym wzrokiem nieraz patrzeć będzie na walkę anioła z szatanem, gdzie biały anioł tryumf odnosi.” (Janusz Korczak)

Dożynki w Gorzycy

Sierpień może dla rolników oznaczać tylko jedno - koniec żniw. Jest to jednak nie tylko okres wzmózonej, ciężkiej pracy w polu, ale także czas zabawy, bo przecież **obfite plony tradycyjnie trzeba uczcić dożynkami**. To piękne staropolskie święto, to zarówno ukoronowanie całorocznej pracy rolników, jak i ich największa uroczystość, hucznie obchodzona we wszystkich, nawet tych



najmniejszych polskich wsiach. Symbolem dożynek jest bochen chleba z tegorocznych zbiorów i wieniec, pełen kłosów i kwiatów.

W Gorzycy Sołeckie Dożynki zorganizowano 26 sierpnia 2017 r. To jedna z wielu inicjatyw prężnie działającej tutaj **sołtys p. Anny Cmok** i miłośników swojej małej ojczyzny.

Tegoroczne święto plonów rozpoczął korowód dożynkowy, który przeszedł z **kościola pw. Matki Łaski Bożej**, gdzie sprawowana była uroczysta Eucharystia, na plac przed świetlicą wiejską.

Piękna pogoda sprzyjała uroczystościom dożynkowym,



pojawiło się wielu mieszkańców a także gości, którzy przyglądali się ceremoniałowi przekazania bochenka chleba, którym w następnie wszyscy się podzielili.

Jedną z atrakcji była loteria fantowa, a także mecz piłki siatkowej mieszkańców sołectwa Gorzycy c/a międzyrzeccy policjanci.

Impreza miała charakter otwarty, więc zgodnie z obowiązującą tradycją przygotowano poczęstunek dla mieszkańców i przybyłych gości. Uwieńczeniem dnia była zabawa taneczna na świeżym powietrzu.

Dożynki, to ludowe święto plonów połączone z obrzędami dziękczynnymi za ukończenie żniw i prac polowych. A co oznacza to dla nas..., że lato zbliża się ku końcowi! Ale w naszych sercach pozostała nadzieja, przecież wróci za rok!

Justyna Furmanek

Dożynki w Trzcielu

We wrześniu, po niezbyt udanym lecie, odbyły się w Trzcielu gminne dożynki, czyli podsumowanie rocznego, rolniczego trudu. Było uroczyście, kolorowo i zgodnie z wielowiekową tradycją.

Po mszy św. barwny korowód udał się na plac koło domu kultury. Na czele korowodu kroczyły władze administracyjne gminy na czele z burmistrzem Jarosławem Kaczmarkiem, starostowie dożynek oraz duchowni z parafii św. Wojciecha z proboszczem – ks. Markiem Bednarkiem. A potem był długi szereg delegacji z poszczególnych wsi, z wieńcami dożynkowymi. Nie było tylko Jasieńca, zresztą już drugi rok z kolei. Korowód prowadził zespół „Chorus”, który również przygrywał podczas ceremonii dzielenia

chleba, upieczonego z mąką uzyskanej z tegorocznego zboża. **Starostami dożynek byli – Zofia Świerzko i Cezar Dynowski.** Oni właśnie wraz z gospodarzem gminy i ks. proboszczem częstowali chlebem zgromadzonych na dożynkowym placu. Chleb smakował wybornie, bo jak pisał Antoine de Saint-Exupery – „Smak chleba, którym dzielimy się wspólnie, nie ma sobie równego.” Do zebranych na uroczystości przemówił burmistrz, podkreślając w swojej wypowiedzi rolniczy trud oraz rangę i znaczenie chleba, symbolu dostatku i życia. W tle pyszniły się wieńce





dożynkowe, pełne krasy i świadectwa umiejętności wiejskich gospodyń. Było tak jak w wierszu Marii Konopnickiej – „Plon przynieśli, plon! Przynieśli nam wieniec. Z kłosów naszej ziemi, ślicznie przewijany wstęgami krasnemi”. Tradycja więc trwa i to jest piękne. Podczas

uroczystości zostały wręczone odznaczenia – „Za Zasługi dla Miasta i Gminy Trzciel”. Otrzymali je – Tadeusz Zaleski, Andrzej Kłosowski i Piotr Walkowiak. Aktu dekoracji dokonali – burmistrz Jarosław Kaczmarek oraz przewodniczący Rady

Miejskiej w Trzcielu Jacek Marciniak. A potem były podziękowania, nagrody, wspólne fotografie i biesiada kulinarna. W trakcie owej uczyty odwiedził dożynkowych gości Jerzy Materna, wicewojewoda lubuski. Podczas świętowania zabawiał wszystkich zespół „Swing Party”. Było więc wesoło, tanecznie, trochę sentymentalnie i w miarę pogodnie. Całej imprezie blasku dodawały - scena i dekoracje jesienno – dożynkowe przygotowane przez pracowników domu kultury pod wodzą dyrektor Anny Strózik. Przepiękna dekoracja zamieniła zwykłą tirową przyczepę w urokliwą scenę do występów artystycznych. Dożynki były imprezą udaną, a przede wszystkim potrzebną dla uczczenia rolniczego trudu.

Jadwiga Szylar



VIII festyn parafialny w Brójcach

10 września odbył się w Brójcach, już po raz ósmy, festyn parafialny. W organizację włączyło się wielu parafian. Dochód z festynu przeznaczony będzie na remont zakrystii w kościele pw. Św. Michała Archaniola w Brójcach. Tak jak w poprzednich latach i tym razem nie zawiedli mieszkańcy parafii. Wszystkim smakowało ciasto i pierogi, przygotowane przez mieszkanki Łagowca i grochówka przygotowana przez mieszkańców Panowic. Jak co roku były szaszłyki, kaszanka w kapuście, grillowana karkówka. Oprócz potraw była też strawa duchowa. Przedszkolaki i uczniowie Zespołu Edukacyjnego z Brójec uświetnili ten festyn. Wystąpiły „Brójeckie Cyganki” oraz Sylwia Turecka, Stanisław Nikolin, Henryk Fusiński i Stanisław Pilipczuk Imprezę prowadził, jak zawsze, niezawodny Krzysztof Turecki. Mieszkańcy Brójec przekazali wiele nagród. Wszyscy doskonale się bawili.



Mieszkańcom, gościom i sponsorom serdecznie dziękujemy.

W imieniu organizatorów
HP

333eść,

połowa sezonu 2017 za nami, a więc 333as na małe podsumowanie, a jest co podsumować, bo działo się dużo... 333yli dokładnie tak jak lubię, 333cały 333as na najwyższych obrotach!

Wystartowałam już w 14 wyścigach i 10 razy stanęłam na podium.

Obecnie prowadzę w klasyfikacji generalnej Pucharu Śląska i Opolszczyzny, oraz jestem 3 w Pucharze Polski Enduro- z zawodów na zawody coraz bliżej do 2, do tego wygrałam ktm sklep enduro race. Ale kogo obchodzą suche fakty?

No właśnie! Więc teraz pozwolę sobie polać trochę wody, albo może lepiej... poszalejmy i polećmy z tym tematem... wysokooktanowego paliwa. W tym sezonie spotkało mnie już chyba wszystko (wiem, wiem... po każdym zawodach mówię sobie, że po przejechaniu 333egoś tak trudnego już nic mnie nie zaskoczy... do następnych zawodów! p) 333uję się teraz trochę jak obieżyświat, przez pół sezonu przebrnęłam od pustyń w Biskupicach, przez baseny błota w Malechowie, Jurasick Park w Lidzbarku do hałd w Wałbrzychu i kamieni w Czechach, pokonując tysiące kłód rzucanych pod koła, kamieni, opon i innych przeszkód, które pojawiły się nagle... ale za to właśnie kocham to moje enduro.

To dopiero połowa sezonu, a ja już mogę z pewnością powiedzieć, że zmiana dyscypliny była... najlepszą, najukochańszą, najbardziej wg mega hiper 333adową decyzją w moim życiu! Uwielbiam motocross, ale enduro oraz cc skradły moje serce! Tylko tutaj na każdym zawodach 333eka mnie taki teren, tak właściwie nigdy nie wiem co mnie 333eka, ale wiem, że nudzić się nie będę, tylko tutaj mieszanie kogoś z błotem jest pozytywne, a poziom adrenaliny powoduje, że jakiego dzwona byś nie zaliczył... i tak wstaniesz z uśmiechem na kasku!

Po333atki zawsze są trudne, nowe wyzwania, nowe umiejętności i nawet nowy sposób myślenia. Na pierwszych

zawodach Enduro w Wałbrzychu odstawałam od reszty dziewczyn, baaa przyznam się, że próby enduro ledwo kończyłam z łzami w oczach...ale ja się poddam? Nie ma takiej opcji, z łzami w goglach, ale i ogromnym uśmiechem pod kaskiem (bo kooocham wyzwania!) walczyłam u333ąc się na własnych błędach, drugiego dnia było już lepiej, zmniejszałam straty. Na pocieszenie usłyszałam, że mało która dziewczyna kończyła swoje pierwsze zawody na hałdzie. Ale ja nie powiedziałam jeszcze ostatniego słowa... Miesiąc później w Lidzbarku Warmińskim 2 razy wywalczyłam 2 pozycję, wygrywając nawet kilka prób czasowych. Chyba nie ma lepszej motywacji niż „dostać z liścia w kask” hahaha :D

Po 5 wyścigach Cross Country i 6 wyścigach enduro przyszedł 333as na wakacje... tzn. miał być 333as na wakacje, ale Orlikowi zachciało się polecieć na Mistrzostwa Czech... no a że w między333asie pojawiły się fajne zawody w Lidzbarku... to i pojechałam i wygrałam oba wyścigi. Moje wakacje od zawodów nie oznaczają o333ywiście wakacji od treningów... bo wielkimi kołami nadjeżdża...

Red Bull 111 Megawatt! 333yli to co trzy trójki lubią najbardziej... wyzwanie (choć to słowo i tak nie oddaje poziomu zawodów). Lepiej zdecydowanie, choć dalej błado robią to liczby, w zeszłym roku z 1000 zawodników (chętnych było więcej), 500 finalistów... 18 ukończyło zawody. Co tu więcej pisać? Może lepiej już nic nie pisać i iść na trening, bo zostało mało czasu... a plany mam ambitne.

Dodam tylko, że między zawodami na 2 kołach w błocie, próbowałam swoich sił i na asfalcie i na motocyklach... i na profesjonalnych kartach, biegłam w Red Bull Wings For Life, robiłam relację z X-fighters prosto z Madrytu oraz z zawodów NASCAR.

Dominika 333 Orlik

Coś ciekawego „Z kociołka skwierzyńskich harcerzy”

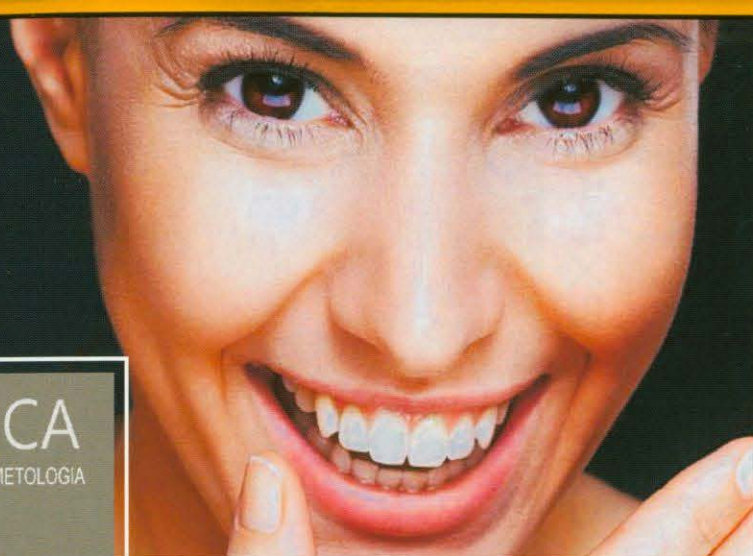
Za sobą mamy pierwsze zbiórki, czyli na dobre rozpoczęły się harcersko – zuchowe zmagania. Pracy jak zawsze jest bardzo dużo, bo chociaż rok kalendarzowy chyli się ku końcowi, to harcerski dopiero się zaczyna. Początki są trudne i pracy dużo, nim jednak rozpoczniemy pisanie planu pracy na nowy rok, wszystkie hufce zaczynają od „Harcerskiego startu”. Gry, zabawy i turnieje. Konkurencji jest wiele, na miarę lat i sił. Jedni grają w piłkę nożną, starsi pływają, jeszcze inni wspinają się na szczyty swoich możliwości. Zuchy rozwiązują zagadki, rebusy, malują, skaczą. Przy okazji najlepsi zdobywają medale i wyróżnienia. Jak zawsze zuchy i harcerze staną przy boku instruktorów i będą pełnić służbę podczas świąt państwowych,

zapalą znicz na grobach tych znanych i nieznanach. Podzielią się Światłem Betlejemskim z innymi, a w przerwach przejdą śladami historii na wycieczkach i rajdach.

5 WDH „Płatany” z Murzynowa rozpoczęła swoje zbiórki wspomnieniami z wakacji oraz grą i zabawą. Żeby zatrzymać wspomnienia, jedni robią zdjęcia do albumów, inni zbierają kamyczki, muszelki lub inne skarby, ukrywając je w szkatułkach. Taki kufer pełen skarbów postanowiły przygotować zuchy z Murzynowa, w którym będą zamykać wspomnienia ze wspólnych zbiórek, wycieczek czy rajdów. Kiedy chłopcy zdobyli skrzynię, dziewczyny wykonały specjalną „listę życzeń”. Każdy będzie mógł zapisać swoje prośby i żale, a następnie wspólnie będą szukać rozwiązań. A co dalej będzie się działo w Hufcu Międzyrzecz, w najbliższych miesiącach opowiem.

*Z harcerskim pozdrowieniem
phm. Beata Gunia
„Czuwaj”*





DERMATICA

MEDYCYNĄ ESTETYCZNA-KOSMETOLOGIA

MIĘDZYRZECZ

ul. Zachodnia 1c

Tel. 530 709 080

MEDYCYNĄ ESTETYCZNA:

- ❖ wolumetria twarzy
- ❖ nici liftingujące
- ❖ wypełniacze (usta, bruzdy, zmarszczki)
- ❖ toksyna botulinowa (botoks)
- ❖ leczenie nadpotliwości (botoks)
- ❖ nici PDO
- ❖ trychologia
- ❖ lipoliza iniekcyjna



LAUREAT PLEBISCYTU

**MISTRZOWIE
URODY 2017**

I MIEJSCE w kategorii

„KOSMETYCZKA ROKU”

w województwie lubuskim
i powiecie międzyrzeckim

KOSMETOLOGIA:

- ❖ karboksyterapia (blizny, rozstępy, redukcja tkanki tłuszczowej, cellulitu, łysienia, łuszczycy)
- ❖ medyczny laser frakcyjny CO2
- ❖ laser diodowy Light Sheer – depilacja
- ❖ kriolipoliza CoolTech
- wymrażanie tkanki tłuszczowej
- ❖ liposukcja ultradźwiękowa i fale radiowe RF
- ❖ IPL e-light+RF (fotoodmładzanie, depilacja, leczenie trądziku, usuwanie rumienia)
- ❖ infuzja tlenowa
- ❖ oxybrazja
- ❖ mezoterapie oraz osoczce bogatopłytkowe (wampirzy lifting)
- ❖ peelingsi medyczne i wiele innych zabiegów

Dla uzyskania jeszcze lepszych efektów stosujemy terapie łączone.

Zabiegi pielęgnacyjne na bazie kosmetyków

dermalogica®

2 urodziny gabinetu!

Szeroka oferta zabiegów w atrakcyjnych cenach.
Serdecznie zapraszamy!



Dominika 333 Orlik



kosiarzki spalinowe i elektryczne,
kosiarzki samojezdne,
glebogryzarki, wertykulatory

piłarki i kosi spalinowe, opryskiwacze plecakowe, myjki
wysokociśnieniowe, przecinarek do betonu, odkurzacze
przemysłowe, dmuchawy ręczne i plecakowe, zamiatarki

ul. Poznańska 16A
66-300 Międzyrzecz
tel. 95 741 27 16
e-mail:
utracyk@poczta.onet.pl

STIHL®

Usługi Fryzjerskie
 Jagoda Leśkiewicz
 tel. 508 357 514
 Dojazd do domu klienta!

- * Strzyżenie
- * Farbowanie
- * Nieinwazyjne przedłużanie i zagęszczanie włosów
- * Stylizacja
- * Fryzury okolicznościowe



Cyfrowe Studio Video
 Roman Sulkowski

602 337 017
 rsvideo@tlen.pl
 powiatowa.com.pl

Filmowanie wesel oraz innych uroczystości.



VHS- Video8- HI 8- MiniDV

Przegramy
 Twoje filmy
 na płyty DVD i pendrive
 tel. 602 337 017



Jubiler
 M.D. SZYMAŃSCY

OBRĄCZKI ŚLUBNE od 650 zł/PARA



- » Profesjonalne grawerowanie
- » Naprawa biżuterii (przez mistrza złotnictwa)
- » Wymiana biżuterii złotej i srebrnej
- » Bony upominkowe

Międzyrzecz
 ul. 30 Stycznia 6
 tel. 95 742 25 04
 pn.-pt. 9:30 - 17:30
 sob. 10:00 - 13:00




MICHA MARCOLOR
 KODAK EXPRESS
 fotografia



Zdjęcia ślubne, dowodowe, reklamowe, portretowe i jakie tylko chcesz !!!
 Retusz starych zdjęć, nagrywanie na CD.
 Obróbka zdjęć cyfrowych i analogowych.
 Odzyskiwanie danych z kart pamięci.

RAMKI- NAJWIĘKSZY WYBÓR

66-300 Międzyrzecz ul. Wesoła 7
 www.marcolor.pl
tel. 95 741 24 00

**Przedsiębiorstwo Robót
Instalacyjno - Montażowych Spółka z.o.o.**
w Międzyrzeczu ul. Reymonta 7;

wydzierżawi:

pomieszczenia magazynowo - handlowe o pow. 300 m², biurowo - handlowe o pow. 300 m², wiatę magazynową o pow. 500 m², place składowe oraz 3 lokale mieszkalne o pow. 63m² (dwa pokoje - parter i 1 piętro).

sprzeda po obniżonych cenach:

- kocioł olejowy MB/MW - 32 kW (kompletny - nowy).
- materiały branży elektrycznej.
- materiały branży sanitarnej.
- maszyny krawieckie (używane)

zatrudni:

- pracownika na stanowisku księgowej; (również emeryta, rencistę).
- pracownika do zarządu spółki.
- konserwatora (emeryt, rencista)

wymagania:

- wykształcenie kierunkowe;
- trzyletni staż na stanowiskach kierowniczych;
- dobra znajomość obsługi komputera;
- zdolność planowania i organizacji swojej pracy.

Kontakt: tel/fax (95) 741-16-55

**Usługi Serwisowo Instalacyjne
"USIPOL"
Bogusław Babula**

- montaż, uruchamianie, przeglądy okresowe, naprawy, kotłów gazowych firmy **VIEHMANN**
- serwis kotłów gazowych firmy Unical Dua
- serwis kotłów olejowych
- okresowe przeglądy instalacji gazowych
- instalacje CO, sanitarne i gazowe
- montaż kominków z płaszczem wodnym

tel.608 36 56 02

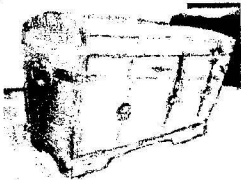
**STANISŁAW KLISOWSKI
specjalista otolaryngolog**

Choroby uszu, nosa i gardła u dzieci i dorosłych.
Zabiegi operacyjne w narkozie.
Badanie słuchu audiometryczne.

13 i 20.10.2017r.

Międzyrzecz, os. Centrum 3 przy aptece
"Aspirynka" (wejście od strony osiedla)

Rejestracja telefoniczna: **608 802 553**



**ANTYKI
RENOWACJA**

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT:

0603365989

Wyszanowo 40

0603365990

66 - 300

Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

GABINET



STOMATOLOGICZNY

lek. dent. Magdalena Sobkowicz-Jarmolińska

ul. Świerczewskiego 11/15A
(I piętro - nad sklepem Rossmann)

Rejestracja tel. 510 252 172

**NOWOCZESNE KOMPUTEROWE
ZNIECZULANIE ZĘBÓW**

V Jubileuszowy Festiwal Taneczny

„Nie licząc barier i lat, tańcem zdobywamy świat”, to motto już piąty raz towarzyszy Festiwalowi Różnych Form Tanecznych Osób Niepełnosprawnych, który organizuje Dom Pomocy Społecznej w Jasięcu. Festiwal odbywał się w ramach obchodów XXV-lecia powstania jasienieckiego DPS-u.

Impreza miała więc szczególnie uroczysty charakter i zgromadziła wielu gości i tancerzy. W tym roku na festiwalowej scenie zaprezentowały się zespoły taneczne z 15 ośrodków. Świadczy to o rosnącej sławie festiwalu i gościnności gospodarzy. Impreza rozpoczęła się niezwykłym elementem, wyjątkowym akcentem, bo walcem w wykonaniu dyrektora DPS-u Hanny Szymczak i instruktora Rafała Kaszubskiego. To był piękny prolog jubileuszowej imprezy. **A prowadzili ją z wielką elegancją – Dorota Borowczak i Rafał Kaszubski.** W festiwalu brały udział zespoły: POW Skwierzyna, WTZ Grońsko, DPS Skwierzyna, DPS Szarcz, DPS Kamień Wielki, DPS Międzyrzecz, DPS Rokitno 38, ŚDS Stare Kurowo, DPS Kozuchów, DPS Tursk, DPS Szczawno, DPS Piłka, ŚDS Międzyrzecz, DPS Rokitno 58, DPS Jasieniec. Przegląd zakończył się występem zespołów tanecznych z Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Trzciel. **Występy ponad 200 tancerzy podziwiali zaproszeni goście, a wśród nich byli: burmistrz Trzciela Jarosław Kaczmarek, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu Elżbieta Górna, Zofia Plewa z Zarządu Powiatu, dyrektor Zespołu Edukacyjnego w Trzciel Dariusz Orzeszko oraz dyrektorzy, instruktorzy i**



opiekunowie z instytucji uczestniczących w festiwalu. Był to wzruszający pokaz różnych form tanecznych, często z elementami teatralnymi oraz z wyraźnymi przekazami dla widzów, zachwyconych również bogactwem rekwizytów i pomysłowością w wykonaniu strojów. Tancerze z męskich DPS-ów wcielali się w kobiety, byli Apacze, amatorzy zorby i panie w tanecznych kreacjach. Było barwnie, wesoło, ale również refleksyjnie, bo – „Taniec jest najwznioślejszą, najbardziej wzruszającą, najpiękniejszą ze wszystkich sztuk, bo nie jest tylko prostą interpretacją czy wyobrażeniem życia, jest samym życiem”. I to zostało dane tym niezwykłym artystom, którzy z radością, powagą i dumą tańczyli, bo pewnie czuli, że uczestniczą w czymś wyjątkowym i pięknym. Całymi tygodniami ćwiczyli wytrwale układy



taneczne, teatralne gesty i ruchy sceniczne. Wysiłek to był olbrzymi dla nich i ich instruktorów. Nagrodzono ten ich wspólny trud owacjami, pucharami, nagrodami rzeczowymi i gratulacjami. A własna satysfakcja także dużo znaczy, szczególnie wtedy, gdy trzeba pokonać tyle przeróżnych barier. „Leśną Polanę” z Jasięca reprezentowali: **Rafał Kaszubski – instruktor tańca oraz tancerze – Magdalena Jankiewicz, Małgorzata Urbańska i Robert Stasiak.** Tańczyli jak zwykle z gracją, dostojnie, zachwycająco. Paulo Coelho napisał – „O tańcu nie da się pisać [...] taniec trzeba tańczyć”. I to jest sedno sprawy, a na Festiwalach Tanecznych Osób Niepełnosprawnych trzeba być koniecznie, bo one uczą nas pokory, radości, przyjaźni i wrażliwości.

Jadwiga Szylar

RADOSNE ZAKUPY W TESCO

Sobotni poranek. Godzina nie tak wczesna, bo około południa, by nie być jeszcze na tyle zaspanym i nie wiedzieć, jakie obowiązki spadają na głowę pracownikowi sklepu TESCO.

Tego dnia wraz z mężem zawitaliśmy w progi sklepu, gdzie niemal codziennie robimy zakupy. Nic w tym nadzwyczajnego, lecz zakupy stały się niezwykle dzięki pani Asi, która nie potrafiła się odnaleźć na swoim stanowisku pracy.

Wydrukowanie faktury tego dnia graniczyło z cudem. Poszukiwania pani Asi trwały 20 MINUT.

Szukał ochroniarz (raczej niemrawo), kasjer, sprzedawca i nie wiem kto jeszcze, a gdy pani Asia znalazła się w oddali, na ponaglenie zareagowała podejściem na stanowisko powolnym krokiem.

Gratuluje dyskontowi TESCO „tak zaangażowanych i kompetentnych pracowników, którzy brawurowo obsłużą, pomogą, zadbają o klienta, doradzą” i w ogóle ACH!

Nie mogę krzywdzić wszystkich pracowników negatywną opinią, ponieważ tegoż dnia bardzo mile obsłużył nas pan Sławek w dziale alkoholi, doradził, sprawdził cenę i stał przy nas tak długo, jak tego potrzebowaliśmy.

BRAWO! Dziękuję za profesjonalizm i miłą obsługę.

Kaśka Sulowska

SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA
lek. Katarzyna Grela-Cyndecka
Specjalista Chorób Wewnętrznych
Kardiolog
Diagnostyka Kardiologiczna EKG, ECHO SERCA

MIĘDZYRZECZ ; ul. Zachodnia 8 A
(Apteka GRODZKA)
rejestracja telefoniczna 517 057 501
pn.- pt. po 17.00

HOROSKOP ATYDE NAPAŹDZIERNIK

Baran (21.03.-19.04.) W pracy coraz lepsza atmosfera, a Twoja kariera wyraźnie przyspieszy. Rewolucyjne pomysły szefa przez kilka najbliższych dni doprowadzą Cię na skraj szewskiej pasji, ale wszystko skończy się dla Ciebie jak najlepiej. Nie zapominaj, gdy przełożony jest w pobliżu, o głośnym podkreśleniu swoich zasług. Autoreklama czasem czyni cuda. Twoje finanse nieco wzrosną, a zdrowie ulegnie poprawie. W miłości natomiast warto by porzucić drugą połowę.



Byk (20.04. – 20.05.) Nie spodziewaj się szybkiego awansu, bo ktoś skutecznie blokuje Twoje starania i przypisuje sobie Twoje pomysły. Może warto mniej gadać o planowanych zamierzeniach? Nowo poznani ludzie będą mieli wpływ na Twoją karierę zawodową. Możesz otrzymać propozycję nowego zajęcia. Zastanów się, zanim odpowiesz, bo ryzyko jest spore. Dolegliwości zdrowotne zdecydowanie dojrzały, by zajął się nimi lekarz. Nie zwlekaj, bo może być gorzej i drożej. W sprawach sercowych nie wymagaj decyzji, ot, sprawa musi się odleżeć.



Bliźnięta (21.05.-21.06.) Pokusom czasami trudno jest się oprzeć. A jak jeszcze Mars stoi u Twojego boku, to możesz spodziewać się kilku wpadek zarówno w pracy jak i w sferze finansowej. Na wszelki wypadek w tym miesiącu nie baw się w inwestowanie gotówki. Za to kolektura wróży Ci szczęście. Totolotek będzie z pewnością lepszy od karcianego stolika. Zdrowie OK. W



miłości pamiętaj, że Twój rozsądek śpi w najlepsze. Albo i nie pamiętaj...

Rak (22.06.-22.07.) Raki będą zajmować się przede wszystkim urozmaiconym życiem towarzyskim, a samotne mają duże szanse na spotkanie na swej drodze miłości. W stałych związkach mogą liczyć na dobre układy z partnerem i odnowienie uczuć. W pracy również kwitnąco, ale głównie tam, gdzie potrzebne będą ich umiejętności dyplomatyczne i negocjacyjne. Będą dobrze się czuły, gdy sytuacja będzie spokojna, a otoczenie harmonijne.



Lew (23.07.-22.08.) Saturn to planeta ludzi mądrych, obdarzonych intuicją i kochających bliźniego. Pozwoli i zrozumieć przyczyny porażek i pogodzić się z nimi. Z dziecięcą naiwnością będziesz zawierał nowe przyjaźnie. Niektóre mogą przetrwać bardzo długo. Sympatia otoczenia przyda się także w pracy, gdy marna kondycja nie pozwoli na zaangażowanie w zawodowe problemy. Finansowo nie jest najgorzej, choć planety radzą przemyśleć wydatki. W miłości ktoś czeka na dotrzymanie obietnicy.



Panna (23.08.-22.09.) Tylko Ty sam możesz pomóc sobie w kłopotach. Jowisz przekonuje, że masz dość energii i doświadczenia, by to zrobić. Rady, jakich udzielają Ci znajomi, nie zawsze płyną ze szczerego serca. Finanse bez zmian. Niewykluczone, że trzeba będzie zdobyć nowe umiejętności, a znajomość zagranicznego języka



jeszcze nikomu nie zaszkodziła. Za to w miłości błogi spokój, ale do czasu...



Waga (23.09.-22.10.) Twoje zawodowe pomysły będą wymagać pomocy innych. Wenus już teraz radzi zabiegać o względy otoczenia. Nie żałuj miłych słów, uśmiechaj się i broń Boże, nie pokazuj, że jesteś lepszym fachowcem niż pozostali. Na to przyjdzie czas później. Próby przekonania domowników do swoich racji skończą się pustym gadaniem. Także w miłości słowa nie będą Twoją najmocniejszą stroną.

Skorpion (23.10.- 21.11.) Jeśli nie masz szans na kilka dni urlopu, to nie wchodź szefowi przed oczy. Saturn nie rokuje najlepiej w sprawach zawodowych, za to uczyni Cię duszą towarzystwa. Podczas przyjacielskich spotkań otoczy nowymi znajomymi i podsunie pomysły na szampańską zabawę. W inwestora też się nie zabawiaj, bo więcej możesz stracić niż zyskać. A w miłości może na Ciebie czekać kilka trudnych pytań...



Strzelec (22.11. – 21.12.) Doskonałe widoki dla pracusiów. Uwaga, bo niektórzy znajdą się o krok od pracoholizmu. Możliwe uzyskanie awansu i uznania ze strony szefa. Trochę kłopotów sprawi nierozgarnięty i uparty urzędnik. Pamiętaj, nie daj się zbyć byle czym! Warto też pomyśleć o podatkach. W miłości trochę więcej luzu. Pokaż na co Cię stać.



Koziorożec (22.12.-19.01.) Planety zapowiadają koniec problemów zawodowych. Najbliższe tygodnie mogą przynieść z dawna oczekiwaną propozycję dotyczącą Twojej kariery. Przyjrzyj się otaczającym Cię ludziom. Nie wszyscy są godni zaufania, a niektórzy wręcz szkodzą Ci bez powodu. W uczuciach powrót do chwil sprzed lat i odkrywanie na nowo osoby, która od dawna jest przy Tobie...



Wodnik (20.01.-18.02.) W tym miesiącu Merkury przyniesie Ci wszystko, co dla Ciebie najlepsze. Kariera zawodowa ruszy do przodu, nareszcie z zadawalającą szybkością, a portfel przestanie świecić pustkami. Zdrowie takie, jak w młodości. To, oczywiście, pozwoli Ci na realizację pomysłów zarówno w pracy, jak i w gronie bliskich Ci ludzi. A do tego w miłości pojawią się emocje, o których niektórzy wstydliwie milczą...



Ryby (19.02.- 20.03.) Ryby będą spędzać czas tak jak lubią najbardziej, na rozrywkach, wycieczkach, spotkaniach w miłym gronie. Szczególnie dobrze będą się sprawdzać wszędzie tam, gdzie potrzebna jest umiejętność dogadywania się z ludźmi. Z łatwością będą nawiązywać nowe kontakty potrzebne do prowadzenia interesów, mogą pojawić się też jakieś nowe możliwości zawodowe. W stałych związkach będą zafascynowane partnerem, ale mogą mieć poczucie, że partner jest zbyt zaborczy.



INFORMACJE - WEST SIDE BATS



VII ZJAZD MOTOCYKLOWY - GNIEZNO 2017

25-27 sierpnia odbył się siódmy zjazd motocykli w pierwszej stolicy państwa Imiołki k/ Gniezna, który oczywiście został „zaliczony” przez nas klub. Dziękujemy klubowi motocyklowemu BORN TO RIDE MC POLAND za udaną imprezę, było jak zawsze rewelacyjnie, był super złotowy klimat, dobra muzyka, smaczne zimne napoje i wszystko dla ciała i ducha co lubimy najbardziej.



A w niedzielę obowiązkowo wycieczka do Gniezna. Zwiedzanie pierwszej stolicy Polski, było niewątpliwie dla nas bardzo istotnym punktem w lekcji poznawania naszego kraju i jego historii. Wyjazd uważamy za bardzo udany.

ZAKOŃCZENIE SEZONU MOTOCYKLOWEGO ŚWIEBODZIN 2017

17 września żegnaliśmy sezon motocyklowy 2017 w Świebodzinie. Było miło, sympatycznie, impreza miała charakter charytatywny. Pod figurą Chrystusa braliśmy udział w zbiórce pieniędzy oraz licytacjach fantów w celu pomocy dla kolegi Marka. Przez Świebodzińskie ulice została zorganizowana piękna parada motocyklowa, która kończyła się na Świebodzińskich błoniach, gdzie



było przygotowane przez Klub Motocyklowy THE IRONS MC POLAND oraz grupę Motocyklistów ze Świebodzina zakończenie sezonu motocyklowego 2017.

Słońca nam nie zabrakło, by super spędzić niedzielę na motocyklach, oczywiście z ciekawymi przygodami po drodze. Na nasze szczęście nigdy nie przekraczamy dozwolonej prędkości.

BATS PARTY - ZAKOŃCZENIE SEZONU MOTOCYKLOWEGO 2017

Sezon już powoli zbliża się do końca, czas leci szybko, dlatego po niesamowitym sezonie motocyklowym 2017 pełnym pozytywnych wrażeń mamy 23 września mieliśmy przyjemność zaprosić wszystkich motocyklistów na BATS PARTY z okazji pożegnania lata. Impreza odbyła się w naszym Club Haus, gdzie można było spędzić miło wieczór, było sporo atrakcji konkursowych z gorącymi nagrodami i okazja by spotkać się ze sobą, żeby wspólnie na wesoło zakończyć sezon zabawą do białego rana. Szczególnymi gośćmi były Kluby Motocyklowe: BOXER MC POLAND, THE IRONS MC POLAND oraz część żeńska AMAZONKI. Dziękujemy wszystkim serdecznie, którzy przybyli na naszą imprezę i świetnie się z nami bawili.



CZY JUŻ KONIEC SEZONU MOTOCYKLOWEGO 2017?

Powoli ze smutkiem zbliżamy się do zakończenia sezonu motocyklowego. Czy West Side Bats Międzyrzecz zamknie działalność do wiosny? Oczywiście że NIE. W okresie jesienno-zimowym musimy zaplanować uczestnictwo w WOŚP oraz zaplanować przyszły sezon motocyklowy. Musimy podjąć decyzje co do ważnych wyjazdów i imprez klubowych. Przed nami jeszcze ważne wydarzenie – jesienny Kongres Polskich Klubów Motocyklowych, na który z pewnością musimy się odpowiednio przyszykować.

CZŁONKOSTWO

Osoby zainteresowane członkostwem w klubie mogą się kontaktować z nami za pośrednictwem:

- adresu email: westside@interia.eu;

- za pomocą Facebooka - wystarczy że wpiszesz w wyszukiwanie: WEST SIDE BATS;

- w każdą sobotę wieczorem można przyjść do naszego Club House i porozmawiać z nami;

- lub za pomocą naszej strony internetowej <http://westside2009.pl/kontakt.php>

Odpowiemy na wszystkie pytania, wystarczy, że napiszesz. Zachęcamy do kontaktu z nami. Osoba zainteresowana nie musi podejmować od razu zobowiązującej decyzji członkowskiej, najważniejsze dla nas jest to, żeby poznała motocyklistów, naszą działalność klubową lokalną i ogólnopolską. Dopiero w późniejszym czasie, po wspólnych wyjazdach i poznaniu naszych klubowych zasad, może zdecydować czy chce być kandydatem i w przyszłości członkiem klubu, czy tylko sympatykiem.

Wszystkie informacje oraz zdjęcia z imprez i wyjazdów na bieżąco są zamieszczane na stronie www.westside2009.pl oraz Facebooku.



Z pozdrowieniami
Wojciech Kliman
Klub Motocyklowy
WEST SIDE BATS



USŁUGI INFORMATYCZNE

(z dojazdem do klienta)

Wieloletnie doświadczenie na rynku

- * instalacja i naprawa sys. Windows
- * konfiguracja routera
- * konfiguracja internetu
- * składanie zestawów komp.
- * wgrywanie oprogramowania
- * usuwanie wirusów i szkodliwych plików
- * odzyskiwanie danych

- * Sprzedaż pod potrzeby klienta
- * Tworzenie Banerów 200x100
- * Prowadzenie stron www
- * Tworzenie projektów graficznych
- * Serwis Laptopów
- * Sprzedaż: oprogra., tusze, tonery, pendrive, karty pamięci, dyski...



IV liga piłkarska

Karuzela piłkarska kręci się w najlepsze. Drużyny naszego powiatu grają w tak zwaną kratkę. Jedynie międzyrzecki Orzeł gra tak, że kibice w coraz większej ilości z zadowoleniem ich oglądają i po meczach biją coraz głośniejsze brawa.

Oczywiście są też malkontenci, którym gra się nie podoba. Jednak w piłce nożnej jest tak, że styl gry nie jest oceniany, a liczą się zwycięstwa. Tego nie można Orłowi odmówić i 18 punktów w 6 spotkaniach (maks) przy stosunku bramek 19:5, które daje drużynie pierwsze miejsce mówi samo za siebie. Oby było tak dalej, to wszyscy będą zadowoleni. Jednocześnie uważam, że do samej gry nie można mieć większych zastrzeżeń. Zachowując odpowiednią proporcję mecze ligowe i reprezentacyjne też przynoszą błędy i kixy, które nie wystawiają zawodowcom najlepszych ocen. One są nieodłączną częścią pojedynków nie tylko piłkarskich. Piłkarze Orła w stosunku do poprzedniego sezonu grają w dużej części w innym składzie i pod wodzą innego trenera. Właśnie trener **Rafał Wojewódka** uczy takiej taktyki gry, która najbardziej pasuje zawodnikom z jednoczesnym wprowadzaniem elementów, które są najbliższe jego wizji gry. Gdy uda się to wszystko połączyć, może być ciekawy konglomerat. Stare porzekadło mówi, że nie od razu Kraków zbudowano i im dłużej zawodnicy będą pod skrzydłami szkoleniowymi trenera Wojewódki tym powinniśmy jako kibice oglądać ciekawszą i skuteczniejszą grę. Za chwilę padną słowa, że Orzeł na razie grał mecze ze słabszymi zespołami. Jest to tylko połowiczna prawda. Jak zwycięsko wychodzi się z pojedynków z czołową, to przegrana drużyna spada niżej i uważana jest za słabszą. Po meczach, które Orzeł rozegra do końca miesiąca, powinno się wyjaśnić więcej, a najbardziej widoczne efekty będą po zakończeniu rundy. Jednak też nie będzie pełnego obrazu, który w pełni wyjaśniony będzie na zakończenie rundy rewanżowej, czyli w czerwcu przyszłego roku. Może za wcześnie sięgam tak daleko, ale tego sobie byśmy życzyli jako ludzie, których **Łączy Orzeł Międzyrzecz**. Zadziwiająco dużo kibiców przychodzi na mecze Orła rozgrywane w Międzyrzeczu i na boisku w Pszczewie. Ostatnio na meczu z Łuczniakiem Strzelce Krajeńskie było około 400 osób, a na meczu w Pszczewie z Odrą Górzycą ok. 200 międzyrzeckich kibiców. Z pewnością powodem tego jest dobra i skuteczna gra piłkarzy.

Jeszcze krótka ocena poszczególnych formacji w drużynie. Piłkarze formacji defensywnej i bramkarz oceniani są bardzo dobrze. W rozgrywkach drużyna straciła tylko 5 goli, co jest najlepszym wynikiem ligi. Zawsze można się „przyczepić” do pojedynczych zagrań, ale efekt jest widoczny. Pomoc w drużynie jako całość ja widzę niezbyt dobrze. Poszczególne zawodnicy grają co najmniej dobrze, ale brak jest gry całości formacji. Najbardziej to widać na mniejszym boisku. Widoczna jest gra bez zawodników środka i piłka wędruje od obrońców do napastników z pominięciem właśnie pomocników. Jednocześnie jeżeli już pomocnik wywalczy piłkę to „wie co z nią zrobić”. Napastnicy strzelają dużo goli (najwięcej w lidze), a sytuacji mają też bez liku. Jeśli będą bardziej skuteczni, to ocena bardzo dobra. Na dzień dzisiejszy to 5 z małym minusem. Jeszcze jedna rzecz, o której mówią kibice - to

zachłanność co niektórych piłkarzy na strzelenie gola. Piłkarze muszą wiedzieć, że piłka nożna to sport zespołowy i zdobywca gola może się cieszyć, ale drużyna będzie bardziej zadowolona jeśli zespół strzeli o co najmniej jednego gola więcej niż rywale. Należy jeszcze pamiętać, że w końcowym rozrachunku mogą się liczyć zdobyte bramki. Pozostałym drużynom naszego powiatu - sportowo już „tak nie idzie”. **GKS Bledzew** i **Zjednoczeni Przytoczna** zajmują odpowiednio 10 i 11 miejsce po 6 kolejkach. Drużyna GKS Bledzew rozegrała 5 meczów, a zaległe spotkanie z Polonią Słubice rozegra po zakończeniu rundy jesiennej 25 listopada. Obydwa nasze zespoły zgromadziły po siedem pkt. z tym, że zespół z Bledzewa legitymuje się bilansem bramkowym 17:15, a zawodnicy z Przytocznej 10:13. Obydwie drużyny nie są zadowolone z obecnych zdobyczy i zapewnijają coraz lepszą, a przede wszystkim skuteczniejszą grę. Muszą to zrobić, gdyż w przypadku pogorszenia pozycji zaczną mieć „nóż na gardle”, a z tym się nie gra komfortowo i skutecznie. Zaczyna się nerwówka i wiele rzeczy, które w warunkach normalnych jest dobre, z nożem na gardle nie wychodzi. Rozmawiając parokrotnie z kibicami z Przytocznej, zwracają oni uwagę na ściąganie piłkarzy z innych klubów z niższych klas i do tego gorszych od dotychczasowych. Sadza się swoich na ławkę, a grają nowi z efektem widocznym w tabeli. Na uwagę, że trener ustawia zespół, moi rozmówcy odpowiadają, że trener dzisiaj jest, a jutro go nie ma. Oni jako kibice są od wielu lat i będą przez kolejne. Wyniki drużyny bledzewskiej pokazują spore możliwości, ale po dobrym meczu przychodzi kolejny, który świadczy o niestabilizowanej sportowo formie. Rolą działaczy i trenera będzie głębokie przeanalizowanie takiej postawy.

Jakie mecze czekają kibiców w październiku: 7.10 godz.

15.00 Orzeł – Warta Słońsk na boisku w Pszczewie, 14.10. godz. 15.00 Orzeł – Zieloni Lubiechnia Wielka na boisku w Międzyrzeczu, 21.10. wyjazd do Drezdenka na mecz z Radowiakiem, 28.10. godz. 15.00 Orzeł – Polonia Słubice (obecnie 2 miejsce w tabeli) na boisku w Międzyrzeczu. Będzie to mecz z tak zwanych za 6 punktów. GKS Bledzew rozegra swoje mecze: 7.10 u siebie z Odrą Górzycą, 14.10. wyjazd do Lipiek Wielkich na mecz z Polonią, 21.10. GKS Bledzew – Łuczniak Strzelce Krajeńskie na własnym boisku i 28.10. wyjazd do Spartaka Deszczno. Zespół Zjednoczonych Przytoczna w październiku rozegra tylko 1 spotkanie na własnym boisku. Nastąpi to 21.10. gdzie przeciwnikiem Zjednoczonych będzie zespół Odry Górzycą. Pozostałe mecze rozgrywane będą na boiskach rywali. 7.10. wyjazd do Meprozetu Stare Kurowo, 14.10 wyjazd do Warty Słońsk i 28.10 wyjazd do Polonii Lipki Wielkie.

Powiatowa życzy „swoim” zespołom ładnej gry, a zwłaszcza zwycięstw i punktów oraz wysokich lokat w tabeli.

Jan Wiśniewski



PS W niższych ligach naszego okręgu gra kilka drużyn naszego powiatu. Najlepsza jest powracająca na „salony” Pogoń Skwierzyna. O tych drużynach postaram się poinformować czytelników w kolejnych numerach **Powiatowej**.

Akademia Piłkarska Orła Międzyrzecz

Zgodnie z zeszłorocznymi zapowiedziami działacze Orła bardzo poważnie traktują szkolenie dzieci i młodzieży w klubie. Mając na uwadze wyniki pierwszego zespołu oczkiem w głowie prezesa Roberta Gołębiewskiego jest właśnie Akademia. Sam prezes podkreśla, że wszyscy w klubie są czynnymi uczestnikami w życiu tych młodych chłopców i młodzieży, ale ja widzę, że jak rozmowa toczy się na temat klubowej młodzieży to pojawia się uśmiech, a oczy mówią więcej niż usta. Zajęcia szkoleniowe odbywają się pełną parą, chociaż w przypadku najmłodszej grupy czyli skrzatów (grupa przedszkolna)

zajęcia polegają bardziej na zabawie z piłką. Wszyscy bez wyjątku „zawodnicy” i zawodniczki, które też biorą udział w zajęciach ćwiczą z wielkim zaangażowaniem. Trenerzy zwracają uwagę na bardzo dobrą współpracę z rodzicami, gdyż poprzednio różnie z tym bywało. Co bardziej ambitni rodzice ingerowali w proces szkoleniowy, myśląc, że ich wiedza jest w dziedzinie piłki nożnej duża. Nikt nie negował tego, ale po to oddawali swoje pociechy pod szkoleniowe oko fachowców, żeby dzieci poznawały nie tylko podstawy gry. W Piłkarskiej Akademii uczą się bycia w zespole jednym z ogniw funkcjonującej maszyny. Jak

podkreślił R. Gołębiowski wystarczyły krótkie rozmowy z rodzicami i wszystko zostało naprawione i sprowadzone na właściwe tory. Z ramienia klubu nad Akademią Piłkarską Orla pieczę sprawuje **Dariusz Marczak**. Prowadzi on też zajęcia ze skrzatami – najmłodszymi adeptami sztuki piłkarskiej. Następni w kolejności wiekowej jest grupa Żaków, gdzie szkoleniowcami są **Sebastian Góral** i **Łukasz Kwiatkowski**. W tej grupie wiekowej są dwa zespoły. W obecnym roku szkolnym dzięki staraniom klubu i przychylności władz miasta i dyrektor Joannie Obremskiej w Szkole Podstawowej nr 1 utworzono klasę o profilu sportowym. Piłka nożna jest dyscypliną wiodącą, ale kładzie się też na ogólny rozwój fizyczny i pływanie. Zajęcia jako nauczyciel prowadzi w niej Ł. Kwiatkowski, który jest też opiekunem - trenerem w klubie. Pozostali zawodnicy w tym wieku prowadzeni są przez **S. Górala**. **Mateusz Waltrowski** trenuje zawodników i zawodniczki w grupie Orlik. Mateusz jest jednym z lepiej technicznie wyszkolonych zawodników pierwszego zespołu i jego podopieczni będą mieli od kogo brać dobre wzorce i uczyć się. Nie znaczy to, że inne grupy wiekowe mają gorszych szkoleniowców. Nie zawsze dobry trener był świetnym zawodnikiem i zawodnik dobrym trenerem. W przypadku Mateusza będzie dobrze ponieważ ma on dar przekazywania swoich umiejętności. Z kolei grupę młodzików oddano pod opiekę nie przez wszystkich zapomnianego, byłego, dobrego zawodnika (kibice czekają na powrót do gry w pierwszej drużynie) **Grzegorza Żaka**. Szkoleniem trampkarzy zajmuje się **Mateusz Humeniuk**. Jego zawodnicy już radzą sobie dobrze w rozgrywkach, pokonując rywali na swojej drodze i wykazując dużą bramkostrzelność.

Z kolei szkoleniem juniorów zajął się wspomniany już Ł. Kwiatkowski. Wyjaśniła się też tajemnica, dlaczego po przerwie letniej dotychczasowy kapitan drużyny seniorów nie powrócił do gry. Zawsze podkreślał, że lepiej jedno robić dobrze niż „ciągnąć kilka srok za ogon”. Będąc parę razy na stadionie w trakcie treningów nie potrafiłem zrozumieć jak radzą sobie wszystkie grupy z zajęciami. Zajęty jest każdy skrawek zielonej murawy i nie tylko. Jedyнным pocieszeniem jest widoczny postęp prac związany z remontem płyty głównej. To jest inny temat, do którego powrócę w najbliższym czasie.

Na koniec chciałbym zaapelować do trenerów i zawodników, oczywiście do młodych zawodniczek też. Trenerzy - miejcie wyrozumiałość i cierpliwość w szkoleniu tych młodych ludzi. Wasza postawa będzie ważyła na tych adeptach piłkarskiej sztuki. Może w tej grupie jest talent na wielką skalę. Wy musicie zacząć szlifować te „diamanty”. Zawodnicy i zawodniczki - szkolcie się konsekwentnie i wytrwale. Niech w sprawach sportu trener będzie dla was wyrocznią. Niech piłka będzie z wami w dzień i w nocy. Oczywiście nie zapominajcie o nauce, a wręcz niech ona będzie pierwsza na liście waszych priorytetów. Jeszcze jeden apel do was. Na treningi chodzić należy regularnie, ponieważ w najbliższym czasie robione będą zdjęcia, które ukażą się w **Powiatowej**. Te zdjęcia mogą być początkiem zaistnienia nie tylko w prasie lokalnej. Tego Wam życzę z całego serca. Przy właściwej pracy wyniki przyjdą stosunkowo szybko.

Jan Wiśniewski

W BLEDZEWIE SYPNĘŁO NIESPODZIANKAMI Porażki faworytów...

IX edycja „Biegu Cysterskiego” była pełna niespodzianek. Żadnemu z dotychczasowych zwycięzców nie udało się odnieść kolejnego triumfu w bledzewskiej imprezie.

Kilkadziesiąt metrów po starcie IX „Biegu Cysterskiego”, jaki w niedzielę 27 sierpnia odbył się w Bledzewie, można było się już spodziewać, że biegaczom zapowiadany przed biegiem jako kandydatom do zwycięstwa nie uda się powtórzyć wcześniej odniesionych sukcesów. Albowiem już na pierwszym okrążeniu dość szybko od rywali „odskoczył” **Wojciech Piwowarczyk** i do końca potrafił utrzymać nad nimi bezpieczną przewagę. 23- letni mieszkaniec Pyrzyc, dla którego był to debiut w zawodach 5.5 km trasę pokonał w czasie 18 minut 46 sekund. Tak jak przed rokiem na miejscu drugim linię mety przekroczył **Marcin Zagórny** z Radnicy,

dwukrotny zwycięzca bledzewskiej imprezy z lat 2009 - 2010, tracąc do rywala 27 sekund. Na miejscu trzecim podobnie jak w ubiegłym roku męską rywalizację z czasem 19.58 zakończył **Tomasz Waszczuk** ze Szczecina. Z reprezentantów naszego powiatu najlepszy wynik w ogólnej klasyfikacji biegu osiągnął **Kamil Szczerbakowicz** z Bledzewa, który zajął miejsce dziewiąte. Na duże słowa pochwały zasłużył też najmłodszy uczestnik biegu zaledwie 13- letni **Maciej Chmura**, który wprawdzie reprezentował barwy Bledzewa, gdyż stąd pochodzi jego dziadek i na którego prośbę organizator wyraził zgodę na start w zawodach, lecz od trzech lat z rodziną mieszka w brytyjskim Manchesterze. Polski Brytyjczyk w dorosłej stawce zajął 21 miejsce.

Podobnie jak wśród mężczyzn przebiegła rywalizacja pomiędzy paniami. Przedstawicielka zachodniopomorskiej Gminy Chojna 24-letnia **Nikolina Szurgocińska**, która ubiegłoroczną imprezę ukończyła na drugim miejscu, nie dała najmniejszych szans swoim przeciwniczkom. Do odniesienia zwycięstwa potrzebowała 22 minut i 20 sekund, a ten wynik pozwolił jej uplasować się na jedenastym



miejscu w ogólnej klasyfikacji imprezy. Nad drugą z kobiet - reprezentantką Myślborza **Barbarą Pochranowicz**, trzykrotną triumfatorką (2013, 2015, 2016) bledzewskiej imprezy - uzyskała 34 sekundy przewagi. Trzecie miejsce podium wśród pań przypadło **Lucynie Poznańskiej** z Kołczyzna, mającej w swoim sportowym CV również zwycięstwo w „Biegu Cysterskim” w roku 2011.

Wyniki pozostałych biegaczy - reprezentantów Gminy Bledzew i powiatu międzyrzeckiego w klasyfikacji OPEN: 12m. Tobiasz Żyła,



13m. Marcin Dąbrowski, 15m. Bartłomiej Roszak, 20m. Tomasz Rogala, 23m. Robert Kaniuk, 25m. Edwin Kuszczak, 38m. Bronisław Kalisz.



Tradycyjnie na zakończenie imprezy najlepsi zarówno wśród kobiet jak i mężczyzn z rąk **Leszka Zimnego** wójta Gminy Bledzew otrzymali okolicznościowe puchary, medale i nagrody. Nagrody otrzymali również najlepsi reprezentanci Gminy Bledzew: M. Chmura, B. Roszak i K. Szczebakowicz. Kolejny raz organizatorzy wyróżnili także **Adama Pietruszyńskiego**, mieszkańca Międzychodu, który jako jedyny wziął udział we wszystkich dziewięciu edycjach „Biegu Cysterskiego”. A na finał imprezy - wśród startujących, którzy ukończyli bieg - rozlosowano nagrody rzeczowe.

Pozytywny jest też fakt, że wśród startujących w bledzewskiej imprezie, jest udział dwunastu przedstawicielek płci pięknej i to w różnym wieku, co przykładem, że panie potrafią zadbać o formę fizyczną. Brawo!

Podsumowując IX edycję „Biegu Cysterskiego” należy wystawić pozytywną ocenę za przygotowanie i przebieg zawodów oraz pochwalić gospodarzy za zorganizowanie po raz kolejny biegu dla dzieci.

Do zobaczenia za rok na X Jubileuszowym „Biegu Cysterskim”.



Jerzy Rudnicki

TURNIEJ BRYDŻA SPORTOWEGO MEMORIAŁ im. Kazimierza Relugi



10 września br. w Restauracji Pod Strzechą nad jez. Głębokie odbył się Turniej Brydża Sportowego im. Kazimierza Relugi, który jednocześnie był kolejną turą brydżowych rozgrywek w ramach Grand Prix 2017 Lubuskiego Związku Brydża Sportowego. Organizatorem tego turnieju było Międzyrzeckie Stowarzyszenie Brydża Sportowego. Zawody doszły do skutku dzięki wsparciu finansowemu i objęciu patronatu nad turniejem przez p. Romana Strzelczyka oraz wsparciu Banku GBS Międzyrzecz, którym w tym miejscu całe środowisko brydżowe składa serdeczne podziękowania. Warto podkreślić, że p. Roman Strzelczyk i stworzone konsorcjum firm w branży dewelopersko-budowlanej **INSTALKO** wspiera brydż międzyrzecki od kilku lat, zresztą jak szereg innych inicjatyw społecznych na terenie naszej gminy i powiatu.

W turnieju mimo pięknej pogody przedostatniego weekendu letniego wzięło udział 44 zawodników. Reprezentowane było całe województwo lubuskie. Wszyscy zawodnicy rozegrali po 42

rozdania. Turniej wygrała para **Katarzyna Żegilewicz - Zawadzka - Marcin Zawadzki** reprezentująca klub Gomad Gorzów Wlkp. Drugie miejsce zajęła para Jarosław Wachnowski- Mieczysław Stefański reprezentująca klub ZM Mestil Gorzów Wlkp., a trzecie miejsce para Zofia Miechowicz - Tomasz Bartnicki reprezentująca klub KU AZS Uniwersytet Zielonogórski. Najlepszą parą klubową reprezentującą nasze miasto była para Andrzej Rękosia- Andrzej Parmonik, która zajęła wysokie czwarte miejsce. Zwycięzcom składamy gratulacje. Czołowe pary odebrały pamiątkowe puchary oraz drobne nagrody rzeczowe.

Czołówka turnieju przedstawiała się następująco:

m-ce	imię i nazwisko zawodników	Klub	wynik
1	Katarzyna Żegilewicz-Zawadzka - Marcin Zawadzki	Gomad Gorzów Wlkp.	61,00%
2	Jarosław Wachnowski- Mieczysław Stefański	ZM Mestil Gorzów Wlkp.	57,57%
3	Zofia Miechowicz - Tomasz Bartnicki	AZS Uniwersytet Zielona Góra	57,33%
4	Andrzej Parmonik-Bolesław Onyszczuk	INSTALKO Międzyrzecz	56,10%
5	Edward Kulus - Grzegorz Wichtowski	Latteria Rzepin / Polonia Nowy Tomyśl	55,87%
6	Grzegorz Pogodziński - Henryk Radek	GSBS Gorzów Wlkp./ Dom Kultury Góra	55,29%



Cały turniej obfitował w szereg ciekawych rozdań, co przy miłej oprawie i dobrej kuchni dało 5 godzin świetnej zabawy połączonej z rywalizacją sportową. Uczestnicy zawodów bardzo dziękowali za świetnie zorganizowane zawody sportowe i obiecali, że za rok ponownie odwiedzą gościnną ziemię międzyrzecką. Organizatorzy zawodów serdecznie dziękują właścicielowi Restauracji Pod Strzechą p. Jackowi Bełzowi za pomoc w organizacji turnieju.

MSBS zaprasza serdecznie pasjonatów brydża na godz. 17⁰⁰ w każdy poniedziałek na lokalny turniej w brydża sportowego, który jest rozgrywany w Międzyrzeczu w restauracji Tequila.

A. Parmonik

Krzyżówka październikowa

1		2		3		4		5		6
		7	8	9				10		
11		6								
		12	11			13	13	14	1	15
16						4		17		
								18		
		19	20	21	22					
		23						24	25	26
	27				14			28	5	12
	9		29							
							30	31		32
33		34	3	35	36			37		
				38	2	39				8
40	7							41	42	44
				45		10				
	46							47		

Poziomo: 7. Kozacki wódz; 10. Napisał „Przed potopem”; 11. Może też być przeciwzołgowa; 12. Żona Lennona; 13. Uniemożliwia mówienie porwanemu; 16. Osiedle w warszawskiej dzielnicy Śródmieście; 17. Anglosaska jednostka długości; 18. W nim fale radiowe; 19. Utrzymują firanki; 23. ... Fitzgerald, wokalistka; 24. Ze stolicą w Damaszku; 27. Obrobiony pień; 28. Służba bezpieczeństwa w b. NRD; 29. Ta co nogą zamiata; 30. Muzyk i wokalista, obecnie poseł; 33. Hak do obracania grubych kłoców; 37. Haubica w 17 WBZ (jak kobiece imię); 38. Wydobywana w Lubinie i Polkowicach; 40. Droga do posesji; 41. Zarejestrowanie (wpis) w dokumencie; 45. Nieuznawanie prawdziwości dogmatów religijnych; 46. Parkowe drzewo; 47. Malutka

jednostka ciężaru (wagi).

Pionowo: 1. Ciężar, troska, niedola; 2. Osobówka z Ukrainy; 3. Nocny motyl; 4. Willowa dzielnica Warszawy; 5. Poświęcenie pionka lub figury w szachach; 6. Jadwiga, redaktorka Powiatowej z Trzciela; 8. Duża jednostka ciężaru (masy); 9. ... Raymond (francuski przedstawiciel teorii konwergencji); 13. Na niej most w filmie Leana; 14. Na utrzymaniu ZUS -u; 15. Telewizor polskiej produkcji; 20. Wojenny sojusznik; 21. Pamiętnik internetowy; 22. Tam można wpłacać i wypłacać; 24. Jest nim gacek i delfin; 25. Kopytko sarny; 26. Żona Mahometa; 27. Złagodzenie cierpienia; 31. Parametr, dźwigu, windy; 32. Córka Nehru, b. premier Indii; 33. Przykrycie np. łóżka; 34. Rafael ... (hiszpański tenisista); 35. Aktor

grający role kochanków; 36. Pieszczotliwie o kocie; 39. Miejsce pobytu Adama i Ewy do czasu popełnienia grzechu; 42. Zasiada w brytyjskiej izbie lordów; 44. Duży sklep samoobsługowy.

Litery w kratkach z cyframi (*pochylone z prawej strony kratki*) uszeregowane od 1 do 14 utworzą rozwiązanie, które należy przesłać na kartkach pocztowych lub e-mailem do 18 października. Wśród prawidłowych rozwiązań wylosujemy 1 nagrodę - 50zł. Rozwiązanie krzyżówki wrześniowej: „Pożegnaliśmy wakacje”. Nagrodę 50zł - wylosowała Wiesława Sochacka ze Stołunia (nagroda do odebrania w redakcji w godz. 8-10 i 13-15).

M.S.

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: ZAKŁAD USŁUG FILMOWYCH - Roman Sulkowski, www.programlokalny.pl, e-mail: powiatowa@onet.eu

Wykonanie: WA Komp Serwis Wojciech Kliman,

Druk: Drukarnia AKSEL-DRUK - Gorzów Wlkp. Adres redakcji: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, skr. pocztowa 81, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl

Redagują: Redaktor naczelna - Izabela Stopyra tel. 95-739-26-58, kom. 660 742 140, e-mail: powiatowa@onet.eu oraz E. Adamus, A. Biela, E. Carlton, W. Chamienia tel. 95-742-1465, B. Gunia, T. Jarmoliński, T. Jasiński, W. Kliman, J.J. Krajniak, Z. Melnik, H. Pilipczuk, J. Rudnicki tel. 95-742-1083, D. Rzepcecki, R. Sikorski, M. Solecka, K. Sulkowska, J. Szałata, J. Szylar, J. Wiśniewski, A. Zielonka.

Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl
(Program lokalny w sieci telewizji kablowej)

USŁUGI CMENTARNE I POGRZEBOWE

Produks

Zarządca Cmentarzy Komunalnych Gminy Międzyrzecz

GRG Sp. z o.o. Sp.K.

POGOTOWIE POGRZEBOWE

24H 606 837 843

NASZA FIRMA OFERUJE:

- rozliczenie zasiłku pogrzebowego w dniu zlecenia pogrzebu
- transport karawanem (kraj i zagranicą),
- pogrzeb od 2.099zł
- opłaty cmentarne na rzecz Gminy M-cz
- sprzedaż trumien, grobowców, krypt, odzieży i wieńców (żywe i sztuczne).
- pogrzeby tradycyjne i kremacyjne.

66-300 Międzyrzecz

ul. Staszica 2

(dawny budynek OPS)

tel. 95 742 82 85



BEZGOTÓWKOWE ROZLICZANIE POGRZEBÓW

SKLEP MEBLOWY

“HASAJ”

*Szeroka gama
kuchni na wymiar!!!*



ul. Konstytucji 3 Maja 2a

66-300 Międzyrzecz

TEL. 95 742 25 87

GLASMAN

OPTYK OKULISTA

Przeszliśmy rewolucję optyczną. Zapraszamy
do nowo wyremontowanego Salonu Optycznego.

T O M M Y

MARC JACOBS

CARRERA
EYEWEAR SINCE 1956

HILFIGER

ZEISS



JAGUAR

CH
CAROLINA HERRERA



Do końca roku **WIELE PROMOCJI** na oprawy i szkła!

tel. 500 618 053 ul. Konstytucji 3-go Maja 24

TRANSPORT AUTOKAROWY

Robert Rudyk
66-300 Międzyrzecz
ul. Młyńska 16

kom. 500 229 148

www.rudyktravel.pl
robertbus@onet.eu

Obsługa imprez krajowych i zagranicznych.
Przewozy szkolne i pracownicze.

